Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 252 (265) ROK II — WARSZAWA — ŚRODA, 14 WRZEŚNIA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

Na str. 3-ej zamieszczamy pełny tekst aktu oskarżenia przeciwko zdrajcy narodu węgierskiego, szpiegowi w służbie USA i kliki Tito Laszlo RAJKOWI i jego wspólnikom

Rozdźwięki w obozie imperialistów wciąż przybierają na sile

Przemówienie Nenni'ego na wiecu w Lerici

RZYM (PAP). — W niedzielę odbyła się w Lerici potężna manifestacja, na której Nenni podzielił się wrażeniami ze swego pobytu w Moskwie, gdzie brał udział w pracach Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju.

Nenni podkreślił, że Związek Radziecki nie ma wobec nikogo zamiarów agresywnych i prowadzi konsekwentną politykę pokojową. Groźba agresji jest natomiast następstwem polityki imperialistycznej USA, której narzędziem jest pakt atlantycki. Ale wewnątrz bloku anglo-amerykańskiego — stwierdził Nenni—istnieją głębokie sprzeczności interesów, które zaostrzą się jeszcze bardziej, gdy na porządku dziennym stanie sprawa podziału miliarda dolarów, jakie imperializm amerykański ma oddać do dyspozycji zachodnich krajów Europy w celu ich uzbrojenia. Również rząd włoski— powiedział Nenni — będzie się starał zdobyć dla siebie część tych funduszów. Jest to — polityka, która już nieraz doprowadziła Włochy do katastrofy.

Podczas, gdy w obozie imperialistycznym panuje zamieszanie — siły pokoju wzmagają się z dnia na dzień. W Związku Radzieckim nie ma sprzeczności między wolą ludów pragnących pokoju a polityką rządu radzieckiego. Polityka ta wynika z samego charakteru socjalistycznego państwa.

Mówiąc o pakcie atlantyckim, Nenni stwierdził, że mimo, iż pakt ten został już ratyfikowany przez parlament włoski, to jednak nie ustanie prowadzona przez naród włoski walka o pokój.

Represje rządu fińskiego przeciwko dziennikom postępowym

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji TASS donosi z Helsinek, iż fińskie ministerstwo sprawiedliwości zarządziło wytoczenie procesu pismom postępowym „Vapaa Sana", „Tyekansan Sanomat" i „Ny Tid" pod zarzutem „obrazy rządu i podważania jego autorytetu".

W związku z tym dziennik „Tyekansan Sanomat" ogłosił artykuł pt. „Rząd policyjny", w którym oświadcza:

„Rozumiemy doskonale, iż rząd, który zaczyna dławić ruch robotniczy za pomocą broni automatycznej, nie może tolerować wolności słowa lub innych praw demokratycznych zagwarantowanych przez konstytucję i traktat pokojowy.

Zresztą rząd ten sam wyznaje, iż opiera się w swej działalności na bagnetach i pałkach policji. Fakt, iż rząd policyjny stosuje represje wobec niektórych pism dowodzi więc, że pisma te są prawdziwymi organami klasy robotniczej".

Kolejarze angielscy walczą o poprawę warunków bytu

LONDYN (PAP). — W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w całym kraju liczne wiece kolejarzy. Omawiano sprawę dalszej akcji związanej z odrzuceniem przez państwowy trybunał rozjemczy żądań związku kolejarzy, dotyczących podwyżki płac. Wśród kolejarzy panuje silne wzburzenie. Przywódcy miejscowych związków z trudem powstrzymują akcję strajkową — w oczekiwaniu na zajęcie oficjalnego stanowiska przez naczelne władze związkowe.

Wśród kolejarzy rosną jednak tendencje do wzięcia inicjatywy we własne ręce. Na wiecach w Lancashire, w Szkocji i Południowej Walii kolejarze domagali się rozpoczęcia natychmiastowej akcji strajkowej. Kilkuset kolejarzy w Londynie i Szkocji przystąpiło już do akcji tzw. „zwolnionej pracy". Akcja ta szybko się rozszerza. Kolejarze udzielili nieograniczonych pełnomocnictw swym przedstawicielom na ogólną konferencję delegatów, która ma się odbyć w Londynie w ciągu najbliższych paru tygodni. Związki domagają się stanowczo podwyżki płac dla kolejarzy, zarabiających 5 funtów tygodniowo i poniżej.

Otwarcie Targów Międzynarodowych w Pradze

PRAGA (PAP). — Premier Zapotocky w obecności innych członków rządu czechosłowackiego i licznych gości zagranicznych dokonał otwarcia 50 jubileuszowych Targów Międzynarodowych w Pradze.

225 tys. osób zwiedziło polską wystawę w Moskwie

MOSKWA (PAP). — O ogromnym powodzeniu polskiej wystawy przemysłowej w Moskwie świadczy niesłabnąca wciąż frekwencja w pawilonach wystawowych. Dnia 11 bm. wystawę zwiedziło około 19 tys. osób.

Dotychczas obejrzało już wystawę przeszło 225 tys. osób.

Depesza matematyków Polski i CSR do Prezydenta RP

Prezydent RP otrzymał następującą depeszę:

„Matematycy polscy i czechosłowaccy odbyli w Pradze wspólnie VII Zjazd Matematyków Polskich i III Zjazd Matematyków Czechosłowackich. Jest to pierwszy polski zjazd naukowy odbyty poza granicami kraju, w bratniej Czechosłowacji.

W referatach i komunikatach matematyków obu krajów harmonijnie łączyła się matematyka teoretyczna ze stosowaną. Zarazem pogłębiona została i oparta na trwałych podstawach współpraca między Państwowym Instytutem Matematycznym w Polsce, a Instytutem Matematycznym Czeskiej Akademii Nauk. Pogłębione też zostały kontakty z matematyką Ludowej Republiki Węgierskiej.

Zgromadzeni na końcowym posiedzeniu plenarnym wspólnego Zjazdu matematycy polscy i czechosłowaccy składają Ci panie Prezydencie wyrazy hołdu wraz z zapewnieniem, że poświęcą swą dalszą pracę dla rozkwitu nauk matematycznych w swych krajach, w służbie narodu kroczącego ku socjalizmowi".

Depeszę podpisali: przewodniczący VII Zjazdu Matematyków Polskich, Wacław Sierpiński, przewodniczący III Zjazdu Matematyków Czechosłowackich, Bohumil Bydzowsky.

Wyjazd polskiej delegacji handlowej do Moskwy

Dnia 12 bm. odleciała samolotem do Moskwy 13-osobowa polska delegacja handlowa z ministrem Handlu Zagranicznego inż. Tadeuszem Gede na czele, w celu ustalenia listy towarowej i podpisania protokółu na rok 1950 do 5-letniej umowy z dnia 26.I.1948 r. o wzajemnych dostawach towarów między Polską a Związkiem Radzieckim. W skład delegacji wchodzą m.*inn.: dyr. dep. eksportu Min. Handlu Zagr. Drozdowski, wicedyr. dep. traktatów — Dodziuk oraz eksperci.

Odrodzone Wojsko Polskie stoi w pierwszym szeregu mas ludowych walczących o pokój i socjalizm

Prezydent RP Bolesław Bierut dokonał uroczystego aktu promocji absolwentów Oficerskiej Szkoły Piechoty

Dnia 11 bm. odbyła się uroczystość promocji absolwentów Oficerskiej Szkoły Piechoty. Na uroczystość przybyli Prezydent RP Bolesław Bierut, minister Obrony Narodowej Marszałek Michał Żymierski, generałowie: Popławski, Romeyko i Strażewski. Obecni byli również sekretarz KW PZPR tow. Witaszewski, przewodniczący Woj. Rady Narodowej Kołodziejczyk oraz wojewoda wrocławski Szlapczyński. Uroczystego aktu promocji dokonał po raz pierwszy w historii Polski Prezydent Rzeczypospolitej. Po promowaniu oficerów Prezydent Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Obywatele, Oficerowie, Podchorążowie i Żołnierze!

W uroczystym dniu promocji pragnę przekazać Wam gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym i w imieniu władz państwowych.

Godność oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna — jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie służy dzisiaj nie klasom wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu. Żołnierz polski, a w szczególności oficer, dowódca i wychowawca żołnierza, powinien pamiętać o ścisłym związku wojska z ludem — tą podstawową siłą, na której opiera się Polska Ludowa.

I dlatego nową kadrę oficerską Odrodzonego Wojska zaliczamy do sił przodujących w Polsce Ludowej. Oficerowie ludowego wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla ludowej ojczyzny, uczą jak jej bronić, jak jej służyć.

Jesteśmy państwem pokojowym. Chcemy, by pokój zapanował na świecie, aby wszystkie narody rozwijały się gospodarczo i kulturalnie, aby podnosiła się na wyższy poziom nauka i technika, by rósł dobrobyt mas ludowych. Na nikogo nie będziemy napadać — ale bronić będziemy do ostatniego tchu w piersiach naszej niepodległości, naszej suwerenności, naszego prawa do rozwoju i budowy lepszego życia. Wy, żołnierze stoicie w pierwszym szeregu mas ludowych Polski walczących o budowę nowego, lepszego ustroju, o pokój i socjalizm. Naród szacunkiem i miłością otacza swe ludowe wojsko. Otacza je gorącym uczuciem i dumny jest z wyników waszego wyszkolenia, dumny jest z tego, że pracujecie skutecznie, że podnosicie na wysoki poziom sztukę wojskową, że nie szczędzicie trudu i wysiłków, gotowi w każdej chwili twardo i nieustępliwie bronić niepodległości swej ludowej ojczyzny. Lud pracujący Polski uważa Was za swe najlepsze dzieci. Uczcie się.

Życzę Wam powodzenia w pracy. Życzę, abyście szkoląc się i doskonaląc podnosili stale siłę bojową Ludowego Wojska — zbrojnego ramienia ludu polskiego w jego walce o pokój.

Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie, oręż Polski Ludowej!

Niech żyje niepodległa, idąca do rozkwitu, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!"

(Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu uroczystości promocji zamieszczamy na str. 2).

Ogólnopolskie dożynki

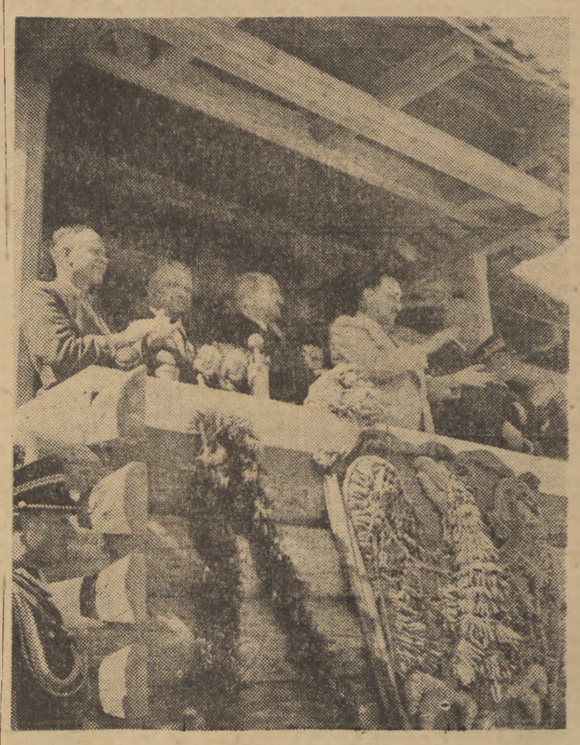

W dniu 11 września br. na Psim Polu pod Wrocławiem odbyły się centralne uroczystości dożynkowe. Na trybunie: Prezydent R. P., tow. Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu Ustawodawczego, ob. Władysław Kowalski, Premier tow. Józef Cyrankiewicz, Marszałek ob. Michał Żymierski, minister rolnictwa i reform rolnych ob. Jan Dąb - Kocioł i prezes Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Ignar.

Foto AR

Kongres Pokoju w Meksyku piętnuje kolonizatorską politykę imperialistów

Obrady zakończono wezwaniem do zjednoczenia sił narodów Ameryki w walce o pokój

MEXICO CITY (PAP). — **W niedzielę przed południem zakończył się trwający 6 dni ogólno - amerykański Kongres Obrońców Pokoju w Meksyku, z udziałem około tysiąca delegatów ze wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego.**

W ostatnim dniu obrad przemawiali Juan Marinello, Gonsalez Martinez i Lombardo Toledano. Potępiając knowania podżegaczy wojennych, mówcy apelowali o zjednoczenie sił narodów Ameryki w walce o pokój.

Przewodniczący postępowej partii USA Henry Wallace przesłał na ręce organizatorów Kongresu depeszę, w której wyrażając ubolewanie z powodu niemożności wzięcia w nim udziału, stwierdza, iż „kontynuować będzie walkę o pokój dopóki terror faszystowski z jego gwałtami nie znikne z kuli ziemskiej".

Na sobotnim posiedzeniu wieczornym uczestnicy Kongresu uchwalili końcową rezolucję oraz manifest.

Stwierdzając, że kapitał monopolistyczny jest odpowiedzialny za niedotrzymanie przyrzeczeń złożonych w czasie zwycięskiej wojny, rezolucja wzywa do współpracy między wielkimi mocarstwami, zwłaszcza między Związkiem Radzieckim, USA i W. Brytanią. Jednocześnie podkreśla ona konieczność przeciwstawienia się działalności podżegaczy wojennych, oraz domaga się zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Rezolucja wzywa narody Ameryki Łacińskiej do pokrzyżowania akcji monopolistów wskazując na konieczność walki o rozwój niezależnego przemysłu i handlu z całym światem. Rezolucja podkreśla również nieodzowność utrzymania jedności robotników przemysłowych i rolnych w walce o ich prawa.

Rezolucja potępia w końcu podżegaczy wojennych, reżim Franco, remilitaryzację Niemiec i Japonii, jak również politykę kolonizatorską mocarstw imperialistycznych ze szczególnym uwzględnieniem jej przejawów na kontynencie amerykańskim oraz wzywa do zorganizowania i objęcia akcją pokoju wszystkich ludzi — bez względu na ich pochodzenie, przekonania i wyznanie.

Manifest Kongresu protestuje przeciw ekonomicznej i militarnej penetracji USA w krajach Ameryki Łacińskiej i Kanadzie. Następnie manifest wzywa narody amerykańskie, by przestrzegały wiernie Karty ONZ oraz układów zawartych w Jalcie, Teheranie, Moskwie i Poczdamie, wyrzekły się natomiast postanowień paktu w Rio de Janeiro i paktu atlantyckiego, sprzecznych z literą i duchem Karty ONZ. Kongres wzywa też do walki o zakaz broni masowego niszczenia, o ochronę amerykańskich bogactw naturalnych przed zakusami podżegaczy wojennych, o nawiązanie wolnych stosunków handlowych ze wszystkimi narodami i wreszcie o zwalczanie dyktatur wprowadzonych przez militarystów.

Togliatti potępia politykę rządu włoskiego wysługującego się imperialistom USA

Katastrofalna sytuacja mas pracujących Włoch

RZYM (PAP) — W związku z „miesiącem prasy komunistycznej", odbyło się w ostatnią niedzielę 500 zebrań w miastach i miasteczkach Włoch.

W uroczystościach, w Terni wziął udział Togliatti, który wygłosił obszerne przemówienie.

Podkreślając pogarszającą się sytuację Włoch, Togliatti stwierdził, że coraz szersze masy skupiają się wokół Partii Komunistycznej i partii socjalistycznej Włoch. Mówca przedstawił rozwój wypadków we Włoszech od chwili dojścia chadecji do władzy i zaznaczył, że przeciwko klasie robotniczej i komunistom została rozpętana kampania nienawiści, oszczerstw i kłamstw. Ofensywa reakcji nie odniosła jednak skutku, gdyż robotnicy są zjednoczeni w walce przeciw zamachom na ich prawa.

Togliatti wskazał na wzrastające wciąż niebezpieczeństwo dalszych zwolnień z pracy, pogłębianie się kryzysu we wszystkich gałęziach produkcji oraz wzrost cen chleba, gazu, środków transportu itd. Następnie mówca zobrazował sytuację międzynarodową, oskarżając rząd włoski o popieranie agresywnych planów imperializmu amerykańskiego.

Komuniści włoscy będą nadal walczyli przeciwko próbom wciągnięcia kraju do realizacji tych zbrodniczych planów. Policzone są jednak — oświadczył z naciskiem mówca — dni reżimu oparte na wyzysku mas pracujących, dyktaturze i terrorze małej garstki uprzywilejowanych.

Kończąc, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej uczcił pamięć Luigi Trastulliego, który został zabity przez policję w dniu 11 marca 1949 r., kiedy lud włoski demonstrował przeciwko zawarciu paktu atlantyckiego. Togiatti wyraził przekonanie, że krew ofiar bojowników o pokój i wolność nie pójdzie na marne.

Ciężka sytuacja ludności

RZYM, (PAP). — Instytut badania opinii publicznej w Mediolanie, współpracujący ściśle z kołami rządowymi, ogłosił dane, charakteryzujące dochody ludności włoskiej.

Instytut podaje, że dochód 4.489 tysięcy rodzin czyli 41,8 proc. całej ludności Włoch, wynosi 22 tysiące lirów miesięcznie, dochód 3.357 tysięcy rodzin, czyli 31,2 proc ludności, stanowi 42 tysiące lirów, dochód 2.636 tysięcy rodzin, czyli 24,6 proc. ludności równa się 83 tys. lirów i tylko 250 tys rodzin, czyli 2,4 proc ludności posiada dochód przewyższający 370 tys. lirów.

Minimum życiowe rodziny, według obliczeń urzędów statystycznych, wynosi obecnie 54 tys. lirów miesięcznie.

Strajk marynarzy

RZYM, (PAP). Strajk marynarzy statków pasażerskich w Genui, Neapolu, Trieście trwa już piąty dzień. Minister marynarki handlowej Saragat, który przybył 9 bm. do Genui, odrzucił wszystkie żądania marynarzy, domagając się powrotu do pracy i wydając nakaz niewpuszczenia sekretarza federacji maryparzy — kapitana Giulettiego na pokład statków w celu skontaktowania się ze strajkującymi. Mając oparcie Saragata, armatorzy rozpoczęli w prasie oszczerczą kampanię przeciw strajkującym i zorganizowali bezprzykładną prowokację wobec załogi statku „Pace". Policja wkroczyła na pokład tego statku, usiłując pod groźbą użycia broni, zmusić strajkujących do jego uruchomienia. Marynarze nie chcieli przystąpić do pracy, a widząc przeważające siły policji usiłowali zbiec.

27 marynarzom udało się przebić przez kordon policji, jednakże 40 pozostałych policja zmusiła siłą do podniesienia kotwicy. Prowokacja ta wywołała olbrzymie wzburzenie wśród marynarzy, zdecydowanych walczyć aż do zwycięstwa. Prasa rządowa kontynuuje w dalszym ciągu nagonkę przeciwko marynarzom, zapowiadając różne represje.

Wojsko Polskie pozdrawia bohaterskich czołgistów ZSRR

Depesza gen. Popławskiego do Marsz. Bogdanowa

Z okazji Święta Broni Pancernej Armii Radzieckiej II wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski przesłał na ręce Marszałka Broni Pancernej ZSRR Bogdanowa depeszę treści następującej:

„W dniu Święta Broni Pancernej Armii Radzieckiej przesyłam w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym gorące i serdeczne pozdrowienia dla bohaterskich czołgistów radzieckich i ich dowódcy. Odrodzone Wojsko Polskie, a szczególnie czołgiści, wynieśli ze wspólnych walk i bratersko przekazanej im nauki wiele cennego doświadczenia i oświadczają, że dołożą wszystkich sił, by doświadczenia te i nauka, wykorzystane były w obronie Polski Ludowej i wspólnej sprawy Demokracji Ludowej i Socjalizmu. Jednocześnie przesyłam gorące życzenia jak najpomyślniejszych wyników w rozwoju broni pancernej braterskiej Armii Radzieckiej, stojącej na straży pokoju światowego".

Pod znakiem sojuszu robotniczo-chłopskiego obchodzono tegoroczne dożynki

Rozpoczęte w ubiegłym tygodniu uroczystości dożynkowe przebiegały w całym kraju pod znakiem zacieśniającego się coraz bardziej sojuszu robotniczo - chłopskiego, zdecydowanej walki o pokój oraz walki o postęp na wsi. W dniu 11 bm. na wieś przybyły zaproszone przez chłopów delegacje robotników z miast, przodownicy pracy z państwowych gospodarstw rolnych oraz młodzież robotnicza ze Związku Młodzieży Polskiej i Służby Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, partij politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Uroczysty charakter miały dożynki w gromadzie Wysoka w woj. rzeszowskim, połączone z zakończeniem prac, które miejscowa ludność zobowiązała się wykonać dla uczczenia 5 rocznicy reformy rolnej.

Piękne uroczystości dożynkowe z udziałem 20 tys. osób, połączono ze zlotem ludowych zespołów sportowych, odbyły się w Tarnowie.

Na uroczystościach dożynkowych w Borku Fałęckim byli obecni m.in. bawiący w Krakowie goście bułgarscy, którym chłopi wręczyli wieńce dożynkowe.

Dnia 11 bm. w 100 miejscowościach woj. łódzkiego odbyły się tradycyjne dożynki. W uroczystościach tych przeszło 200 tys. chłopów manifestowało na rzecz pokojowej i twórczej pracy w oparciu o sojusz z masami robotniczymi. Liczne ekipy robotników z Łodzi, Piotrkowa, Radomska, Rawy Mazowieckiej i Skierniewic wystąpiły na dożynkach z bogatym programem artystycznym.

W 130 gminach woj. szczecińskiego odbyły się 11 bm. uroczystości dożynkowe. Imponujący przebieg miały uroczystości dożynkowe w pow. gryfickim, gdzie przy udziale przeszło 16 tys. chłopów wręczono kilkudziesięciu gospodarzom małorolnym i przodownikom pracy PGR piękne wieńce dożynkowe. Ogółem w uroczystościach dożynkowych na Pomorzu Zachodnim wzięło ostatnio udział ponad 200 tys. mieszkańców.

Barwny korowód dożynkowy

Przed trybuną Prezydenta R. P. przesunął się w czasie uroczystości na Psim Polu barwny korowód. Na fotografii: delegacja chłopów śląskich składa wieniec dożynkowy

Foto AR

DZIŚ W NUMERZE:

ZNIEWECZONE PLANY PROWOKATORÓW.

ALEKSANDER DOWŻENKO radziecki reżyser filmowy, laureat Nagrody Stalinowskiej — Budujemy dobry świat.

JAN BRODZKI — Oburzający stosunek do wynalazków i nowatorstwa.

WITOLD KUCZYŃSKI — O planowanie i koordynację pracy partyjnych komitetów fabrycznych.

MARIAN PODKOWIŃSKI— Spór o generała Otto Remera.

Wychowujcie powierzonych wam żołnierzy w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu

Uroczysta promocja absolwentów Oficerskiej Szkoły Piechoty

Miejsce uroczystości było odświętnie udekorowane flagami i zielenią. Nad trybuną widniały olbrzymie portrety: Prezydenta RP Bolesława Bieruta, premiera Józefa Cyrankiewicza i Marszałka Polski Michała Żymierskiego.

Okoliczne domy ozdobione zostały portretami twórców socjalizmu naukowego Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Na licznych transparentach widniały hasła związane z uroczystością:

„Nowopromowani oficerowie, wychowujcie powierzonych wam żołnierzy w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu". „Młodzi oficerowie, ofiarną pracą nad powierzonymi wam żołnierzami będziecie podnosić gotowość bojową naszego wojska".

Miejsca wokół trybuny zajęły liczne delegacje z zakładów pracy, rodziny i krewni promowanych przybyli z całej Polski.

Przy dźwiękach hymnu narodowego wkroczył na plac oddział podchorążych ze sztandarem, udekorowanym orderem Grunwaldu III kl.

Po podniesieniu flagi na maszt rozległy się dźwięki hymnu narodowego. Przed frontem absolwentów szkoły przeszli Prezydent Bolesław Bierut i Marszałek Michał Żymierski pozdrawiając podchorążych. Przed promocją grupa dzieci z przedszkola oficerskiego wręczyła Prezydentowi wiązankę pięknych kwiatów.

Rozpoczyna się uroczysta promocja. Szeregami wchodzą na trybunę podchorążowie. Po raz pierwszy w historii Polski promuje osobiście Prezydent Rzeczypospolitej.

„Mianuję was podporucznikiem piechoty" — mówi Prezydent, gratulując każdemu z osobna. Odpowiedź brzmi: „Ku chwale Ojczyzny Obywatelu Prezydencie".

Prymus Szkoły Mieczysław Poczety otrzymuje z rąk Prezydenta Bolesława Bieruta pamiątkowy zegarek za wybitne wyniki w nauce.

Na mównicę wstępuje Prezydent RP wygłaszając przemówienie do nowopromowanych oficerów. W imieniu absolwentów Szkoły odpowiada Mieczysław Poczety, dziękując Prezydentowi RP za awans społeczny. „Jestem synem robotnika" — stwierdza mówca — my synowie robotników i chłopów nie mieliśmy możliwości awansu społecznego w Polsce kapitalistycznej. Dała go nam Polska Ludowa. Będziemy wiernie służyli Ojczyźnie Ludowej. Świadomi swoich zadań będziemy wychowywać żołnierzy w duchu gorącej miłości Ojczyzny, w duchu internacjonalizmu i szczerej przyjaźni do Związku Radzieckiego. Będziemy wychowywać żołnierzy w duchu bojowników, którzy walczyli w lasach parczewskich i pod Lenino.

Okrzyk wzniesiony przez mówcę na cześć Prezydenta Bieruta. Marszałka Żymierskiego, na cześć Polski Ludowej i Odrodzonego Wojska Polskiego podchwytują entuzjastycznie wszyscy zebrani.

Po odegraniu hymnu narodowego, przed najwyższymi dostojnikami Państwa odbyła się defilada młodych oficerów. Przechodzące szeregi publiczność witała owacyjnie, obrzucając je kwiatami.

Rząd Partii Pracy sprzedał Anglię kapitalistom USA

Co oznacza „porozumienie" waszyngtońskie

WASZYNGTON, (PAP). — Ogłoszony tu 12 bm. komunikat oświadcza, że ministrowie finansów USA, Wielkiej Brytanii i Kanady osiągnęli „porozumienie w sprawie środków jakie należy podjąć, aby zaradzić brakowi dolarów w W. Brytanii". Jak wynika jednak z dalszego ciągu komunikatu porozumienie to dotyczy jedynie „pewnych natychmiastowych posunięć". Ministrowie stwierdzają natomiast, że „szereg zagadnień wymaga bliższego zbadania" i że zagadnienia te „będą przedmiotem stałych studiów i konsultacji ze strony trzech rządów".

Komunikat wylicza w 10 punktach program opanowania kryzysu dolarowego W. Brytanii. Program ten obejmuje sprawy inwestycji zamorskich, wymiany i magazynowania towarów, spraw celno - taryfowych, liberalizacji handlu w obrębie krajów marshallowskich, bilansów szterlingowych, nafty, żeglugi itp.

LONDYN, (PAP). „Daily Worker" w artykule wstępnym pisze m. in.:

Porozumienie waszyngtońskie oznacza zwycięstwo kapitału amerykańskiego, zdradę brytyjskich interesów narodowych, sprzedawanie po kawałku Anglii i Imperium lichwiarzom amerykańskim. Dla narodów kolonialnych oznacza to jedynie zamianę jednego wyzyskiwacza drugim.

Warunki inwestycji amerykańskich przewidują rozległe przywileje dla inwestorów, wymentalność zysków na dolary i porzucenie planów nacjonalizacji. Dla klasy robotniczej oznacza to zaciśnięcie pięści kapitalizmu.

Jedyną drogą wyjścia jest unieważnienie paktu atlantyckiego i handel ze Związkiem Radzieckim, Europą wschodnią i Chinami.

Brytyjska prasa kapitalistyczna usiłuje przeważnie złagodzić wrażenie sprawione świadomością kapitulacji rządu brytyjskiego wobec USA. Jednakże „Daily Express" ukazujący się w ponad 4 milionach egzemplarzy oświadcza wprost, że rząd Partii Pracy sprzedał Imperium Brytyjskie Ameryce. Strefa szterlingowa — pisze dziennik — zamieniona zostanie na strefę dolarową.

Aktywny zwolennik Hitlera „prezydentem" Trizonii z łaski USA

BONN, (PAP). Dnia 12 września o godz. 19 na posiedzeniu tzw. parlamentu w Bonn wybrany został prezydent marionetkowej „republiki związkowej", obejmującej obszar trzech stref zachodnich. Został nim prof. Theodor Heuss, przewodniczący FDP („wolnej partii demokratycznej"). Najpoważniejszym przeciwnikiem Heussa był przewodniczący niemieckiej partii socjal - demokratycznej Kurt Schumacher.

Wybór Heussa nastąpił w wyniku dwukrotnie przeprowadzonego głosowania. Wstrzymało się od głosowania 37 posłów, w tej liczbie posłowie komunistyczni.

*

„Prezydent" Trizonii urodził się w roku 1884. Był on przed wojną posłem do Reichstagu i w roku 1933 głosował za pełnomocnictwami dla Hitlera. Należał do współpracowników organu Goebbelsa „Das Reich". Na uwagę zasługuje jego artykuł zamieszczony na łamach czasopisma „Die Hilfe" w dniu 10 października 1939 r. noszący tytuł „Der Totale Krieg". Zawierał on obronę hitlerowskiej tezy wojny totalnej i kończył się apelem do narodu niemieckiego, by okazał pełne poparcie hitlerowskim siłom zbrojnym.

Theodor Heuss powitał zwycięstwo hitlerowskie nad Polską i oświadczył, że armia niemiecka wytworzyła nowy „niezmienny" stan rzeczy.

Zwolennik agresji niemieckiej, który popierał hitlerowską wojnę napastniczą stał się obecnie dzięki poparciu amerykańskiemu prezydentem Trizonii.

Nagrody imienia wybitnych uczonych radzieckich

Dnia 8 bm. na posiedzeniu Prezydium Akademii Nauk ZSRR ustanowiono nowe nagrody imienia wybitnych uczonych radzieckich. Nagroda im. M. Czugajewa, którego wynalazki naukowe stały się podstawą współczesnej technologii obróbki szlachetnych metali, będzie przyznawana przez prezydium Akademii Nauk ZSRR co rocznie za najlepsze prace w dziedzinie chemii nieorganicznej.

Ustanowiono dwie nagrody im. członka Akademii I. Gubkina — twórcy radzieckiej nauki o ropie naftowej.

Bezdomni i głodni wegetują Hiszpanie w reżimie Franco

LONDYN (PAP). — „Reynolds News" zamieszcza artykuł na temat straszliwej nędzy narodu hiszpańskiego pod panowaniem Franco. Dzienna racja czarnego chleba wynosi około 120 gramów. Tylko bogaci ludzie mogą pozwolić sobie na biały chleb, który nie jest racjonowany.

W Hiszpanii nie istnieją żadne zasiłki dla bezrobotnych. Sytuacja mieszkaniowa jest fatalna. Np. w Barcelonie tysiące ludzi żyje w norach wykopanych wzdłuż nasypów kolejowych. Równocześnie rząd grozi wypędzeniem bezdomnych z wybrzeża morskiego, by uczynić je bardziej atrakcyjnym dla turystów. W dzielnicach zamieszkałych przez ubogą ludność widać często, jak dzieci i świnie razem wygrzebują resztki jedzenia ze śmietników.

Rozruchy głodowe w Iranie

MOSKWA. (PAP). Korespondent agencji TASS cytuje doniesienia dziennika „Setare", z których wynika, iż w różnych miejscowościach Iranu notuje się rozruchy wywołane wzrostem cen i brakiem produktów żywnościowych.

W mieście Meraga ludność zdemolowała sklepy żywnościowe i pobiła miejscowego gubernatora oraz urzędników, którzy przybyli na miejsce rozruchów.

Do szeregu miejscowości rząd skierował dodatkowe jednostki policyjne, w celu zapewnienia porządku.

Dzieła kinematografii radzieckiej wyświetlane będą w całym kraju

Szereg organizacji i instytucji społecznych zgłosiło swój udział w rozpoczynającym się w dniu 7 października rb. „Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

„Film Polski" przy pomocy TPP-R i Związku Samopomocy Chłopskiej organizuje akcję kin objazdowych, które odwiedzą 3.290 miejscowości wiejskich. Zaplanowano ok. 5.000 seansów, połączonych z krótką prelekcją. W ten sposób ludność wsi obejrzy najcenniejsze pozycje kinematografii radzieckiej. Łącznie działać będą 163 kina objazdowe.

W 40 miastach zorganizowane będą w 63 kinach festiwale filmu radzieckiego. W Warszawie festiwal odbędzie się w kinach „Palladium" i „1-szy Maja". Specjalne filmy młodzieżowe będą wyświetlane w kinie „Polonia". Wyświetlane będą ponadto wyróżnione na festiwalach międzynarodowych filmy radzieckie jak: „Spotkanie na Łabie", „Sąd honorowy", „Lenin", „Bitwa stalingradzka", „Akademik Pawłow", „Miczurin" oraz najnowszy film „Z życia i działalności Włodzimierza Lenina".

Poza szeregiem wystaw urządzanych przez różne organizacje, TPP-R organizuje wystawy objazdowe, dostosowane do środowiska. Tematem wystaw będzie: „ZSRR — kraj 100 narodów", „Opieka społeczna w ZSRR", „Odbudowa Zagłębia Donieckiego", „Pomoc ZSRR Polsce" oraz szereg innych.

Wydana zostanie fotokronika o ZSRR.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przygotowuje szereg odczytów ilustrowanych przeźroczami ze specjalnym doborem tematów dla młodzieży, ludności wiejskiej oraz świetlic miejskich.

Będziemy nauczać socjalistycznych metod i dyscypliny pracy

Rezolucja konferencji szkoleniowej CRZZ

Obradująca w dniach 9 i 10 bm. ogólnokrajowa konferencja szkoleniowa CRZZ przyjęła rezolucję, która wskazuje na sposoby wzmożenia i rozszerzenia związkowej pracy szkoleniowo-wychowawczej.

Na czoło pracy szkoleniowej rezolucja wysuwa zadanie zmobilizowania szerokich rzesz szkolących się związkowców do aktywnej walki o pokój.

W dalszej części rezolucji zebrani stwierdzają, że mimo uzyskanych osiągnięć, niedostateczny jest jeszcze zasięg pracy szkoleniowo - wychowawczej w stosunku do narastających potrzeb ruchu zawodowego.

„Musimy nauczyć socjalistycznych metod współzawodnictwa i dyscypliny pracy, poszanowania własności społecznej, wszczepiać pogardę do szkodników i marnotrawców, a popularyzować i otaczać powszechnym szacunkiem i miłością budowniczych Polski Socjalistycznej.

Rezolucja z naciskiem podkreśla potrzebę powiązania pracy szkoleniowej z zakładami pracy. Pracę szkoleniową należy nasycić problematyką produkcyjną i zagadnieniami socjalnymi. Placówki szkoleniowo - wychowawcze związków zawodowych powinny zacieśnić codzienną współpracę z ogniwami szkoleniowymi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i najszerzej korzystać z doświadczeń, dorobku szkolnictwa kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR

Zamach na premiera państwa Izrael

LONDYN. (PAP). Jak donosi z Tel Avivu agencja Reutera premier Izraela — Ben Gurion został zaatakowany w gmachu Parlamentu przez zamachowca uzbrojonego w automat. Napastnik nie zdążył wystrzelić, został bowiem natychmiast rozbrojony i aresztowany. Okazało się, że jest to 35-letni Avraham Tzarfati. Zo stał on rozpoznany przez pewnego b. członka organizacji terrorystycznej Irgun Zwai Leumi.

Odezwa przedwyborcza kobiet — demokratek austriackich

WIEDEŃ, (PAP). — Związek Demokratycznych Kobiet Austrii ogłosił odezwę przedwyborczą stwierdzającą że austriackie stronnictwa rządowe nie wykonały obietnic, którymi tak szczodrze szafowały. Jedynie deputowani komunistyczni głosowali w parlamencie przeciwko niepomyślnemu dla mas pracujących uregulowaniu sprawy cen i płac. W ciągu ubiegłych 4 lat tylko komuniści bronili stale interesów mas pracujących.

Odezwa podkreśla, że partia ludowa i partia socjalistyczna Austrii służą amerykańskim podżegaczom wojennym. Kobiety austriackie będą głosowały na tych, którzy bronią ich interesów, tj. komunistów i lewicowych socjalistów.

Afera przemytnicza w Austrii

WIEDEŃ, (PAP). W kołach politycznych i gospodarczych stolicy Austrii sensację wywołało aresztowanie przez policję szeregu wysokich urzędników Komisji Handlu Zagranicznego z szefem tej Komisji radcą Bobiesem na czele. Bobies i jego podwładni oskarżeni są o szmuglowanie i sprzedawanie następnie na czarnym rynku olbrzymich ilości cukru ze Szwajcarii.

Równocześnie, pod tym samym zarzutem, aresztowano prokurenta austriackiego Biura Wymiany Towarowej Eucharika i dyrektora oddziału Komisji Handlu Zagranicznego w Linzu Glasera, który ob się — jak to wyszło na jaw czasie śledztwa — byłym wysokim oficerem SS i SD, winnym szeregu przestępstw wojennych w Czechosłowacji.

USA wyznaczają Francji i Trizonii rolę dostawców mięsa armatniego

Akademik radziecki Tarle o problemach zachodnio-europejskich

MOSKWA (PAP) — Znany historyk radziecki akademik Tarle w artykule zamieszczonym w „Izwiestiach", stwierdza, że jednym z najbardziej skomplikowanych zagadnień, przed którymi stoją amerykańscy reżyserzy tzw. „Rady Europejskiej" jest kwestia stosunków francusko - niemieckich.

Słabość zachodniego bloku polega na tym, że spośród jego pięciu uczestników — czterech, to jest Anglia i kraje Beneluxu, — nie posiada porządnej armii lądowej. A wobec tego, że Stany Zjednoczone nie chcą, Anglia zaś nie chce i nie może dać rekrutów dla przyszłej agresji, — rolę tę anglo - amerykańscy imperialiści wyznaczyli Zachodnim Niemcom i Francji, które mają dostarczyć dostatecznej ilości mięsa armatniego, czyli tzw. „wielkiej piechoty".

Oto sprężyny jakie skłaniają kapitalistów USA i Anglii, a zwłaszcza Churchilla do intensywnych zabiegów w celu włączenia Niemiec Zachodnich do tzw. „Rady Europejskiej" i do bloku zachodniego.

Nie łatwo wszakże przekonać o konieczności tego kroku drobnomieszczaństwo francuskie, nie mówiąc już o masach pracujących. Toteż prasa angielska już na początku roku bieżącego, w czasie pertraktacji między Schumanem a Bevinem, wyrażała obawę, by przyjaźń angielsko - francuska nie doznała zakłócenia na tle stosunku do zagadnienia niemieckiego.

W tym okresie powołano do życia blok zachodni, pakt atlantycki i „Radę Europejską". Podczas jednej z sesji tzw. „Rady Europejskiej" pod wodzą Churchilla w Brukseli w lutym br. na porządku dziennym stanęło znów zagadnienie „pogodzenia" 2 głównych projektowanych dostawców mięsa armatniego — Francji i Niemiec Zachodnich.

W związku z tym Guderian oznajmił, iż „uratować cywilizację europejską" może jedynie zgoda Francji na odrodzenie militaryzmu niemieckiego.

Dzięki zdradzieckiej polityce reakcji francuskiej, a zwłaszcza prawicowych przywódców partii socjalistycznej, parlament francuski większością głosów ratyfikował statut tzw. „Rady Europejskiej", przewidujący włączenie Niemiec Zachodnich.

Jednakże wkrótce potem, gdy stało się widoczne, że USA i cały świat kapitalistyczny ogarnął kryzys, gdy na tym tle zaostrzyły się tarcia anglo-amerykańskie i okazało się w związku z tym, że Bevin zmniejszył swój entuzjazm dla „Rady Europejskiej" również we Francji nastąpiły pewne objawy otrzeźwienia wobec tego tworu i projektu włączenia doń Niemiec Zachodnich. Nawet bardziej umiarkowani francuscy burżuazyjni politycy zaczęli mówić o tym, że włączenie zmilitaryzowanych Niemiec Zachodnich do „Rady Europejskiej" równo znaczne jest z likwidacją wszelkiego znaczenia tej organizacji dla bezpieczeństwa Francji. Prawicowi przywódcy SFIO nie zmienili oczywiście swej zdradzieckiej polityki. Do Strassburga pojechał zamiast Bluma Mollet. Prawicowi przywódcy socjalistów francuskich wielkodusznie przebaczyli zachodnio - niemieckim rewanżystom ich zbrodnie, zapomnieli o tym, że w ciągu ostatnich 135 lat Francja pięciokrotnie stała się ofiarą agresji niemieckiej.

W zaostrzających się coraz bardziej tarciach ekonomicznych i politycznych między Anglią i USA odgrywa rolę również „walka o Francję", rywalizacja o pozyskanie wielkiego satelity. Prasa angielska obawiając się wzmocnienia wpływów Wall Street w Paryżu, zaczęła nagle przypominać czasy Bismarcka i drażnić rozmyślnie francuskie uczucia narodowe.

Akademik Tarle wskazuje, iż mimo tych tarć w obozie imperialistycznym wszystkich drapieżców imperialistycznych łączy nienawiść do ZSRR, do obozu socjalizmu i demokracji.

Jednakże przyszłość należy nie do domku z kart, któremu na imię „Rada Europejska" i nie do jej twórców zza Oceanu. Przyszłość należy do coraz bardziej potężnego obozu zwolenników pokoju, który obejmuje narody całego świata — kończy historyk radziecki.

W całej Francji trwają przygotowania do Międzynarodowego Dnia Pokoju

PARYŻ (PAP) — Wydział prasowy Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu opublikował komunikat o przygotowaniach we Francji do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Komunikat podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Organizacje demokratyczne, uczestniczące we francuskim komitecie obrońców pokoju, na wspólnym zebraniu zdały sprawę ze stanu przygotowań do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój 2 października oraz kampanii wyborczej w obronie pokoju.

Wypowiedzi przedstawicieli najważniejszych organizacji, wykazały, że głosowanie na rzecz pokoju przybierze w najbliższych tygodniach ogromne rozmiary. Uczestnictwo CGT nadaje tej kampanii szczególne znaczenie. W okręgu paryskim głosowanie już się rozpoczyna. Odbyły się m. in. w tym celu zebrania pracowników metra. Pracownicy Air France będą głosowali na lotnisku Orly. Wśród kolejarzy 3 do 4 tys. najaktywniejszych działaczy już podjęło prace przygotowawcze. Czynne przygotowania poczyniono również wśród metalowców, pocztowców, pracowników rolnych, pracowników przemysłu chemicznego itd.

Związek kobiet francuskich mobilizuje wszystkie swe siły. Kobiety postanowiły zebrać 8 milionów głosów. Znaczną aktywność wykazuje również młodzież.

Republikański związek b. kombatantów skierował specjalny apel do narodu francuskiego. Związek zorganizuje we wszystkich gminach Francji, zebrania, poświęcone pamięci poległych. Obok pomników i grobów poległych będą umieszczone urny wyborcze.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Radzieckiej zorganizuje w ciągu września zebrania we wszystkich miastach francuskich. W centralnej siedzibie towarzystwa zostanie zorganizowane biuro wyborcze.

Z okazji święta dziennika „Humanite" w Vincennes złożono 80 tys. kartek wyborczych do 100 urn w przeciągu 7 godzin.

Do siedziby francuskiego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju codziennie napływają setki kartek wyborczych i listów, jak również datki pieniężne.

Związek kobiet francuskich skierował do ogółu kobiet Francji apel, w którym czytamy m. in.:

„My matki, wydając na świat nasze dzieci, zobowiązałyśmy się bronić dla nich chleba, prawa do kultury i prawa do życia. Wszystkie matki pragną ocalić swe dzieci od niebezpieczeństwa wojny atomowej, którym grożą im podżegacze wojenni.

Światowy ruch obrońców pokoju, grupujący 600 milionów mężczyzn i kobiet, wzywa nas do przygotowania wielkiego Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój 2 października. Bierzcie aktywny udział w tych głosowaniach. Potępiajcie podżegaczy do wojny imperialistycznej! Potępiajcie wysyłanie naszych synów na haniebną wojnę w Vietnamie! Potępiajcie rząd, który przynosi obciążenia podatkowe, drożyznę, nędzę, terror i przygotowania wojenne!

W fabrykach, na ulicach miast, na targach, we wsiach organizujcie głosowanie na rzecz pokoju.

Głosujcie, kobiety! Niech rozlegnie się szeroko wasz głos w obronie pokoju!"

Mobilizujemy wszystkich elektryków do realizacji planu sześcioletniego

Z przemówienia tow. wicemin. Golańskiego na XV Zjeździe SEP

W czasie obrad XV jubileuszowego Zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich, wiceminister Przemysłu Lekkiego, tow. inż. Henryk Golański, wygłosił referat pt. „O zadaniach inteligencji technicznej w planie 6-letnim". Poniżej podajemy streszczenie referatu.

Na wstępie referatu — wiceminister Golański charakteryzując okres obecny, tzn. końcowy etap planu 3-letniego oświadczył, że wiele działów przemysłu sygnalizuje zwycięskie zakończenie swych planów. Są to przemysły: obuwniczy, drzewny, fermentacyjny, hutniczy i wreszcie elektrotechniczny, który z dniem 24 sierpnia rb. uzyskał limit planu wartościowego.

Po nakreśleniu ogólnej sytuacji, w której po wojnie znalazła się energetyka i przemysł elektrotechniczny, tow. wiceminister Golański stwierdził, że: perspektywa przeobrażenia w krótkim czasie gospodarczego, politycznego i społecznego oblicza naszego kraju, jaką stwarza plan 6-letni, otwiera przed elektrykami polskimi i przed całą naszą inteligencją techniczną szereg szczególnych i odpowiedzialnych zadań.

Ponad 180 kWh na 1 mieszkańca

W okresie planu 6-letniego na czoło odbiorców energii elektrycznej wysuną się wysoce energochłonne przemysły, jak hutniczy i chemiczny, zwłaszcza przemysł syntezy chemicznej.

Udział zapotrzebowania przemysłu na energię elektryczną przekroczy w końcowym roku planu 60 proc. całości spożycia energii elektrycznej. Jeśli doliczymy do tej wielkości zapotrzebowania własne elektrowni zawodowych i przemysłowych, podany udział osiągnie około 75 proc.

Elektryfikacja 10 tys. gromad wiejskich, tj. jedna czwarta ogółu wsi w Polsce, w końcu nadchodzącego 6-lecia wysunie wieś na poważnego konsumenta energii elektrycznej w kraju. Wraz z siecią elektryczną dotrze do wsi nie tylko żarówka, ale i znaczna ilość silników oraz urządzeń elektrycznych, przede wszystkim do użytkowania zespołowego.

Aby sprostać stawianym energetyce wymaganiom, moc energii elektrycznej na koniec 1955 r. wzrośnie trzykrotnie, co zapewni średnie zużycie energii w wysokości ponad 180 kWh na 1 mieszkańca.

Więcej niż przed wojną

Tow. Golański poświęcił następnie część swego przemówienia zagadnieniom telekomunikacji. Poszczególne jej rodzaje: telefonizacja, telegraf, fototelegrafia, telewizja i sygnalizacja, wzbogacone zostaną nowymi urządzeniami.

W dziedzinie urządzeń radiowych wzrośnie wydajnie ilość zespołów nadawczych odbiorników korespondencyjnych.

Łączna wartość wyrobów przemysłu elektrotechnicznego, przewidywana w końcu planu 6-letniego, przekroczy 3-krotną wartość tegorocznej produkcji. Roczny wzrost produkcji w okresie planu będzie tym samym większy, niż w okresie najlepszej w Polsce koniunktury przedwojennej.

Biorąc za podstawę produkcję tegoroczną — należy przewidywać na koniec planu 6-letniego w przeliczeniu wartościowym: 5-krotny wzrost ilości maszyn, blisko 4-krotny wzrost aparatów elektrycznych, półtorakrotny wzrost wartości sprzętu radiotechnicznego i 3-krotny wzrost produkcji lamp elektrycznych.

Korzystajmy z doświadczeń radzieckich

Przechodząc do omówienia zagadnienia udziału inteligencji technicznej w planie 6-letnim mówca stwierdził, że polska inteligencja techniczna włącza się w przytłaczającej swej większości do pracy aparatu twórczego od pierwszych dni wyzwolenia. Istnieją jednak elektrycy, których wykorzystanie dalekie jest od tkwiących w nich możliwości. Nie mogą oni być pozostawieni sami sobie.

Stoi przeto przed nami zadanie: wszystkich elektryków, partyjnych i bezpartyjnych, a przede wszystkim bezpartyjnych, bo ci się jeszcze nie zaktywizowali, pozyskać dla realizacji 6-letniego planu! Takie jest nasze mobilizacyjne zadanie.

W dalszej części swego referatu tow. micemin. Golański apeluje do zebranych o jak najściślejszą współpracę inżynierów, techników i robotników, o jak najszersze korzystanie z przebogatych doświadczeń nauki radzieckiej.

Pomoc specjalistów radzieckich w przygotowaniu i realizacji inwestycji, przewidzianych w umowie między Polską i ZSRR, nastręcza już dziś liczne okazje do wymiany myśli i czerpania z olbrzymiego doświadczenia realizatorów socjalistycznego budownictwa.

W okresie planu 6-letniego ulegnie dalszemu pogłębianiu gospodarcza i techniczno-naukowa współpraca ze Związkiem Radzieckim. Wzbogacimy naszą wiedzę osiągnięciami przebogatej, zdobywczej i przodującej nauki radzieckiej.

O twórczą przyjaźń naukowców i robotników — racjonalizatorów

Na pierwszej w Polsce wspólnej naradzie przedstawicieli nauki — profesorów Politechniki Śląskiej w Gliwicach i robotników — czołowych racjonalizatorów przemysłu, odbytej w dniu 11 bm. w Katowicach, uczestnicy narady uchwali następujące formy zbliżenia i stałej współpracy: profesorowie Politechniki Śląskiej zobowiązują się objąć patronat nad klubami wynalazczości robotniczej, uczestniczyć w zebraniach klubów, klasyfikować wynalazki i ułatwiać wprowadzenie ich w życie. Profesorowie zobowiązują się również zorganizować wykłady w zakładach pracy, przeznaczone dla przodujących pracowników przemysłu, wynalazców i racjonalizatorów oraz zapraszać przodujących pracowników przemysłu na teren Politechniki dla zapoznania ich z pracami naukowymi i badawczymi. Profesorowie zobowiązują się wziąć udział w opracowaniu wynalazków robotniczych w tych zakładach, gdzie nie ma odpowiednich do tego warunków technicznych, oraz ukończenia pracy nad wynalazkami z udziałem wynalazców robotników".

Uczestnicy narady wezwali wszystkie uczelnie i uczonych w Polsce oraz robotników i pracowników przemysłu do podjęcia inicjatywy narad, wprowadzenia nowych, wyższych form współpracy między światem nauki a klasą robotniczą.

Depesza pani SunYat — sen do H. Wallace'a

PEKIN (PAP). — Z okazji rocznicy ustąpienia Henry Wallace z rządu Trumana wdowa po Sun Yat Senie wystosowała doń depeszę, w której wyraża mu uznanie za udział w walce o pokój i współpracę międzynarodową.

Przykład Chin — stwierdza pani Sun Yat Sen — dowodzi, iż stanowisko obrońców pokoju jest słuszne. Naród chiński musi walczyć o całkowitą niepodległość, o zniesienie wyzysku kolonialnego, o zlikwidowanie feudalizmu. Wspólnie z siłami postępowymi całego świata Chińczycy będą walczyli o zapewnienie wszystkim narodom wolności, o sprawiedliwy podział dochodów społecznych, o umożliwienie ludziom pracy dostępu do nauki i kultury, o utrwalenie pokoju.

Powiatowe konferencje nauczycielskie w całym kraju

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu wiadomości o odbywających się powiatowych konferencjach nauczycielskich, w których biorą udział inspektorzy, dyrektorzy, nauczyciele i wychowawcy oraz przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych. Przedmiotem obrad są dotychczasowe wyniki nauczania i dalsza praca nad demokratyzacją nauczania i wychowania.

W woj. poznańskim odbyły się konferencje w 20 powiatach, w których wzięło udział łącznie ok. 5.000 uczestników. Jak wynika ze sprawozdań, woj. poznańskie ma już znaczne osiągnięcia w dziedzinie demokratyzacji szkolnictwa i umożliwienia młodzieży ukończenia pełnej 7-klasowej szkoły podstawowej.

Konferencje nauczycielskie odbyły się w 5 miastach wydzielonych i 8 miastach powiatowych woj. pomorskiego.

W Bydgoszczy udział w konferencji wzięło 700 nauczycieli przedszkoli, szkół podstawowych, szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia pedagogów.

W Toruniu konferencja pedagogiczna zgromadziła 400 uczestników. Zebrani wysłuchali referatów na tematy organizacji szkolnictwa i nowej treści nauczania, roli i zakresu działania związkowej organizacji zakładowej. Dalszy ciąg obrad odbywał się w poszczególnych sekcjach.

Na konferencji nauczycielstwa krakowskiego w sprawozdaniu z dokonanych dotychczas prac w szkołach i instytucjach oświatowo - wychowawczych znalazły wyraz wielkie osiągnięcia w dziedzinie wzrostu liczby szkół w ciągu ostatnich 4 lat oraz demokratyzacji wychowania.

Obrady związkowców przemysłu spożywczego

W Łodzi obradowało rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego z udziałem aktywistów związkowych i przodowników pracy.

Referat, poświęcony znaczeniu uchwał II Kongresu ŚFZZ w Mediolanie wygłosiła tow. Irena Piwowarska — sekretarz CRZZ.

Sprawy organizacyjne związku omówił sekretarz generalny tow. Różański, który zanalizował wykonanie uchwał II Kongresu ZZ i plenum sierpniowego CRZZ.

Uczestnicy plenum po szerokiej dyskusji powzięli uchwałę, w której stwierdzają, iż Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego zobowiązują się prowadzić walkę o pokój poprzez powołanie we wrześniu we wszystkich zakładach pracy przemysłu spożywczego stałych komitetów obrony pokoju i pogłębianie w szeregach związkowych międzynarodowej solidarności robotniczej. Związek zobowiązuje się do łączenia każdej akcji w obronie pokoju z pogłębianiem przyjaźni i braterstwa naszego narodu ze Związkiem Radzieckim, stoją m na czele światowej walki o pokój, wolność i postęp. Plenum powitało z uznaniem dekret Rady Ministrów o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Stała linia okrętowa Szczecin-Nowy Jork

W dniu 9 bm. o godz. 17-ej do portu szczecińskiego zawinął statek szwedzki M/S Mathylda Thorden, który będzie wraz ze statkami „Selma Thorden" i „Kristina Thorden" obsługiwał regularną linię okrętową Szczecin — Nowy Jork przez Kopenhagę i Goeteborg. Powstanie tej linii połączy bezpośrednio Szczecin nie tylko z Nowym Jorkiem, ale także z Bostonem, Filadelfią, Baltimoorem. Statki Thorden - Line przybywać będą do Szczecina co 15 dni. Nowa linia jest 8-mą z rzędu linią regularną portu szczecińskiego.

Pełny tekst aktu oskarżenia przeciwko Rajkowi i wspólnikom

Prowokatorzy, agenci gestapo i wywiadów anglo-amerykańskich, faszyści i trockiści z nakazu kliki Tito i wywiadów imperialistycznych organizowali spisek przeciwko Węgrom i innym krajom demokracji ludowej

BUDAPESZT. (PAP). Prasa węgierska zamieściła pełny tekst aktu oskarżenia w sprawie Rajka i jego wspólników. Poniżej podajemy pełny tekst aktu oskarżenia, podpisany przez przewodniczącego prokuratury dra Gyula Alapi.

Prokuratura Państwowa miasta Budapesztu
Do Sądu Ludowego miasta Budapesztu

Ogłaszając akt oskarżenia w sprawie Rajka i jego wspólników, oskarżonych o przestępstwo, mające na celu obalenie demokratycznego ustroju państwowego, i o inne przestępstwa, przedstawiam następujące dane śledztwa.

Oskarżam:

1) Rajka Laszlo

a) o zbrodnie wojenne i antyludowe, przewidziane w punkcie 4 § 13 Dekretu Rady Ministrów Nr 81/1945 i w punkcie 5 § 10 Dekretu Rady Ministrów Nr 1440/1945, zawartego w Ustawie VII.1945.

b) o zdradę stanu, tj. o przestępstwo przewidziane w punkcie 2 § 60 Ustawy III. 1930 r. i w § 2 Ustawy XVIII. 1934 r.

c) o kierownictwo organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, tj. o przestępstwa przewidziane w § 1 Ustawy VII. 1946 r.

2) Palffy György

a) o kierowanie organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, tj. o przestępstwa przewidziane przez § 1 Ustawy VII 1946 r.

b) o zdradę stanu, tj. o przestępstwa przewidziane przez punkt 2. § 60. Ustawy III. 1930 i § 3 Ustawy XVIII. 1934 r.

3) Brankowa Lazara

a) o kierownictwo organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, tj. o przestępstwo przewidziane przez § 1, Ustawy VII. 1946 r.

b) o uczestnictwo w podżeganiu do morderstwa, przewidziane w punkcie I. § 69 Kodeksu Karnego i § 278 Kodeksu Karnego.

4) Dra Szönyi Tibora

a) o zdradę stanu, tj. o przestępstwo przewidziane w punkcie 2, § 60 Ustawy III. 1930 r. i w § 2 Ustawy XVIII. 1934.;

b) o kierowanie organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, tj. o przestępstwo przewidziane w § 1, Ustawy VII. 1946 r.

5) Szalai Andrasa

a) o zbrodnie wojenne, przewidziane w punkcie 5. § II. Dekretu Rady Ministrów Nr 81/1945, zawartego w Ustawie VII. 1945 r.;

b) o zdradę stanu, tj. o przestępstwo przewidziane w punkcie 3. § 60, Ustawy III 1930 r. i § 2 Ustawy XVIII. 1934 r.;

c) o kierowanie organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, tj. o przestępstwo przewidziane w § 1, Ustawy VII. 1946 r. — ponieważ wraz z Rajk Laszlo i jego wspólnikami utworzyli i stanęli na czele organizacji, której celem było obalenie demokratycznego ustroju państwowego, to jest dopuścili się przestępstwa, podlegającego karze na podstawie Ustawy I. 1946 r.

6) Ognienowicza Milana

o zdradę stanu, tj. o przestępstwo przewidziane przez punkt 3, § 60, Ustawy III. 1930 r. i § 2, Ustawy XVIII. 1934 r.

7) Korondyi Bela

o kierowanie organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, tj o przestępstwo przewidziane w § 1, Ustawy VII. 1946 r.

8) Justusa Pala

a) o przestępstwo przewidziane w punkcie 5 § 10; Dekretu Rady Ministrów. Nr 1440/1945. zawartego w Ustawie VII. 1945 r.;

b) o zdradę stanu, tj. o przestępstwo przewidziane w punkcie 2. § 60. Ustawy III. 1930 r. i § 2, Ustawy XVIII. 1934 r.

c) a także o kierowanie organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, tj. o przestępstwo przewidziane w § 1, Ustawy VII. 1946 r. — ponieważ wraz z Rajk Laszlo i jego wspólnikami utworzyli i stanęli na czele organizacji, której celem było obalenie demokratycznego ustroju państwowego, to jest dopuścili się przestępstwa, podlegającego karze na podstawie Ustawy I. 1946 r.

Przeszłość prowokatora Rajka

a) Rajk Laszlo urodził się w 1909 r. w Sekelyudrahely. Rajk Laszlo w roku 1931 został aresztowany przez policję za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych w Budapeszcie. Ponieważ Rajk podpisał zobowiązanie, iż zostanie konfidentem, zwolniono go dzięki pośrednictwu jego szwagra kapitana policji Bokora Lajosza. Od tego czasu Rajk, jako student uniwersytetu, stał się konfidentem policji i prowokatorem; w roku 1932 wydał policji **Sopflina Gyula, Olt Karoly** oraz ich towarzyszy; w roku 1933 wydał policji **Birky Agnesza, Sell Ene** i ich grupy. W roku 1934 policja skierowała Rajka do pracy wśród robotników budowlanych. W tym czasie robotnicy budowlani posiadali silną organizację komunisyczna. W roku 1935 na skutek prowokacji Rajka, w czasie strajku robotników budowlanych, aresztowano 200 osób.

Następnie Rajk znikł na pewien czas; policja wysłała go do Czechosłowacji w celu wykrycia zagranicznych kontaktów komunistów węgierskich. Gdy w Hiszpanii wybuchła wojna domowa, tajna policja poleciła Rajkowi, by wyjechał do Hiszpanii i donosił stamtąd, kto spośród komunistów węgierskich bierze udział w wojnie wyzwoleńczej i by również próbował rozwinąć działalność dywersyjną w batalionie im. Rakosi'ego. Tę prowokacyjną działalność Rajka w Hiszpanii zauważono. Przeciwko niemu wszczęto dochodzenie; zakazano mu zajmowania jakich kolwiek stanowisk, a następnie wykluczono go z partii. Przed zakończeniem walki wyzwoleńczej w Hiszpanii Rajk uciekł do Francji, gdzie w międzynarodowych obozach koncentracyjnych: Saint Cyprien, Gurst, Vernet zawarł znajomość z jugosłowiańskimi agentami wywiadu zagranicznego, którzy jak np Bebler, Kosta Nagy, Goszniak, Maslarcz, Mrazovicz i inni, podobnie jak Rajk, zajmowali się szpiegostwem i prowokacjami w Hiszpanii, a następnie w obozach koncentracyjnych.

Konfident gestapo

W obozach tych zagnieździły się francuska, amerykańska organizacje szpiegowskie i gestapo. Do Rajka przyszedł Noel H. Field, jeden z kierowników amerykańskiej organizacji szpiegowskiej „Office of Strategic Service" (OSS) w Szwajcarii, i zakomunikował mu, że na specjalne zlecenie swego szefa chce dopomóc mu w powrocie do kraju. Do obozu koncentracyjnego w Vernet przybyła również delegacja niemiecka, której kierownik major gestapo wezwał Rajka i oświadczył mu, że posyła go do „pracy" na Węgrzech.

Rajk, po powrocie na Węgry, natychmiast zjawił się u b. szefa policji politycznej Petera Hajna, który za czasów Szalassi'ego został kapitanem policji. Rajk w tej sprawie zeznał:

„Zakomunikowałem mu wszystko, o czym dowiedziałem się w Hiszpanii i Francji. Hajn oświadczył mi, że oficer gestapo udzielił mi pomocy na jego prośbę".

Na zlecenie Hajna, Rajk, którego tajna działalność nie była znana na Węgrzech, skierował do podziemnego ruchu komunistycznego prowokatora Imre Gayre. Na podstawie doniesień Gayre'a został aresztowany i stracony Zoltan Schoenherz, sekretarz partii komunistycznej, i zabity został Ferenc Rozsa. Aby nie zdemaskować Rajka, policja aresztowała również jego, lecz skazano go jedynie na 6 miesięcy więzienia. W październiku 1944 r. organa wojskowe nilaszowców aresztowały Rajka wraz z innymi osobami i w styczniu 1945 r. znalazł się on przed trybunałem wojskowym w Sopronkhida. Prokurator sądu dr Ferenc Janossy oświadcza o tym co następuje:

„W czasie procesu Rajk Laszlo broniąc się opowiedział, że od dawna jest związany z policją, której w szeregu wypadków oddał poważne usługi".

Na tajnym posiedzeniu sądu w obronie Rajka Laszlo wystąpił jego starszy brat Rajk Endre, sekretarz stanu w rządzie nilaszowskim. Rajk został zwolniony, sprawę jego skierowano do sądu zwykłego, który później, już w Bawarii, uwolnił Rajka, podczas gdy czterej oskarżeni w tej samej sprawie zostali straceni.

A więc Rajk Laszlo był konfidentem i prowokatorem policji Horthy'ego i gestapo: popełnił on zbrodnie wojenne i antyludowe.

W końcu maja 1945 r. Rajk Laszlo wrócił na Węgry. Udało mu się ukryć swą przeszłość i zaczął odgrywać rolę prześladowanego komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii. Został sekretarzem budapeszteńskiej organizacji węgierskiej partii komunistycznej, deputowanym parlamentu, ministrem spraw wewnętrznych, a następnie ministrem spraw zagranicznych. Kontynuował, oczywiście, swą poprzednią działalność. Na temat tej działalności Rajk zeznał:

„Stale i systematycznie informowałem agentów amerykańskiego wywiadu o wszystkich sprawach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych a następnie Ministerstwa Spraw Zagranicznych".

W służbie wywiadu Tito i USA

Wywiad amerykański na Węgrzech coraz bardziej wysuwał na pierwszy plan szpiegów jugosłowiańskich wywiadu zagranicznego, emisariuszy Tito. Nikczemnie wykorzystując szczere braterskie uczucia, jakie demokracja węgierska żywiła w stosunku do jugosłowiańskiego ludu pracującego, dyplomatyczni przedstawiciele Tito i inni oficjalni delegaci, począwszy od pierwszych miesięcy 1945 r., gdy przedostali się na Węgry, w najbezczelniejszy sposób tworzyli swą sieć szpiegowską.

Przede wszystkim wykorzystali oni Laszlo Rajka, o którego pracy w policji i szpiegowskiej przeszłości — było im wiadomo. Rajk chętnie dostarczał najróżnorodniejszych informacji szefowi jugosłowiańskiej misji wojskowej płk Ciemiłowi, posłowi jugosłowiańskiemu Mrazowiczowi, charge d'affaires Jugosławii na Węgrzech Brankowowi i licznym szpiegom jugosłowiańskim, którzy zwracali się do niego. Rajk przekazywał szpiegom jugosłowiańskim poufne dane o sytuacji na Węgrzech, o armii radzieckiej, o dyplomatach radzieckich, dane, którymi dysponował jako minister spraw wewnętrznych. Tak np. przekazał dane wywiadu w sprawie spisku Ferenca Nagy szpiegom jugosłowiańskim, którzy niezwłocznie przesłali je misji amerykańskiej. Polecił swemu sekretarzowi stanu dr Endre Szoebeny, aby przedkładał szpiegom jugosłowiańskim wszystkie poufne dane, jakich zażądają. Z polecenia jugosłowiańskiej służby szpiegowskiej Rajk przyjął do pracy na stanowisko kierownika Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych szpiega Sandora Ceresnes, o którym wiedział, że poprzednio pracował w wywiadzie brytyjskim. Ceresnes ułatwiał kontakt między Rajkiem i szpiegami z misji jugosłowiańskiej.

Laszlo Rajk jako członek parlamentu i minister, tj. jako urzędnik państwowy, wbrew swym obowiązkom służbowym komunikował szpiegom zagranicznym poufne dane, narusza jąc brutalnie w ten sposób interesy państwa węgierskiego, uprawiając szpiegostwo i dopuszczając się zdrady stanu.

Spisek titowsko-anglosaski przeciwko krajom demokracji ludowej

Wysunięcie na plan pierwszy szpiegów jugosłowiańskich było związane z tym, że w wyzwolonej Jugosławii doszli do władzy podobni do Rajka szpiedzy amerykańscy, prowokatorzy i trockiści jugosłowiańscy. Wśród nich było około 150 szpiegów, których gestapo w roku 1941, w tym samym czasie co i Rajka, wysłało z obozów francuskich do Jugosławii na robotę szpiegowską. Szpiedzy ci stanowili trzon najbliższego otoczenia Tito i systematycznie usuwali od władzy uczciwych, wiernych, oddanych narodowi ludzi spośród partyzantów jugosłowiańskich.

Ośmieleni tym sukcesem, imperialiści amerykańscy postawili sobie za zadanie nie mniej i nie więcej jak przeciągnąć na swoja stronę z pomocą titowców kraje demokracji ludowej.

W sprawie tej Rajk zeznaje:

„Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz oświadczył mi wręcz, że kraje demokracji ludowej winny zjednoczyć się, a na czele ich stanąć ma Jugosławia i Tito."

Faszyści i trockiści — szpicle w zdradzieckiej spółce

Aby dopiąć tego celu, wywiadowcze organa jugosłowiańskie, amerykańskie i inne ze wszechmiar popierały Rajka. W listopadzie 1946 r. od dano do jego dyspozycji dr Tibora Szönyi, który z polecenia szefa amerykańskiej organizacji szpiegowskiej „OSS" Allana Dullesa organizował w Szwajcarii grupę szpiegowską z węgierskich emigrantów - trockistów. Zimą 1944/45 r. Dulles, z pomocą agentów Tito w Szwajcarii i Francji, przeprawił tę grupę szpiegowską na samolocie amerykańskim przez Belgrad na Węgry, na tyły armii radzieckiej, jako jugosłowiańską komisję wojskową. Latem 1946 r. szpiedzy jugosłowiańscy dodali Rajkowi Gyorgy Palffy'ego, faszystowskiego oficera z armii Horthy'ego. Palffy, który — jak sam przyznaje — latem 1945 r. został zwerbowany przez szpiega jugosłowiańskiego, udawał komunistę; stopniowo został generałem, następnie dowódcą wojsk pogranicznych, a później wiceministrem obrony. Przy pomocy tego wspólnika, Rajk stworzył szeroko rozgałęzioną organizację. Kierował na wysokie stanowiska, gdzie tylko mógł, agentów imperialistycznych, przede wszystkim b. trockistów, prowokatorów i szpiegów. W ten sposób dostali się na wysokie stanowiska w policji i ministerstwie spraw wewnętrznych — wysłany do kraju z Afryki Południowej szpieg brytyjskiego „Intelligence Service" — Bela Szasz oraz agent amerykańskiej organizacji szpiegowskiej „SIS" — major Frides. Szpiegowi „II Biura" francuskiego Laszlo Marshallowi powierzono polityczne wychowanie w policji; trockiści Gjula Oszko i Laszlo Martyas zostali pułkownikami policji. Rajk wprowadził do policji politycznej dr Janosa Beka, Karoly Rata, Ferenca Kovacsa, Józefa Kalcicsa i innych swych starych przyjaciół — szpiegów. Były kapitan żandarmerii Bela Korondyi, jako pułkownik policji otrzymał zadanie zorganizowania przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych specjalnego batalionu, złożonego z b. żandarmów i oficerów Horthy'ego.

Szpiedzy anglosascy — od 1941 r. trzonem kliki titowskiej

W tym samym czasie Palffy zapełniał szeregi honwedów faszystami i oficerami Horthy'ego, a Szönyi usiłował ulokować swych agentów w aparacie państwowym, na stanowiskach gospodarczych, w partii komunistycznej. Rajk i jego banda systematycznie wypierali z policji, armii i aparatu państwowego zwolenników demokracji, zwłaszcza robotników i chłopów; w tym samym czasie zwolnili oni z obozu dla internowanych szpiegów i prowokatorów.

W dziedzinie politycznej rozwijali również ożywioną działalność. Żona Rajka została sekretarzem generalnym Demokratycznego Związku Kobiet Węgierskich. Przy pomocy Państwowej Rady Kolegiów Ludowych, którą Rajk wydatnie popierał, za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, rozciągnęli swe wpływy na część studentów, młodzieży. Rajk, jako „honorowy robotnik budowlany", usiłował, za pośrednictwem związku zawodowego robotników budowlanych, rozciągnąć swe wpływy również na związki zawodowe. Rajk został przewodniczącym Towarzystwa Węgiersko - Jugosłowiańskiego itd.

Rozstawianie agentur na kluczowych stanowiskach węgierskich

Obok organizacji Rajka, Jugosłowianie stworzyli swą własną organizację szpiegowską. Nadużywając zaufania węgierskiej demokracji ludowej, przeniknęli oni nie tylko do organów państwowych, lecz również do partii politycznych, instytucji gospodarczych i organizacji społecznych. Ich organizacje były tak rozgałęzione i znaczne, że w oparciu o Rajka i jego bandę, już jesienią 1947 r. wzięto kurs na obalenie węgierskiej demokracji ludowej.

Lazar Brankow, były charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego zeznaje w tej sprawie co następuje:

„Nasza organizacja szpiegowska ogarniała stopniowo wszystkie gałęzie aparatu państwowego, armię i policję. Od roku 1945 począwszy ta sieć szpiegowska przeniknęła do kierownictwa węgierskiej partii komunistycznej i partii socjal - demokratycznej oraz do kierownictwa licznych organizacji społecznych. Z pomocą sieci szpiegowskiej w aparacie państwowym i w armii rząd jugosłowiański rozwinął zakrojoną na szeroką skalę działalność dywersyjną przeciwko rządowi węgierskiemu. Dzięki temu, jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz, zgodnie z planami Tito, mógł wydawać za pośrednictwem sieci szpiegowskiej konkretne rozporządzenia odnośnie obalenia rządu węgierskiego i zmiany ustroju państwowego na Węgrzech".

Goeringowskie polowanie Tito

Wizyta Tito na Węgrzech w grudniu 1947 r. miała na celu przygotowanie wykonania tego planu. Wizyta ta — która pod wieloma względami przypominała wtargnięcie napastnika do Budapesztu — odbywała się w myśl gruntownie przygotowanych planów przywódców jugosłowiańskich; jej celem było podniesienie autorytetu Tito jak również Jugosławii na Węgrzech, gdyż grupa Rajka i jej wspólnicy jugosłowiańscy stale usiłowali sztucznie popularyzować Tito oraz pomniejszyć wielki autorytet Związku Radzieckiego.

Wracając z Budapesztu, Tito pod pozorem polowania spędził jeden dzień w Kelebii, w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. W jego pociągu jechał również minister spraw wewnętrznych Rajk, który już uprzednio niejednokrotnie prowadził rozmowy z Tito i przywódcami jugosłowiańskimi. Na stacji Kelebia, w pociągu Tito, jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz zaprosił do siebie Rajka, który za pośrednictwem tłumacza Brankowa, poinformował go szczegółowo o wszystkim co zrobiono. Według zeznań Rajka, Rankowicz powiedział, że:

„Plan polega na tym, aby niepostrzeżenie, przytępiając czujność rządów krajów sąsiednich, włączyć kraje demokracji ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem, jako centrum".

Do przygotowania tego służył t. zw. Związek Bałkańskich Związków Zawodowych, Bałkański Związek Sportowy, Bałkański Związek Młodych Robotników, Bałkański Związek Kobiet itd., których centrum znajdowało się wciąż w tym samym Belgradzie.

Odnośnie polityki wewnętrznej na Węgrzech, Rankowicz udzielił Rajkowi następującej wskazówki:

„Orientujcie się na elementy nacjonalistyczne i szowinistyczne w armii, policji, aparacie państwowym, na siły drobnomieszczańskie w mieście, a zwłaszcza na wsi".

Rankowicz zakomunikował dyrektywę Tito, w myśl której Rajk powinien był wziąć kurs na likwidację prawdziwych przywódców państwa węgierskiego i partii komunistycznej i potem ująć w swe ręce kierownictwo Węgier. Rajk przyjął to polecenie i wzmógł swą działalność.

Spiskowcy-prowokatorzy zmieniają plany po zdemaskowaniu Tito przez Biuro Informacyjne

Od marca 1948 r. zdarzało się coraz więcej faktów, które dowodziły, że plany jugosłowiańsko - amerykańskie poczynają się ujawniać. Jako członek Biura Politycznego partii komunistycznej — Rajk był poinformowany o tym, że Biuro Informacyjne zamierza zdemaskować zdradę Tito. O tych przygotowaniach Rajk systematycznie informował titowców.

Ogłoszenie rezolucji Kominformu zdemaskowało plany titowców i uniemożliwiło ich realizację. Dlatego też titowcy zakomunikowali Rajkowi, że dla opracowania taktyki w związku ze zmienioną sytuacją, konieczne jest tajne spotkanie Rajka z jugosłowiańskim ministrem spraw wewnętrznych, Rankowiczem. To tajne spotkanie odbyło się na początku października 1948 r. w pobliżu m. Paks w posiadłości myśliwskiej zwolennika Horthy'ego, obszarnika Antala Kleina. Przy pomocy dowódcy wojsk pogranicznych Palffy'ego, Rankowicz wraz z dwoma towarzyszącymi mu osobami przeszedł nielegalnie granicę i spotkał się z Rajkiem, którego przyprowadzili na miejsce spotkania poseł jugosłowiański w Budapeszcie Mrazovicz i jego kochanka — nauczycielka z m. Paks — Györgyi Tarisznias.

Rankowicz zakomunikował Rajkowi nowy plan, podkreślając, że został opracowany osobiście przez Tito i że poza nim znany jest tylko Dzilasowi i Kardelowi. Zakomunikował, że po uchwale Biura Informacyjnego, osiągnięcie poprzednich celów wymaga zmiany taktyki. Przedstawił „genialny" plan Tito, jak Tito będzie stopniowo przeciwstawiać naród jugosłowiański Zw. Radzieckiemu i prowadzić go do obozu imperialistów zachodnich oraz jak zamierza jednocześnie wzmocnić siły reakcyjne krajów demokracji ludowej i zapewnić ich organizacyjne zespolenie, a także jak zamierza przeciągnąć te kraje na stronę imperialistów, przeciwstawiając je Związkowi Radzieckiemu.

„Tito — oświadczył Rankowicz — nakreślił dla urzeczywistnienia tego celu w nowej sytuacji trzy zadania. Po pierwsze — zmobilizowanie narodów Jugosławii przeciwko ZSRR; po drugie — wzmocnienie i organizowanie w krajach demokracji ludowej sił antyradzieckich oraz po trzecie, wyzyskanie w sprawach międzynarodowych rozbieżności między ZSRR a Anglo-Amerykanami. W ostatnim wypadku w walce przeciwko kolonialnej polityce ZSRR winniśmy się opierać na wielkich mocarstwach... Tito genialnie rozwiązał to zagadnienie, opracowując plan, w myśl którego można będzie stopniowo zlikwidować proradzieckie nastroje narodu jugosłowiańskiego".

Judaszowe plany odstręczenia narodów Jugosławii od ZSRR

Przedstawiając istotę tego planu — Rajk zeznaje:

„Główne zasady tego genialnego planu, jak zakomunikował mi Rankowicz, są następujące: początkowo krytyka obejmie uchwałę Kominformu, następnie określi się uchwałę tę jako oszczerstwo, ale w okresie tym nie dopuści się jeszcze do krytyki ZSRR i jego przywódców. Wręcz przeciwnie, w okresie tym głosić się będzie przyjaźń ze Związkiem Radzieckim... Z kolei — ciągnął on — zaczniemy stopniowo, ale coraz bardziej zdecydowanie, mówić, że ZSRR ponosi odpowiedzialność za to, że nie możemy realizować pięcioletniego planu jugosłowiańskiego, a w związku z tym również planów budownictwa socjalistycznego, a zwłaszcza, że nie możemy wykonać naszej obietnicy — podniesienia poziomu dobrobytu mas ludowych... Propaganda ta — oświadczył Rankowicz — będzie niewątpliwie bardzo skuteczna. Dzięki niej przyjazne uczucia naszego narodu do ZSRR przekształcą się w nienawiść... Według obliczeń Tito — powiedział Rankowicz — propaganda ta winna przygotować grunt do usprawiedliwienia przed masami ludowymi orientacji Tito na mocarstwa zachodnie zamiast orientacji na ZSRR".

Odnośnie Węgier Rankowicz powiedział Rajkowi, że Tito „w najbliższym czasie rozpoczy na gwałtowną kampanię przeciwko kierownikom rządu i państwa węgierskiego. Rakosi zostanie oskarżony o rewizjonizm, a także o to, że pod jego kierownictwem rząd węgierski zamierza oderwać od Jugosławii terytorium zamieszkane przez ludność węgierską. Następnie gdy wskutek tego powstaną sprzeczności między narodem jugosłowiańskim i węgierskim, sprawa ta w odpowiedniej chwili zostanie poruszona w parlamencie. Operacji tej będą towarzyszyły incydenty graniczne, za które Jugosławia przerzuci odpowiedzialność na Węgry".

Incydenty graniczne, w myśl planu wyłuszczonego przez Rankowicza, miały posłużyć Jugosławii jako formalny pretekst do interwencji militarnej przeciwko Węgrom, do zbrojnego okupowania części terytorium węgierskiego. Interwencja ta miała nastąpić w chwili, gdy Związek Radziecki byłby zajęty jakąś międzynarodową komplikacją. Częścią tej operacji militarnej byłoby przejście granicy przez armię jugosłowiańską w mundurach węgierskich, jak również przejście na Węgry z Jugosławii, również w mundurach węgierskich,—żandarmów oraz zwolenników Szalassi'ego i Horthy'ego, zebranych w angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej.

Katowski program morderców

Plan przewidywał również „fizyczną likwidację" poszczególnych członków rządu węgierskiego, przede wszystkim zaś Matyasa Rakosi'ego, Michaly Farkasa i Ernoe Goeroe.

Zaniepokojonego Rajka Rankowicz zapewnił, że mają oni duże doświadczenie w tej dziedzinie:

„Niektórzy wrogowie Tito mogliby wiele opowiedzieć o sposobach, przy pomocy których Tito i on (Rankowicz) pozbywali się swych wrogów".

Rankowicz zaproponował Rajkowi, aby zabójstwo czołowych ministrów rządu węgierskiego powierzył Palffy'emu i jego ludziom w armii.

„Postarajcie się — powiedział Rankowicz — o rozmaite formy tych morderstw, aby jednemu np. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, aby drugi — popełnił samobójstwo, trzeci — zmarł nagle z powodu choroby, albo też zastrzelcie ich w mieszkaniach i później dajcie odpowiednie wyjaśnienie np., że zostali zastrzeleni podczas próby ucieczki".

Na zakończenie Rankowicz zakomunikował instrukcje i warunki Tito:

„Pomoc jugosłowiańska nakłada na nowy rząd węgierski takie naturalne zobowiązania w stosunku do Jugosławii, które nie podlegają dyskusji. Wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej, które podlegają mnie i Antonowi Robowi oraz zagadnienia armii — muszą być zgodne z interesami Jugosławii. Po drugie, przemysł węgierski musi ponieść ofiary aby jugosłowiańskie plany gospodarcze mogły być wykonane".

Szpicel-prowokator kandydatem Tito na premiera Węgier

Rankowicz zakomunikował swe plany w sprawie nowego rządu. Premierem nowego rządu miał zostać Laszlo Rajk, ministrem spraw wewnętrznych — Anton Rob (jeden z kierowników jugosłowiańskiej służby szpiegowskiej na Węgrzech), ministrem spraw wojskowych — Györgyi Palffy, szpieg jugosłowiański. Rankowicz dodał:

„Tito nie będzie oponował, jeśli w przyszłym rządzie wezmą udział zbiegli na Zachód przywódcy partii socjal - demokratycznej oraz kilka osób z otoczenia Ferenca Nagy".

Wśród instrukcji politycznych figurowało również żądanie, aby Rajk opierał się na zwolennikach Horthy'ego i Szalassi'ego, na reakcji katolickiej i na kułakach, a w związku z tymi ostatnimi, aby podkreślał przykład Jugosławii, „gdzie Tito nie prowadzi walki przeciwko kułactwu". Rankowicz powiedział w końcu, że dla zbrojnego obalenia rządu odda do dyspozycji Rajka własnych specjalistów wojskowych.

Laszlo Rajk przyjął instrukcje Tito do wykonania. Po przybyciu do Budapesztu polecił Györgyi Palffy'emu przeprowadzić odpowiednie przygotowania militarne w łonie armii, w celu obalenia Republiki. Palffy, który za pośrednictwem własnych specjalnych kanałów był już poinformowany o planach zakomunikowanych przez Rankowicza, zawiadomił Rajka, że rozpoczął już przygotowania i zaznajomił go ze szczegółami planu zbrojnego wystąpienia.

Tito nasyłał morderców

Laszlo Rajk wydał również wskazówki Tiborowi Szönyi, aby ze swej strony przeprowadził akcję przygotowawczą, przygotował konferencję, której zadaniem było przekazanie Rajkowi kierownictwa Węgierskiej Partii Pracujących. Rankowicz ze swej strony skierował na Węgry w charakterze dyplomatów dwóch doświadczonych morderców politycznych, dwóch siepaczy — Jovanowicza i Ejkicza. Polecił on im przygotować zamach na wicepremiera Matyasa Rakosi'ego.

Wszystkie te plany zostały unicestwione przy pomocy środków, podjętych przeciwko elementom reakcyjnym i szpiegom. W rezultacie znaczna część zwolenników Rajka została usunięta z armii, policji i aparatu państwowego, a w połowie maja zaczęły się aresztowania spiskowców.

Wymienione wyżej fakty dowodzą, że Laszlo Rajk występował jako inicjator organizacji, zmierzającej do obalenia siłą utworzonego na mocy ustawy Nr I z roku 1946 państwa demokratycznego, jak również rządu Republiki oraz kierując tą organizacją popełnił przestępstwo.

Palffy — faszysta miał organizować pucz

a) Györgyi Palffy urodził się w roku 1909. Pochodzi on z zamożnej rodziny burżuazyjnej. Ukończywszy Akademię im. Ludwika, przed drugą wojną światową służył rok we włoskiej armii faszystowskiej, skąd wrócił jako zdeklarowany faszysta. Jako oficer armii Horthy'ego brał udział w okupacji Ukrainy, za co otrzymał list pochwalny z Ministerstwa Obrony. Z powodu pochodzenia żony zmuszony był wystąpić z armii. Posłużyło mu to za pretekst, aby na początku roku 1945 zaciągnąć się do nowej armii jako oficer „antyniemiecki". Latem 1945 r. był już szpiegiem jugosłowiańskiej organizacji wywiadowczej. W tymże 1945 roku nawiązał kontakt z Laszlo Rajkiem. Podczas niejednokrotnych rozmów z Rajkiem. Palffy zaznajomił się z celami antypaństwowej i antyludowej organizacji i zaakceptował je. Do zadań Palffy'ego należało kierownictwo organizacji po linii wojskowej. W porozumieniu z Rajkiem chronił w armii reakcyjnych, faszystowskich oficerów — zwolenników Horthy'ego i udzielał im awansów, obsadzał ważne kierownicze stanowiska osobami, o których było wiadomo, że są ślepo posłuszne jego podłym celom i dyrektywom. W roku 1947 na polecenie Rajka, Palffy wzmógł swą działalność, organizował wojskowe ćwiczenia i manewry, związane z przygotowaniami do zbrojnego spisku itd.

Batalion faszystowskich kreatur Horthy'ego

Za pośrednictwem jugosłowiańskiego attache wojskowego w Budapeszcie, pułkownika Lozicza, Palffy nawiązał kontakt z pułkownikiem jugosłowiańskim Nedelkowiczem. Spotkanie nastąpiło w Rzymie w listopadzie 1947 r. na kongresie partyzantów, gdzie Nedelkowicz wręczył Palffy'emu bezpośrednie instrukcje Tito. Zapewnił on Palffy'ego, że cele Tito zostaną zrealizowane, gdyż popierają je Stany Zjednoczone.

W październiku 1948 r. po tajnym spotkaniu Rajka z jugosłowiańskim ministrem spraw wewnętrznych Rankowiczem w Paks, Palffy przyśpieszył tempo zbrojnych przygotowań do obalenia Republiki. Przygotował na piśmie plan, który uważał za możliwy do urzeczywistnienia przy pomocy 10 batalionów. Te bataliony Palffy'ego miały obsadzić najważniejsze gmachy publiczne: pocztę, radio, Komitet Centralny partii oraz ośrodki przemysłowe na prowincji. Palffy opracował plan zamordowania członków rządu — Matyasa Rakosi'ego, Michaly Farkasa i Ernö Göro.

Zadanie to powierzył on b. kapitanowi żandarmerii, pułkownikowi policji Bela Korondyi'emu, do którego dyspozycji zamierzał oddać, poza zorganizowanym już przez Korondyi'ego specjalnym batalionem specjalną jednostkę sformowaną z oficerów Horthy'ego. Plan został przeniesiony na mapę Wielkiego Budapesztu. Plan ten przechowywany był w służbowej kasie pancernej Palffy'ego do chwili, gdy dowiedział się on o zaaresztowaniu swych wspólników. Przy pomocy swej sekretarki Edyty Rosenfeld, Palffy plany zniszczył.

Tak więc Györgyi Palffy dopuścił się zbrodni, prowadząc działalność organizacyjną, zmierzającą do obalenia siłą utworzonego na mocy ustawy Nr I z roku 1946 demokratycznego państwa i Republiki.

b) Györgyi Palffy był agentem wywiadu jugosłowiańskiego od roku 1945. Regularnie przekazywał on poufne doku-

(Dokończenie na str. 4)

Pełny tekst aktu oskarżenia przeciwko Rajkowi i wspólnikom

(Dokończenie ze str. 3)

menty i dane o armii kierownikowi jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej na Węgrzech, radcy poselstwa jugosłowiańskiego, Lazarowi Brankowi. Pracownikom wydziału wojskowo - politycznego nakazywał, aby udzielali informacji, o które prosi Brankow. Tę działalność szpiegowską Györgyi Palffy prowadził dla jugosłowiańskiego attache wojskowego, pułkownika Lozicza, a po jego wyjeździe — dla radcy poselstwa jugosłowiańskiego, pułkownika Żokala.

Györgyi Palffy, jako generał dywizji i inspektor armii, nadużywał swego stanowiska służbowego i przekazywał poufne informacje o sytuacji militarnej i gospodarczej państwa węgierskiego przedstawicielom obcego państwa. Tym samym dopuścił się on poważnej zbrodni, narażając na szwank interesy kraju.

Szpieg titowski Brankow w masce emigranta politycznego

a) Lazar Brankow był na Węgrzech głównym rezydentem jugosłowiańskiego ministra spraw wewnętrznych, Rankowicza. Początkowo był on szefem jugosłowiańskiej misji wojskowej, następnie radcą poselstwa jugosłowiańskiego, a później został jugosłowiańskim charge d'affaires. Przed jego wysłaniem na Węgry, na początku roku 1945, szef jugosłowiańskiej misji wojskowej, pułk. Obrad Ciemil, powołując się na instrukcje Tito, sprecyzował, jak zeznaje Brankow, w następujący sposób zadania członków misji:

„Tito, Kardel i Rankowicz liczą na to, że pracownicy misji wykorzystają pobyt na Węgrzech w tym celu, aby otrzymać materiały szpiegowskie o politycznych i gospodarczych poczynaniach rządu węgierskiego oraz będą prowadzić robotę wywiadowczą o radzieckich jednostkach wojskowych na Węgrzech. Zakomunikował on, że powinniśmy nawiązać ścisły kontakt z pełnomocnikami amerykańskimi i brytyjskimi i nie ulec wpływom radzieckich przedstawicieli Sojuszniczej Komisji Kontroli, a zwłaszcza marszałka Woroszyłowa".

Zgodnie z tym Brankow przez kilka lat utrzymywał łączność z Rajkiem, Palffy i innymi elementami, występującymi przeciwko demokratycznemu państwu węgierskiemu. Skontaktował on Györgyi Palffy'ego z Rajkiem. Uzgadniał działalność organizacji Laszlo Rajka, Györgyi Palffy'ego i innych. Kierował działalnością szpiegowską Antona Roba, którego na jego żądanie wybrano na stanowisko sekretarza Demokratycznego Związku Słowian Południowych na Węgrzech i który został deputowanym parlamentu. Brankow był tłumaczem w czasie rozmów Rajka i Rankowicza w grudniu 1947 r. w Kelebii. Jemu, jako zaufanemu Tito i Rankowicza, przypadło zadanie przyspieszenia i kontrolowania realizacji planów, zmierzających do obalenia Republiki Węgierskiej. Gdy po opublikowaniu rezolucji Kominformu napotkał na trudności w wykonywaniu swej roli, wystąpił on — w myśl bezpośredniej instrukcji Rankowicza — przeciwko Tito i złożył w związku z tym publiczne oświadczenie; pozostał na Węgrzech i odmówił powrotu do Jugosławii. W rzeczy samej jednak kontynuował potajemnie swą działalność, zmierzającą do obalenia Republiki.

Tak więc Brankow dopuścił się zbrodni, kierując działalnością organizacyjną, zmierzającą do obalenia siłą utworzonego na mocy ustawy Nr I z 1946 r. demokratycznego państwa i rządu demokratycznej Republiki.

b) Lazar Brankow był na Węgrzech kierownikiem oficjalnej jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej. Otrzymywał regularnie przez przeszło cztery lata poufne informacje od Laszlo Rajka, Palffy'ego i całego szeregu zwerbowanych agentów. Instrukcję prowadzenia tej działalności otrzymał on bezpośrednio od Tito. Był najaktywniejszym agentem Tito.

Lazar Brankow w okresie swego pobytu na Węgrzech stale zajmował się szpiegostwem

Zamordowanie Milosa Moicza

c) Latem 1948 r. Lazar Brankow wezwał do siebie pracownika jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej attache prasowego poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, Żywko Boarowa i zakomunikował mu, że jeden z przywódców Jugosłowian na Węgrzech — Milos Moicz — wypowiedział się za rezolucją Biura Informacyjnego, wobec czego istnieje obawa, że zdemaskuje on działalność zwolenników Tito na Węgrzech. Brankow polecił Boarowowi, aby skłonił Milosa Moicza do wyrzeczenia się jego zamierzeń, a jeśli Milos Moicz uprze się przy swoim, — kazał zabić go. Następnie Brankow wręczył rewolwer posła jugosłowiańskiego Mrazowicza Boarowowi, który w nocy 10 czerwca 1948 r. kilkoma wystrzałami z rewolweru zabił Milosa Moicza w jego mieszkaniu.

Tak więc Lazar Brankow namówił Boarowa do zamordowania Milosa Moicza, czym dopuścił się zbrodni podżegania do morderstwa.

Szönyi — szpieg amerykański z wieloletnim stażem

a) Dr Tibor Szönyi urodził się w roku 1903. Od roku 1930 do roku 1945, to jest do swego powrotu na Węgry w charakterze szpiega amerykańskiego, przebywał stale za granicą.

W roku 1938 pojawił się w Szwajcarii, gdzie podczas wojny organizował z emigrantów węgierskich w Szwajcarii grupę trockistowską. Wkrótce po tym nawiązał łączność z jednym z kierowników amerykańskiej organizacji szpiegowskiej, Noelem H. Fieldem, a następnie z jego szefem, Allanem Dullesem, który był europejskim szefem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej Biura Wywiadu Strategicznego (OSS). Field specjalizował się w dziedzinie kontaktów z tzw. elementami lewicowymi. Był on związany z emigracyjnymi grupami szpiegowskimi różnych narodowości, przebywającymi w Szwajcarii. Z polecenia Dullesa, Tibor Szönyi nawiązał kontakt z obecnym pierwszym radcą poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie, Miszą Lomparem, który podczas wojny był szpiegiem Tito i Stanów Zjednoczonych w Szwajcarii i podobnie jak Szönyi, uprawiał szpiegostwo dla Dullesa za wynagrodzeniem pieniężnym.

Samolot wojskowy USA na usługach szpiegów

Szönyi zeznaje, że w grudniu 1944 r. Misza Lompar wręczył jemu i członkom jego grupy fałszywe dokumenty, na których Szönyi i członkowie jego grupy figurowali jako oficerowie wyjeżdżający do Jugosławii. Organizacje wywiadu jugosłowiańskiego i amerykańskiego wysłały Tibora Szönyi i jego grupę szpiegowską ze Szwajcarii do Marsylii, gdzie konsul jugosłowiański w Marsylii — Latinowicz (obecnie poseł jugosłowiański w Szwajcarii) udał się do kierownika amerykańskiej organizacji szpiegowskiej w Marsylii i oznajmił to, że do dyspozycji grupy szpiegowskiej oddano amerykański samolot wojskowy. Ponieważ wtedy toczyła się jeszcze wojna, zezwolenie na korzystanie ze specjalnego samolotu wojskowego wydawała amerykańska kwatera główna. Szönyi opowiedział, że w Belgradzie udał się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie pokazali swe dokumenty majorowi jugosłowiańskiemu — Kowaczewiczowi. Major skierował ich do jugosłowiańskiej policji politycznej („OZNA"), gdzie inspirowano ich w ciągu kilku dni, a następnie skierowano przez Nowy Sad i Suboticę do Szegedynu, jako jugosłowiańską misję wojskową. W Szegedynie grupa Szönyi'ego z polecenia oficera „OZNA", majora Kalafaticza, zniszczyła dokumenty jugosłowiańskie.

Szönyi i jego banda szpiegowska z biegiem czasu zajęli poważne stanowiska. Szönyi został naczelnikiem wydziału kadr partii komunistycznej, co umożliwiło mu posyłanie na odpowiednie stanowiska przybyłych z nim szpiegów amerykańskich lub osoby, które kierował do niego Rajk. Szönyi i szpiedzy, którzy dzięki niemu otrzymali pracę, przekazywali część poufnych informacji o sytuacji wewnętrznej i gospodarczej swym łącznikom bezpośrednio w Budapeszcie, a część za pośrednictwem kurierów wysyłali do Szwajcarii, do organizacji wywiadowczej Stanów Zjednoczonych. W lutym 1947 r. Szönyi otrzymał specjalne polecenie wysłania na ważną pracę administracyjną szpiegów amerykańskich: Belę Szasza Györgyi Adama i Iwana Mate. Jesienią 1946 r., z polecenia Allana Dullosa, działalność Szönyi podporządkowano Rajkowi, do którego dyspozycji oddano również jego grupę szpiegowską. Tibor Szönyi, który był deputowanym do parlamentu, nadużywając swego oficjalnego stanowiska, przekazywał poufne informacje o sytuacji międzynarodowej i gospodarczej państwa węgierskiego przedstawicielom obcego państwa, zajmował się szpiegostwem, czym dopuścił się zdrady.

b) Tibor Szönyi kierował członków swej grupy, po ich powrocie do kraju w styczniu 1945 r., na różne szczególnie ważne stanowiska państwowe, administracyjne i gospodarcze. I tak Ferenca Vagi umieścił w wydziale prasowym Prezydium Rady Ministrów, Istvana Feldyi — w węgiersko - radzieckim przedsiębiorstwie naftowym, a później w Ministerstwie Przemysłu, Piotra Bałabana — w redakcji radia, Györgyi Rodosa — w Urzędzie Planowania, dra Andrasa Kalmana — w Ministerstwie Opieki Społecznej, dra Gyula Kuti — w Związku Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia. Do lutego 1947 r. Szönyi regularnie co dwa miesiące zwoływał swą grupę szpiegowską na narady. Po lutym 1947 r., ze względów konspiracyjnych, rozmawiał z nimi tylko w czterech oczy. Na konferencji polecił on członkom swej organizacji szpiegowskiej, aby przyjęli do organizacji szpiegowskiej nowych ludzi, a mianowicie tych którzy są wrogami demokracji ludowej. Szönyi stale informował Rajka o miejscu pracy zwerbowanych przez niego szpiegów i swoją organizację oddał do dyspozycji Rajka. Rajk z kolei regularnie informował Szonyi'ego o swych celach, a także o tych dyrektywach, które otrzymywał od Tito i Rankowicza. Wiosną 1949 r. Tibor Szönyi niejednokrotnie konferował z Laszlo Rajkiem w sprawie obalenia Republiki i zdobycia władzy przy użyciu siły.

Tak więc Tibor Szönyi dopuścił się zbrodni, kierując działalnością organizacyjną, zmierzającą do obalenia utworzonego na mocy ustawy Nr I z roku 1946 państwa i rządu Demokratycznej Republiki Węgierskiej.

Szalai — szpieg, prowokator i kat 64 komunistów

a) Andras Szalai urodził się w roku 1918. W roku 1935 został konfidentem policji. Od tego czasu był prowokatorem bądź to w Jugosławii, bądź to na Węgrzech. Jako konfident policji wydał w roku 1942 szpiclowi Antalowi Juhaszowi, członków kierownictwa związku młodzieży komunistycznej: Endre Kakvari, Laszlo Orbana, Ewę Lakos i Piotra Erdös. Aby go nie demaskować, skazano go na niewielką karę, którą odbył w roku 1944 w więzieniu Satoralyaujhely, gdzie kontynuował swą pracę dla policji. W tym czasie więźniowie polityczni w Satoralyaujhely spośród Węgrów i Jugosłowian przygotowywali podkop. Andras Szalai zakomunikował naczelnikowi więzienia Linbergowi o tym podkopie i o szczegółach planu ucieczki. Ponieważ naczelnik więzienia na skutek tej zdrady, znał plan ucieczki, wydał odpowiednie zarządzenia. Zabito wówczas lub stracono później 64 więźniów. Andras Szalai w nagrodę za donos został zwolniony.

Tak więc Andras Szalai dopuścił się zbrodni wojennej, jako współuczestnik zamordowania lub bezprawnego stracenia 64 więźniów politycznych.

b) Andras Szalai przez długi czas zajmował się na Węgrzech szpiegostwem na rzecz jugosłowiańskiej organizacji wywiadowczej. Według zeznań Brankowa: „Szalai był związany na całe życie z Rankowiczem i z UDBT, która trzymała go w swych rękach, ponieważ znała dzieje jego zdrady w więzieniu".

Andras Szalai początkowo zajmował się szpiegostwem z polecenia majora jugosłowiańskiego, Smilanicza, który w charakterze kierownika jugosłowiańskiego Biura Reparacyjnego pracował na Węgrzech. Później oddano go do dyspozycji radcy poselstwa Brankowa, a następnie jugosłowiańskiemu szpiegowi Szedianiczowi. W toku swej działalności szpiegowskiej wydostał on z polecenia Brankowa projekt planu przygotowawczych robót obronnych na granicy oraz uwagi do tego planu. Przekazywał poufne informacje o tajnych uchwałach Rady Ministrów i o innych sprawach. Szalai utrzymywał kontakt również ze szpiegiem jugosłowiańskim, Antonem Robem, któremu wydał projekt ustawy o nacjonalizacji zakładów przemysłowych jeszcze przed ogłoszeniem tej ustawy w prasie. Tak więc Andras Szalai przekazywał cudzoziemcom poufne informacje o sytuacji gospodarczej i militarnej państwa węgierskiego, narażając tym samym na poważne niebezpieczeństwo interesy państwa, czym dopuścił się zbrodni szpiegostwa i zdrady stanu.

c) Andras Szalai, będąc agentem jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej, kierował na ważne stanowiska w aparacie państwowym osoby, wytypowane przez organizację szpiegowską. Zgodnie z dyrektywami jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej skupił on tych ludzi i kierował ich działalnością. I tak Andras Szalai skierował do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Józefa Reksza i z polecenia Brankowa dopiął tego, iż Reksz mógł pozostać w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pomimo to, że poważnie podejrzewano go o szpiegostwo na rzecz Jugosławii. W ten sam sposób skierował on do Biura Reparacyjnego b. kapitana policji, szpiega jugosłowiańskiego, Józefa Hegedüsa. Szalai dopiął tego, że agent jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej na Węgrzech, Anton Rob, stał się posłem w parlamencie. We wrześniu 1948 r., z polecenia Antona Roba, skierował on do szkoły partyjnej szpiega jugosłowiańskiego, Milenko Kowaczewicza. Instruował on stale tych szpiegów.

Tak więc Andras Szalai był jednym z kierowników organizacji, której działalność zmierzała do obalenia utworzonego na mocy ustawy Nr I z roku 1946 nowego demokratycznego ustroju państwowego.

Ognienowicz — szpieg titowski

Milan Ognienowicz, obywatel węgierski, w roku 1945 został zwerbowany na służbę szpiegowską przez kierownika jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej, Antona Roba. Z polecenia Antona Roba nawiązał on kontakt z innym agentem jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej — sekretarzem misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, Józefem Błażiczem. Na polecenie Błażicza, Milan Ognienowicz podpisał zobowiązanie, że będzie pracował w charakterze agenta wywiadu jugosłowiańskiego. Będąc agentem jugosłowiańskim, z polecenia Błażicza zwerbował Metia Kowaczewicza, Milosa Chrackowa, Jovana Gromczyca i Milana Szuputa. Za ich pośrednictwem otrzymywał on poufne informacje o sytuacji wewnętrznej i wiadomości o innym charakterze. Dane te co miesiąc ujmował w raportach i przesyłał do dyspozycji jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej. Organizacja szpiegowska wypłacała mu za to regularnie wynagrodzenie pieniężne.

Działalnością swą Ognienowicz dopuścił się zbrodni szpiegostwa i zdrady stanu.

Żandarm w służbie zdrajców

Bela Korondyi urodził się w roku 1914. W okresie reżimu faszystowskiego Horthy'ego służył w żandarmerii w randze kapitana. Przed Armią Radziecką uciekł do Niemiec, skąd wrócił na specjalne zaproszenie Györgyi Palffy'ego. Györgyi Palffy wydał mu zaświadczenie i skierował go do armii demokratycznej w randze majora. Następnie Palffy, w celu wzmocnienia organizacji szpiegowskiej Laszlo Rajka oddał Korondyi'ego Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, gdzie Rajk mianował go pułkownikiem policji. Rajk polecił Korondyi'emu zorganizować z b. żandarmów, oficerów armii Horthy'ego, podoficerów i innych faszystowskich wyrzutków oddany mu batalion, którym mógłby bezwarunkowo dysponować w akcji przeciwko Republice. Po tym, jak Laszlo Rajk zakomunikował mu, że chodzi o spisek zbrojny przeciwko rządowi, Korondyi otrzymał od Györgyi Palffy'ego dyrektywy odnośnie wykonania tego spisku. W lipcu 1948 r., jak zeznaje Korondyi, Palffy powiedział mu co następuje:

„Znasz on dyrektywy, które otrzymałem od Rajka. Oświadczył on, że powinienem zorganizować obsadzenie ważnych obiektów w Budapeszcie. Następnie oświadczył on, że mogę liczyć na specjalny pułk, który zorganizował i który składa się z zaufanych oficerów Horthy'ego. Palffy zakomunikował, że winienem sprawdzić miejsce pobytu członków rządu Matyasa Rakosi'ego, Michaly Farkasa i Erno Gerö i aresztować ich. Oświadczył on, że w razie jakiegokolwiek oporu mam zrobić użytek z broni".

Pod koniec rozmowy Palffy zakomunikował Korondyi'emu, że obalenie siłą rządu niewątpliwie się uda, gdyż otrzyma on poparcie ze strony oddziałów karnych sił zbrojnych Jugosławii.

Tak więc Bela Korondyi dopuścił się zbrodni będąc kierownikiem organizacji, której działalność zmierzała do obalenia siłą utworzonego na mocy ustawy Nr I z roku 1946 demokratycznego ustroju państwowego i rządu Demokratycznej Republiki.

Trockista — szpieg titowski i francuski

Pal Justus urodził się w roku 1905. Od roku 1932 był agentem węgierskiej policji politycznej.

Znając rolę Justusa, jako donosiciela, szef jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie, płk Obrad Ciemil i współpracownik misji, major Jaworski, przyjęli Justusa do jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej. Jako deputowany do Zgromadzenia Narodowego, jako członek kierownictwa partii socjal - demokratycznej i dyrektor radia węgierskiego, Justus zbierał poufne informacje i przekazywał je jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej. Pal Justus, który jest starym trockistą i utrzymywał osobisty kontakt z wieloma trockistami międzynarodowymi, przekazywał jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej poufne informacje, przeważnie o sytuacji w partii socjal - demokratycznej, a później w Węgierskiej Partii Pracujących. Dane te przekazywał on agentowi jugosłowiańskiemu na piśmie lub ustnie.

Titowcy uważali usługi szpiegowskie Justusa za tak ważne, że ostatnio zabronili szpiegom, pracującym w poselstwie jugosłowiańskim w Budapeszcie, utrzymywać z nim łączność.

Materiały informacyjne otrzymywał zawsze od Justusa specjalny pełnomocnik Rankowicza, Pal Justus, poza szpiegostwem na rzecz Jugosławii, zajmował się również szpiegostwem dla attache kulturalnego poselstwa francuskiego w Budapeszcie, Francois Gacheau. Znaczną część materiałów szpiegowskich, zebranych dla Jugosłowian, przekazywał on Gacheau. Specjalnie szczegółowo komunikował mu poufne dane, uzyskane na posiedzeniach centralnych władz partii socjal - demokratycznej, a później Węgierskiej Partii Pracujących, jak również poufne dane, dotyczące zagadnień organizacyjnych, administracyjnych i technicznych radia węgierskiego.

Pal Justus, będąc deputowanym do Zgromadzenia Narodowego i dyrektorem radia, przekazywał przedstawicielom państw obcych poufne informacje o sytuacji międzynarodowej i gospodarczej państwa węgierskiego. Ta jego działalność poważnie narażała na szwank interesy państwa. Dopuścił się on więc zbrodni szpiegostwa i zdrady stanu.

Sfora psów łańcuchowych

Laszlo Rajk i jego wspólnicy stworzyli organizację, która zmierzała do obalenia węgierskiej demokracji ludowej, zagwarantowanej ustawą konstytucyjną, do likwidacji niepodległości Węgier i do ujarzmienia kraju przez cudzoziemców. Rajk i jego banda postawili sobie za cel oderwać Węgry od obozu Obrońców Pokoju, który jest jedyną gwarancją wolności i szczęścia naszego narodu oraz przykuć nasz kraj do frontu imperialistycznego, a tym samym poniżyć go do roli satelity, marionetki imperialistów. Celu tego zamierzali dopiąć przy zbrojnym poparciu dzisiejszych przywódców państwa jugosłowiańskiego Tito, Rankowicza Kardela i Dżilasa. Rajk i jego banda chcieli zniszczyć wszystkie wielkie zdobycze węgierskiej demokracji ludowej, chcieli rozdaną chłopom ziemię zwrócić obszarnikom, komunalnie i zakłady przemysłowe — kapitalistom, ręce ludu pracującego zabuć w kajdany i znowu postawić u steru władzy wrogów narodu węgierskiego, którzy zbiegli na Zachód. Spiskowcy chcieli przekształcić Węgry w kolonię jugosłowiańską, w kolonię Tito, który wraz ze swą bandą zdezerterował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu obcego kapitału i reakcji i uczynił w ten sposób z Jugosławii wasala imperialistów amerykańskich. Za planami Rajka i jego wspólników ukrywał się imperializm amerykański, który w strefach okupacyjnych Niemiec i Austrii zebrał już sforę psów łańcuchowych, b. nilaszowców, faszystowskich oficerów Horthy'ego, b. żandarmów, liczących na to, że znowu będą mogli, podobnie jak w roku 1944, zatopić we krwi węgierski lud pracujący i znowu — tym razem nie w interesach faszyzmu niemieckiego, lecz imperialistów amerykańskich — zaprzedać Węgry i tym samym zniszczyć cały dorobek naszego wyzwolenia i odrodzenia.

Laszlo Rajk i jego wspólnicy nie cofali się przed żadną podłością, aby dopiąć tych zbrodniczych, nikczemnych celów. Oskarżenie dowiedzione zostało przyznaniem się oskarżonych oraz załączonymi do akt dokumentami, które zostaną ogłoszone na procesie. Oskarżenie w całej rozciągłości ugruntowane jest zeznaniami świadków, których przesłucha nie zaproponowałem w akcie oskarżenia. Nie ma żadnych danych, które by świadczyły, że oskarżeni dopuścili się swych przestępstw w stanie niepoczytalnym lub z przyczyn, które wykluczałyby możliwość prowadzenia procesu i ukarania oskarżonych. Dlatego też oskarżenie, wysunięte przeciwko nim, posiada moc prawa.

Czechosłowacja wczoraj, dziś i jutro

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z PRAGI)

Roman Szydłowski

„Wszyscy sobie braćmi być mają, panów aby nie było, a jeden aby poddanym drugiego nie był" — pisał kronikarz czeski o stosunkach w Taborze w roku 1420.

Każdy zamek, stary dom, obraz czy zbroja świadczą o ciężkiej walce, jaką czeski i słowacki naród prowadził na przestrzeni wielu wieków o wolność, byt narodowy i sprawiedliwość społeczną.

Stare gotyckie i renesansowe domy husyckiej stolicy, wielkie sale praskiego ratusza, podziemne korytarze, do których chronili się mieszkańcy obleganego Taboru, czy też wspaniałe mury zwoleńskiego zamku wiele mogłyby powiedzieć o walce jaką toczył Jan Hus, Jan Ziżka, hetman Sokół, czy hetman Iskra przeciw papieżowi, czeskim panom, austriackim cesarzom i ich rycerzom. „Każdy poważniejszy ruch rewolucyjny w Czechach będzie nawiązywał do husyckich tradycji" — pisał Engels do Marksa w roku 1856. „Brawo husyci!" — powiedział Marks.

Żywe tradycje rewolucyjne

Czechosłowacja weszła na drogę, wiodącą do socjalizmu. Żywej wymowy nabierają stare rewolucyjne tradycje.

Przed pięcioma wiekami siły postępu poniosły w Czechach klęskę. Jan Hus spalony został w Pradze. Jedna z najwcześniejszych w Europie rewolucji mieszczańskich, zawierająca w sobie elementy wojny chłopskiej, wybiegła daleko na przód i nie znalazła sił dość przygotowanych do tych wielkich wydarzeń w sąsiednich krajach.

Płomień wojen husyckich wybuchł jasnym światłem w środku Europy, przyciągnął uwagę całego ówczesnego świata, lecz nie podsycany przez sąsiadów, duszony przez wrogów z watykańskiego i cesarskiego obozu — zgasł, pozostawiając jedynie tlące się jeszcze długo w świadomości czeskiego narodu iskry nienawiści do tych, którzy stłumili jego dążenie do wolności i sprawiedliwszego porządku społecznego. Od klęski Husytów prowadzi prosta droga do poporządkowania państwowości czeskiej panowaniu niemieckich cesarzy, i wreszcie do Białej Góry — narodowej klęski Czechów, która pozbawiła ich niepodległości na 300 lat.

Przeszło 1.000 lat pozbawieni byli niepodległości i państwa Słowacy.

Tym większy jest podziw dla czeskiego i słowackiego ludu, iż potrafił zachować swój język, kulturę, poczucie narodowe, iż się nie wynarodowił, gdy czeska i słowacka szlachta zdradziła, dała się kupić, poszła na cesarski żołd, zgermanizowała się i zmadziaryzowała.

Kto chce poznać historię Czechosłowacji, ten niechaj studiuje ją na znakomitej wystawie dziejów walk rewolucyjnych, którą można oglądać w Pradze. Genialna sentencja Manifestu Komunistycznego — „Historia ludzkości jest historią walk klasowych", wita nas u wejścia. Cała wystawa jest żywą ilustracją tej tezy. Od wojen husyckich, poprzez bunty chłopskie, rewolucję francuską, powstanie przemysłu i klasy robotniczej, ruchu rewolucyjnego, Komunę Paryską, I wojnę imperialistyczną, Wielką Rewolucję Październikową, II wojnę światową i zwycięstwo nad hitleryzmem — pokazuje wystawa losy świata na przestrzeni przeszło pięciu stuleci.

Najważniejsze wydarzenia z historii walk rewolucyjnych w Czechosłowacji, jak powstanie czeskiej i słowackiej partii socjaldemokratycznej, pierwsze manifestacje 1-majowe, pierwsze strajki, pierwszy przekład Manifestu Komunistycznego na czeski język, walka o powszechne prawo wyborcze i ośmiogodzinny dzień pracy, powstanie Komunistycznej Partii Czech i Słowacji, ich historia wreszcie cały okres walki z hitleryzmem, powstanie czechosłowackiego legionu w ZSRR, wyzwolenie Czechosłowacji przez Armię Radziecką i walka o budowę socjalistycznego ustroju po wojnie — rzutowane są na światowe tło historyczne, co pozwala znacznie lepiej rozumieć logikę wydarzeń, przyczyny i skutki powiązania i zazębienia spraw czechosłowackiego ruchu robotniczego z rozwojem Związku Radzieckiego i walkę mas pracujących wszystkich krajów.

Walka klasowa trwa

Walka klasowa nie była i nie jest w Czechosłowacji, ani mniej ostra, ani mniej widoczna niż w innych krajach. Walka ta toczyła się za czasów austriackiej, czy węgierskiej okupacji obu krajów, jak i za czasów mieszczańskiej republiki czechosłowackiej, która wszelkimi siłami i całym arsenałem środków, poczynając od korumpowania prawicy socjaldemokratycznej, a kończąc na terrorze policyjnym i strzelaniu do strajkujących robotników, usiłując przeciwstawić się gwałtownie rosnącemu na bazie potężnego rozwoju przemysłu, czechosłowackiemu ruchowi robotniczemu. Walka ta trwała w czasie ponurej nocy hitlerowskiego terroru i księżo - mieszczańskiej zdrady Hachów, Beranów, Krejcich czy Tisów, Tuków i Mady. Walka ta nie zakończyła się wreszcie po wyzwoleniu w zmaganiach z próbami przywrócenia panowania kapitału w ciężkich starciach rewolucyjnych lutego 1948, w boju o wykonanie planu 2-letniego a potem 5-letniego.

Walka klasowa czeskiego i słowackiego narodu przybierała różne formy w zależności od istniejących warunków, lecz toczyła się wciąż z niezmienną zaciętością. Z radością możemy stwierdzić, że znamionują ją w ostatnich latach wielkie zwycięstwa czeskiej i słowackiej klasy robotniczej, która pod wodzą Komunistycznej Partii i jej marksistowsko - leninowskiego kierownictwa z prezydentem Gottwaldem (stojącym od 20 lat na czele Partii) odnosi jedno zwycięstwo za drugim nad pokonanym już, lecz jeszcze nie dobitym wrogiem klasowym.

Po klęsce poniesionej w lutym 1948 roku, po porażkach poniesionych na polu gospodarczym, widząc pomyślny przebieg wykonywania pierwszego roku 5-letniego planu — postanowiła reakcja w Czechosłowacji rzucić na szalę (podobnie jak i w innych krajach) swą ostatnią stawkę — rozpętania walk religijnych, które miałyby zatrzymać kraj na jego drodze do socjalizmu.

Kler — ostatnia stawka reakcji

„Sprawcą nowego, podłego ataku przeciw wszystkim osiągnięciom naszego ludu pracującego, przeciw zdobyczom naszej narodowo - wyzwoleńczej walki — powiedział w Zwoleniu prezydent Gottwald — stała się wysoka hierarchia kościelna. Przeciw swemu własnemu przeświadczeniu szerzy ona wśród wierzących zakłamaną propagandę, jakoby u nas nie było wolności religii, jakobyśmy chcieli zamykać kościoły i tym podobne głupstwa. Zbyteczne jest znowu przypominać, że podobne wiadomości — jak się o tym może każdy przekonać na własne oczy — są od początku do końca zmyślone.

Kto ma trochę dobrej pamięci, musi przyznać, że jeszcze nigdy nie było na naszej ziemi tak szerokiej swobody religijnej, jak teraz, za ludowo - demokratycznej władzy i jest charakterystyczne, że nigdy przedtem nie skarżyli się wysocy dostojnicy kościelni na ograniczanie wolności praktyk religijnych, lub praw kościoła. Ba, przeciwnie, zawsze wiernie służyli wszystkim poprzednim reżimom — a jakie to były reżimy — wszyscy pamiętamy. Reżimy antyludowe, antydemokratyczne, reżimy faszystowskie.

Jasne jest, że tym panom nie chodzi o religię, że religia jest dla nich tylko zasłoną. Tym, którzy dziś przejawiają taką dbałość o swobodę praktyk religijnych u nas, idzie o coś zupełnie innego. Idzie im o nowy atak przeciw zdobyczom naszego ludu pracującego, przeciw zdobyczom, za które słowacki lud krwawił przed 5 laty w swoim narodowym powstaniu. Idzie im o to, aby odebrać naszemu robotnikowi fabryki i oddać je z powrotem fabrykantom. Idzie im o to, aby odebrać naszemu chłopu ziemię, którą mu dała ludowo-demokratyczna republika i zwrócić ją obszarnikom i innym wyzyskiwaczom. Idzie im o to, aby pozbawić słowackiego człowieka pracującego rezultatów zwycięstwa, które zdobył za cenę ciężkich ofiar własnych i za cenę ciężkich ofiar naszych radzieckich braci.

Słowacki naród przekonuje się coraz bardziej, że nie chodzi tu o walkę religijną. Że religia służy naszej reakcji i jej zagranicznym inspiratorom, tylko jako zasłona politycznego ataku przeciw naszemu państwu, ludowej demokracji i socjalizmowi, przeciw spokojnemu współżyciu naszych bratnich narodów i przeciw naszemu sojuszowi ze Związkiem Radzieckim i krajami ludowej demokracji.

Ale my mówimy pod adresem wszystkich — jawnych i ukrytych — wrogów naszego państwa, niedwuznacznie i jasno: **republiki rozbić nie pozwolimy!** Tak jak w lutym 1948 roku potrafił nasz lud rozprawić się z reakcją, która siedziała w rządzie, w parlamencie, w słowackich organach państwowych i na innych poważnych pozycjach społecznego życia, tak potrafi dać sobie też radę z reakcją, która strzela zza węgła".

W odpowiedzi na słowa prez. Gottwalda rozległy się manifestacyjne oklaski i entuzjazm przeszło 150.000 słowackich robotników, chłopów, powstańców, młodzieży w Zwoleniu. Odpowiedzią były tłumne zebrania w Podbrazowej i innych słowackich i czeskich ośrodkach robotniczych, gdzie zebrani protestowali przeciw reakcyjnej polityce kleru. Odpowiedzią jest wielki wysiłek narodów Czechosłowacji realizujących plan 5-letni. W ramach tego planu dokona się, szczególnie na Słowacji, wielki przełom industrializacji, który usunie raz na zawsze piętno ciemnoty i zacofania, jakie pozostawiła w tym kraju 1.000-letnia okupacja, wyrówna opóźnienia rozwojowe i uczyni zeń, podobnie jak z całej Czechosłowacji, wbrew reakcyjnym wysiłkom wysokiej hierarchii kościelnej, przodujący przemysłowy kraj, budujący socjalizm.

Promocja oficerów piechoty

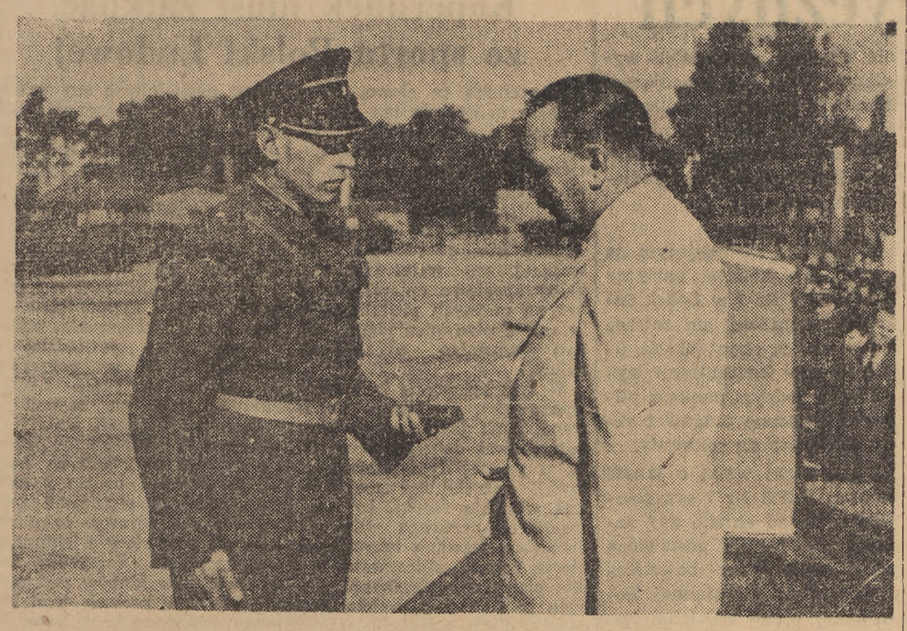

Prezydent R. P., Bolesław Bierut, osobiście dokonał promocji oficerów piechoty. Na fotografii: Prezydent Bierut gratuluje jednemu z młodych oficerów

Foto WAF

Zniweczone plany prowokatorów

Akt oskarżenia przeciwko Rajkowi i jego szajce odsłania całą głębię upadku, całe bagno moralne agentury titowsko - imperialistycznej na Węgrzech. Ten akt oskarżenia ujawnia całą podłość metod prowokacji, szpiegostwa i dywersji, używanych przez renegatów belgradzkich, ich węgierskich wspólników i ich imperialistycznych mocodawców przeciwko krajom demokracji ludowej i międzynarodowemu ruchowi robotniczemu. Akt oskarżenia wykazuje zarazem, że najpodlejsze, najbardziej zgangrenowane elementy prowokatorów, szpiclów i faszystów udało się zaprząc do spisku przeciw demokratycznej władzy.

Fakty zawarte w akcie oskarżenia stwierdzają niezbicie, że Tito nie tylko na terenie Jugosławii spełniał życzenia podżegaczy wojennych. Fakty te nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że titowcy na długo przed rezolucją Biura Informacyjnego stanowili ważne narzędzie imperialistów w prowadzeniu szpiegostwa i dywersji w krajach demokracji ludowej, w próbach obalenia władzy ludowej i przywrócenia rządów kapitalistycznych.

W czasie gdy natchnione bohaterską walką Armii Radzieckiej narody Jugosławii ruszyły do boju z okupantem, wokół Tita skupiły się nasłane agentury wywiadów imperialistycznych, trockistowskie wyrzutki, szpicle gestapo, konfidenci różnych policji i cały pół światek wszelakich szpiclów. Zadaniem tych elementów było opanowanie kierownictwa jugosłowiańskiego ruchu oporu, eliminowanie z kierowniczych stanowisk w tym ruchu komunistów i uczciwych patriotów i zastępowanie ich przez zaprzedanych imperializmowi szpiegów i dywersantów.

Im jaśniejsze stawało się dla imperialistów, że zwycięstwo w wojnie z hitleryzmem odniesie ZSRR, że wyzwoli on szereg krajów — tym bardziej starali się oni wysyłać do partii komunistycznych i robotniczych tych krajów swoje agentury. Jednym z „wyczynów" agentury imperialistycznej w Jugosławii było wysłanie grup dywersyjnych na tyły Armii Radzieckiej, która w niepowstrzymanym marszu szła na przód i przybliżała dzień wyzwolenia krajów jęczących pod jarzmem okupanta.

Już wtedy powstały imperialistyczne plany „skolonizowania" Węgier i innych krajów demokracji ludowej przy pomocy titowców. Po wyzwoleniu Węgier przez Armię Radziecką naczelnym zadaniem agentury titowsko - imperialistycznej na Węgrzech stało się zdobycie kluczowych pozycji w partii, aparacie państwowym i organach bezpieczeństwa młodej republiki. W dalszej perspektywie Węgry miały stać się kolonią Wall Street — podobnie jak stała się nią Jugosławia — i to pod bezpośrednim nadzorem Tita. Tak wyobrażała sobie klika belgradzkich renegatów „nagrodę" za wierną służbę imperialistom, za udział w planach obalenia w ich interesie władzy ludowej i przeprowadzenia kontrrewolucji.

Jasne jest, że dla wykonania tej brudnej roboty titowscy renegaci i ich węgierscy wspólnicy mieli — w oczach imperialistów — wiele „zalet". Podżegacze wojenni z bezsilną wściekłością widzieli, jak z każdym dniem krzepnie gospodarczo i politycznie obóz pokoju. Rozpadający się świat kapitalistyczny nie posiada żadnych atutów moralnych, które mógłby przeciwstawić wielkiej idei socjalizmu. Jedna tylko droga pozostała imperialistom — droga prowokacji, siania dywersji, prób opanowania krajów demokracji ludowych przy pomocy titowskiego konia trojańskiego. Titowska zdrada jako parawan „ideowy" dla imperialistycznej interwencji — oto istotna treść roboty Rajka i jego wspólników na Węgrzech.

Nic dziwnego też, że obok starego, wysłużonego prowokatora i konfidenta policji, Rajka, na ławie oskarżonych zasiadł dobrany komplet jego wspólników: faszystowski generał Palffy, trockistowskie wyrzutki Justus i Szoenyi, jugosłowiański szpieg Brankow i tym podobne męty.

Tak powstała osobliwa piramida. Cała banda międzynarodowych szpiegów i dywersantów podlegała Rajkowi. Rajk otrzymywał dokładne zlecenia od kata narodów Jugosławii — Rankowicza i od „samego" Tita. Nad całością czuwały wywiady państw imperialistycznych. Jasne jest, że w takiej robocie posługiwać się można było tylko metodami prowokacji i dywersji, m. in. metodami terroru indywidualnego. Zalecenia Rankowicza zawierały dokładne wskazówki, jak zamordować przywódców Węgierskiej Partii Komunistycznej, przede wszystkim towarzyszy Rakosi'ego, Farkasa i Görö. Jasne jest, że w takiej robocie oprzeć się można było tylko na elementach burżuazyjnych. Mówił Rajkowi o tym wyraźnie Rankowicz.

„Orientujcie się na elementy nacjonalistyczne i szowinistyczne w armii, policji, aparacie państwowym, na siły drobnomieszczańskie w mieście, a zwłaszcza na wsi". Rajk otrzymał dodatkowe dokładne polecenie, żeby brał przykład z Jugosławii, gdzie Tito nie prowadzi walki przeciwko kułakom.

Ale to wszystko podżegaczom wojennym nie wystarczało. Równolegle z penetracją wewnątrz Węgier szły przygotowania interwencji wojskowej ze strony kliki Tito. Interwencji przeciwko Republice Węgierskiej, do czego pretekstów dostarczyć miały agentury titowsko - imperialistyczne w kraju.

Akt oskarżenia wykazuje, że Tito, Rankowicz, Dżilas, Kardel i cała zbrodnicza klika działała wobec narodów jugosłowiańskich takimi samymi prowokatorskimi metodami, jakimi posługiwali się ich sługusi wobec narodu węgierskiego. Ujawniony w akcie oskarżenia judaszowy plan rozwinięcia propagandy antyradzieckiej w Jugosławii, zrodził się w mózgach zdrajców, którzy zdawali sobie jasno sprawę, że tylko podstępem, perfidią, oszczerstwem i gestapowskim terrorem potrafią narzucić narodom Jugosławii politykę wrogości wobec ZSRR.

Polityka, którą renegaci titowscy zrealizowali w Jugosławii — polityka wrogości wobec Związku Radzieckiego i przejścia do obozu imperialistycznego — miały być również zrealizowane przez ich agenturę na Węgrzech.

W grudniu 1947 roku, w obecności Tito, Rankowicz wykłada ten plan Rajkowi: „Plan polega na tym, aby niepostrzeżenie, przytępiając czujność rządów krajów sąsiedzkich, włączyć kraje demokracji ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem, jako centrum".

Plany titowskich agentów imperialistycznych polegały na przytępieniu czujności klasy robotniczej i mas pracujących w krajach demokracji ludowej, na infiltracji do partii robotniczych, na próbach opanowywania tych partii przez imperialistycznych titowskich agentów.

Titowcy i ich imperialistyczni mocodawcy przeliczyli się w swych rachubach. Proces Rajka, demaskujący do reszty titowców jako podłą bandę sługusów imperialistycznych, jest świadectwem siły Węgierskiej Partii Pracujących, która unicestwiła agenturę wroga.

Międzynarodowy ruch robotniczy ze wstrętem i oburzeniem, z uczuciem obrzydzenia potępia szajkę titowsko-imperialistycznych prowokatorów. Jeszcze raz z całą jaskrawością potwierdziło się, że stosunek do ZSRR — twierdzy socjalizmu — jest probierzem stosunku do własnego narodu, że kto knuje przeciwko ZSRR — ten knuje przeciwko własnemu narodowi.

Klasa robotnicza wzmoże swoją czujność wobec prób przenikania wrogich agentur do jej szeregów. Od zarania swych dziejów ruch robotniczy atakowany był przez burżuazję metodami prowokacji. Dzięki sile swej ideologii, dzięki czujności klasowej, ostateczne zwycięstwo w walce z tymi metodami zawsze przypadało klasie robotniczej. Partia klasy robotniczej, która przez swoją czujność paraliżuje knowania wroga klasowego, partia kierująca się zasadami marksizmu - leninizmu — taka Partia jest siłą niezwyciężoną.

„Drobne", ale ważne

Mobilizujemy robotników do zwiększania wydajności pracy, mobilizujemy drobnych i średniorolnych chłopów do pełniejszego włączenia się w wielki wysiłek klasy robotniczej budującej podstawy socjalizmu, mobilizujemy pracowników umysłowych do stałego zwiększania sprawności i sumienności w wykonywaniu poruczonych zadań.

W tej walce o wielkie cele nie wolno nam jednak zapominać o sprawach z pozoru drobnych, o zaopatrzeniu miast i wsi w igły, o pasmanterię do butów i sznurowadłach, o szkiełkach do lamp naftowych i wiadrach na wodę, o sitkach do cedzenia mleka.

Jest faktem, że i na wsi i w miastach brak jest obecnie szeregu drobnych artykułów ułatwiających życie.

Te braki — to piasek drobny, lecz złośliwy, wywołujący zgrzyty w pracy wielkiej maszyny.

Niektóre drobne artykuły, jak dla przykładu: proszek do prania, agrafki, sznurowadła — zjawiają się na rynku okresami i znikają, powodując szkodliwą tendencję do wykupowania towaru, gromadzenia zapasów, spekulacji.

Wiele innych artykułów, jak konfekcja (szczególnie dziecinna), wyroby skórzane, wyroby przemysłu chemicznego, jak proszki owadobójcze — nie zawsze zadowalają konsumentów — mieszkańców miast i wsi.

Czyja to wina?

Czy aparat dystrybucyjny zrobił wszystko co mógł, żeby braki towarowe usunąć? Czy przemysł miejscowy i spółdzielczy przystąpił aktywnie do usuwania niedomagań rynkowych? Czy nasz aparat planowania uwzględnił w przydziale surowców dla fabryk potrzeby ludności pracującej — grzebyki i sznurowadła, wiadra i szklanki?

Istnieje niewątpliwie wiele obiektywnych trudności, które na swe usprawiedliwienie i aparat dystrybucyjny i aparat produkcyjny mogą przytoczyć.

Nie tłumaczą one jednak niczego — z wyjątkiem braku dostatecznie aktywnego wysiłku w kierunku ich przezwyciężenia.

Obiektywne trudności istniały i istnieją w każdej dziedzinie gospodarczego życia Polski od lat pięciu.

I od lat pięciu w naszych hutach i w portach, w kopalniach i w rolnictwie konsekwentnie je przezwyciężamy.

Jeśli zwalczamy obiektywne trudności w kolejnictwie i w ciężkim przemyśle, czyż mamy stanąć bezradnie wobec agrafek i szklanek?

Zarówno aparat produkcyjny jak i handlowy muszą aktywniej przystąpić do stojących przed nimi w tej dziedzinie zadań. Sprawa zaopatrzenia ludności miast i wsi w drobne artykuły codziennego użytku jest sprawą ważną.

Usunąć piasek z trybów wielkiej maszyny naszej gospodarki narodowej, to nie jest zadanie małe i nieważne.

Trzeba o tych „małych" brakach alarmować aparat dystrybucyjny, trzeba żeby tymi „drobnymi" sprawami interesowały się organizacje związkowe i partyjne. (w.s.).

Oburzający stosunek do nowatorów

Jan Brodzki

Ciągle jeszcze spotykamy się z oburzającym zjawiskiem niedoceniania przez różne przedsiębiorstwa i instytucje ogromnego znaczenia, jakie ma dla naszej gospodarki narodowej, walczącej o przedterminowe i oszczędne wykonywanie zakreślonych planów — masowo rozwijający się ruch racjonalizatorski.

W naszej gospodarce drzemią jeszcze ciągle ukryte rezerwy, które trzeba systematycznie ujawniać i uruchamiać.

Odłożone ad acta...

Wiedzą o tym masy robotnicze, wie o tym przeważająca część majstrów, inżynierów i pracowników biurowych.

I dlatego do „skrzynek usprawnień" dzień w dzień wpływają w fabrykach, hutach, kopalniach i różnych urzędach liczne projekty, usprawniające produkcję, przynoszące państwu wielomiliardowe, w skali rocznej, oszczędności.

Niewątpliwie i suma oszczędności byłaby wyższa i liczniejsze jeszcze byłyby zgłaszane projekty, gdyby sprawniej działały komisje, badające przydatność pomysłów racjonalizatorskich i gdyby w szybszym terminie wypłacane były premie.

Niejednokrotnie ważne i cenne projekty leżą nierozpatrywane całymi miesiącami i niejednokrotnie przechodzą całe miesiące, zanim nowatorzy i „mistrzowie oszczędności" otrzymają premię.

A przecież przed kilkoma miesiącami Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów specjalną uchwałą nakazał rygorystyczne przestrzeganie terminowego rozpatrywania projektów i wypłacania należnych sum.

Cenna inicjatywa mas pracujących, doceniających w pełni znaczenie postępu technicznego, z poświęceniem szukających nowych i lepszych dróg, jest, niestety, często zaprzepaszczana przez skostniałych i bezdusznych biurokratów.

Smutnym przykładem gnuśności, niezrozumienia zachodzących u nas przemian, przykładem złego i antysocjalistycznego stylu pracy, jest ustosunkowanie się do racjonalizatorów w Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych, mającym swą siedzibę w Warszawie.

Za długo czekają!

Na skutek ogłoszonego przez PRE konkursu, zgłoszonych zostało kilka projektów, rozwiązujących problem obsłużenia elewatorów zbożowych, którym brak było stacji rozdzielczej na poszczególne obwody elektryczne.

Pierwsze miejsce w konkursie zdobyli: tow. inż. Jerzy Topolski i majster tow. Aleksander Mickiewicz.

Zbudowali oni wspólnie specjalny wyłącznik, rozwiązujący całkowicie problem blokady sterowniczej dla wielkiej ilości obwodów.

Dotychczas znane były tylko konstrukcje niemieckie, które nie rozwiązywały zagadnienia centralnej dyspozycji ruchem za pomocą jednego przełącznika, a powodowały konieczność stosowania wielu przełączników w ilości, odpowiadającej ilości obwodów.

Wynalazek towarzyszy: Topolskiego i Mickiewicza można natychmiast zastosować do elewatorów zbożowych, a ponadto może on również być stosowany przy wszystkich nowych układach sterowniczych, jak np. przy nastawnicach kolejowych.

Najdowcipniej rozwiązano problem przekształcenia ruchu okrężnego w ruch pionowy, tzn. zasadę wykorzystania wektora sił, idącego po cięciwie.

Pomysł złożony został w miesiącu maju br. i w tym samym miesiącu zdobył pierwszą nagrodę.

Jest rzeczą zastanawiającą, a jednocześnie oburzającą, że do dnia dzisiejszego tow. tow.: Topolski i Mickiewicz nie otrzymali należnych im sum. W imieniu tych towarzyszy kilkakrotnie interweniował Zw. Zawodowy Pracowników Przemysłu Budowlanego, niestety, bez efektu.

Widocznie w przedsiębiorstwie robót elektrycznych w Warszawie siedzą ludzie, dla których istnieje tysiąc spraw pilniejszych i ważniejszych od wywiązania się z zobowiązań w stosunku do zasłużonych racjonalizatorów.

Piętnujemy biurokratów

Takich panów, pracujących, niesławnej pamięci, przedwojennymi metodami, musimy piętnować i tępić.

Odpowiedzialni za wypłacanie tego rodzaju kwot urzędnicy wszystkich przedsiębiorstw, fabryk i instytucji muszą pamiętać, że każdy racjonalizator, którego projekt został przyjęty, powinien zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, otrzymać premię w ciągu 14 dni, a najdalej jednego miesiąca od chwili przyjęcia projektu.

Praktykowane przez różne, coraz mniej liczne na szczęście, przedsiębiorstwa, zwłoki w przyznawaniu premii hamują rozwój ruchu racjonalizatorskiego, zniechęcają kolegów i współtowarzyszy-nowatorów, owocnie pracujących, do dalszych wysiłków i badań racjonalizatorskich.

W chwili obecnej wszystkie nasze wysiłki zmobilizowaliśmy do przedterminowego wypełniania planu 3-letniego. Musimy sobie wywalczyć dobry start do planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

W wysiłkach tych dzielnie pomagają racjonalizatorzy.

I dlatego wszystkich, którzy przeszkadzają masom pracującym w ich ofiarnych wysiłkach, wszystkich, którzy przez lekkomyślność, biurokrację czy niedbalstwo utrudniają i opóźniają nasz marsz do socjalizmu, będziemy stawiali pod pręgierzem opinii publicznej!

Budujemy dobry świat

Aleksander Dowżenko

Sprzedajna klika reakcjonistów amerykańskich szerzy na stroje trwogi, pragnie zastraszyć ludzkość bombą atomową i zachwiać postawę psychiczną wolnych narodów świata przez wpojenie im przekonania o rzekomej wszechpotędze trucizny biologicznej, sfabrykowanej przez aptekarzy amerykańskich w celu ustanowienia „amerykańskiej ery".

Prowokacje, fałszowanie prawdy i zastraszanie, wszystkie środki posiadane w arsenale imperializmu — zostały uruchomione w celu zmuszenia narodów do pogodzenia się z utratą ich suwerenności państwowej i perspektyw samodzielnego kulturalnego rozwoju.

Opasły imperializm amerykański, żerujący na nędzy, krwawym wyzysku i cierpieniach ujarzmionych narodów — prze ku nowej rzezi światowej.

Brednie ludobójców

Kapitalizm stał się dziś siewcą zagłady i zniszczenia; taka jest jego obecna rola i zarazem — ostatnia faza rozwoju. Wszystko, czego dotykają brudne ręce imperializmu ulega wynaturzeniu i nikczemnieje. Nawet energię atomową, ten twórczy błysk geniusza ludzkiego, mogący stać się prawdziwą chlubą XX wieku — czynią oni straszydłem i narzędziem zbrodni.

Wyznawcy neomalthuzjanizmu i lombrozjonizmu twierdzą dziś, że światu, a Europie w szczególności — grozi przeludnienie. „Wszystko co czynimy w celu podniesienia stanu liczebnego ludności wyrządza szkodę nam i Europie. Stabilizacja, a następnie zmniejszenie przyrostu naturalnego narodów Europy — stanowiłyby największy wkład w dzieło powszechnego pokoju i rozkwitu", (Vogt, „Droga ratunku").

Reakcyjna prasa amerykańska rozpowszechnia i popularyzuje te brednie, zamiast żądać unieszkodliwienia szaleńców, odizolowania ich od swojego narodu i powierzenia opiece lekarzy - psychiatrów.

Imperialiści zmierzają do „uszczęśliwienia" ludzkości, w drodze zahamowania jej przyrostu naturalnego, za pomocą bomb atomowych i biologicznej trucizny.

Panowie Pearson i Carper w swej brukowej publikacji pt. „Głód Światowy" wysunęli nawet koncepcję opracowania „planu redukcji ludności na ziemi". Oczywiście Anglosasi, a przynajmniej — Jankesi, nie byliby objęci tym „planem" wyniszczenia. Za przykładem Hitlera, do tego przeznaczono narody „drugiej i trzeciej klasy". Jak cynicznie i nikczemnie układany jest bilans ludzkości! Jaką odrażającą wymowę posiadają te zbrodnicze środki i metody w połowie XX wieku!

Rabusie natury

Imperialiści twierdzą, że zawiniła nasza planeta, gdyż „zestarzała się". Cóż jednak uczynili oni dla pomnożenia bogactw na ziemi, dla wzmożenia siły życiowej naszego globu? Jaki tytuł posiadają do zabierania głosu w sprawie wyczerpania się życiodajnych zasobów ziemi?

Wiemy, że w ciągu 150 lat kapitaliści amerykańscy doprowadzili do stanu zupełnego wyjałowienia trzecią część obszarów rolnych swojego kraju. 282 miliony akrów wysoce urodzajnej ziemi zamieniono w pustkowie na skutek ignorowania elementarnych zasad wiedzy agronomicznej. Wiadome jest również całemu światu, że stosując gospodarkę rabunkową, kapitaliści zniszczyli swoje lasy. Olbrzymie ilości kawy i zbóż zatapiane są w oceanie, a plony niszczy się jeszcze na pniu dla celów koniunktury rynkowej, podczas gdy miliony ludzi giną z głodu, śląc przekleństwa potentatom amerykańskiej finansjery.

Jutrzenka nowej ludzkości

Nadmiaru ludzkości na ziemi nie ma. Nie istnieje również na niej problem przeludnienia. Jest, natomiast, w krajach kapitalistycznych nadmiar cierpień i nędzy, anarchii i bezprawia; istnieje w tych krajach zbyt wiele wdów, sierot i inwalidów, których liczbę pomnażają podżegacze wojenni prawie regularnie co 20 lat.

Przyroda oczekuje jeszcze od człowieka wielkich i wspaniałych wysiłków twórczych. Życie człowieka na ziemi w pełnym tego słowa znaczeniu — dopiero się zaczyna; i nie uwiąd starczy, lecz rozkwit ma jeszcze ziemia przed sobą.

Wyzwolona myśl ludzka dopiero zaczyna odsłaniać nowe wspaniałe perspektywy twórczych wzlotów i odkryć, które uszlachetnią i uczynią piękniejsze życie człowieka, udostępniając mu w coraz szerszym zakresie nieprzebrane bogactwa ziemi.

Od zarania istnienia globu ziemskiego, tak podłe i bezwstydnie poniewieranego przez reakcjonistów mówiących obecnie o jego rzekomym zestarzeniu się — dopiero pierwsze pokolenie radzieckich uczonych, budowniczych socjalizmu ogarnęło twórczą myślą naszą planetę. Dopiero dzięki Wielkiemu Stalinowi oparto gospodarkę rolną na szerokich podstawach naukowych. Dopiero pierwsi geniusze postępowej myśli i nauki wyszli z zacisznych laboratoriów i cieplarni — na rolę, uczynili ją warsztatem swej twórczej pracy, przedmiotem wnikliwym studiów, przeprowadzanych w atmosferze bezpośredniego obcowania z pracującym ludem.

Nie do poznania zmieniono oblicze ziemi. Nawet tam gdzie odwieczna surowość natury, zdawało się, na zawsze uniedostępni ją człowiekowi — dziś czarodziejsko obdarza go ona bogactwem swych niezliczonych skarbów. Jest to dopiero świt, dopiero jutrzenka planów pięcioletnich mojej wielkiej Ojczyzny.

Dopiero pierwsze smugi nie znanych dotąd światu ochronnych pasm leśnych powstają na wielkich obszarach naszej socjalistycznej części globu.

Jakimże zaiste cudownym widokiem będzie blask pełnego dnia na odrodzonej ziemi braterskich narodów!

Szlak przebyty przez narody ZSRR oraz krajów nowej demokracji jest taki wielki, dokonano i osiągnięto tak dużo w sposób tak konsekwentny i przekonywający, że obecnie jest już niepodobieństwem, by garstka oszalałych ze strachu imperialistów i ich pachołków — zdołała cofnąć ludzkość, skierować ją na manowce samowyniszczenia się.

Budujemy dobry świat

Dziś — my stanowimy awangardę świata!

Twierdzimy tak nie przez zarozumiałość, lecz dlatego, że jesteśmy pewni słuszności naszej sprawy, że wierzymy w potęgę nowej demokracji socjalistycznej i czerpiąc wiedzę z nieśmiertelnej nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, rozumiemy prawa rządzące rozwojem społeczności ludzkiej.

Jesteśmy dumni i spokojni ponieważ świat nowej demokracji, który budujemy i umacniamy, jest światem dobrym a nie złym, jest światem równości i braterstwa wszystkich narodów, a nie ich wyzysku i kosmopolitycznego rozkładu.

Związek Radziecki ogarnięty patosem twórczej pokojowej pracy, stoi niezłomnie na straży swych osiągnięć i stacza nieustanną walkę o pokojową współpracę między wszystkimi narodami świata.

Nie zastrasza nas żadne groźby wojny atomowej, biologicznej czy chemicznej.

Będziemy nadal walczyli wytrwale i konsekwentnie przeciwko podżegaczom wojennym — o radość natchnionej twórczej pracy na ziemi.

W piątą rocznicę wyzwolenia Pragi

W niedzielę, 11 września br. olbrzymie rzesze mieszkańców stolicy witały, powracającą z letnich obozów wyszkoleniowych I Dywizję im. Tadeusza Kościuszki. Powitanie I DWP zbiegło się z obchodem 5 rocznicy wyzwolenia Pragi. Powracających z ćwiczeń żołnierzy, szczególnie serdecznie witała młodzież, obdarowując ich kwiatami, książkami i sprzętem sportowym, ofiarowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza

Foto WAF

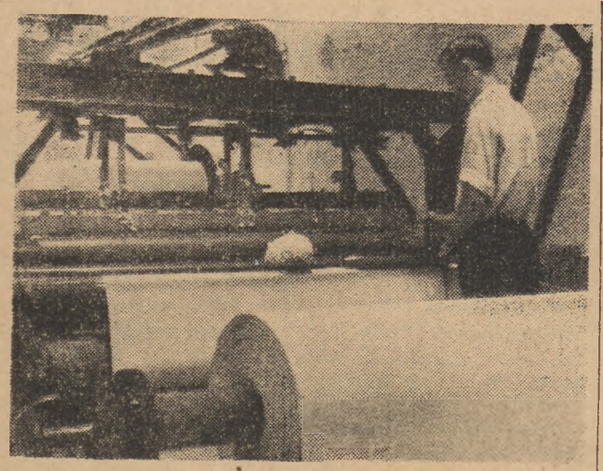

100% normy wykonuje PZPB 7, w produkcji tkanin technicznych. Na zdjęciu ob. Sikorski przy maszynie tkackiej, wykonującej tkaninę do transporterów węglowych Fot. W. Kuczyński

O planowanie i koordynację pracy partyjnych komitetów fabrycznych

Witold Kuczyński

Realizowanie planu jakościowego, przy jednoczesnej konieczności utrzymywania norm ilościowych i obowiązku stałego zwalczania wszelkich przejawów marnotrawstwa, wymaga od całej załogi fabrycznej zaostrzonej czujności i nieustannej uwagi. W zakładach przemysłu bawełnianego, gdy sprawa jakości postawiona została z całą ostrością, od komitetu partyjnego wymaga się ponad to wzmożonej pracy, związanej z wprowadzeniem w życie obowiązującego od 1.9. br. nowego regulaminu premiowania.

Jeżeli dodać do tego konieczność walki z przejawami szkodnictwa gospodarczego i próbami ideologicznego przenikania wroga klasowego, jeżeli uwzględnić ponadto, że komitet fabryczny kieruje takimi pracami, jak: ruch łączności, szkolenie partyjne, działalność agitatorów, walka z nieusprawiedliwioną absencją, otrzymamy obraz zakresu odpowiedzialności komitetu.

*

Aby sprostać tak ogromnej pracy trzeba umieć łączyć zrozumienie hierarchii ważności poszczególnych zadań i akcji z umiejętnością równoległego ich prowadzenia. Błąd niektórych organizacji polega na chaotycznym, gorączkowym przerzucaniu się od jednego zadania do drugiego. Często wiąże się to z zaniedbywaniem prac poprzednio rozpoczętych, wokół których jeszcze parę dni temu koncentrowała się uwaga całej organizacji.

Gdy wyłania się zagadnienie jakości, zdarza się często, że komitety zapominają o innych, wcześniej przyjętych zobowiązaniach. W takim okresie się często zaczyna się chwiać plan oszczędnościowy, spadają ilościowe wskaźniki produkcji — jeżeli wymienić tylko sprawy najważniejsze.

Ten styl pracy jest oczywiście fałszywy. Front walki, za który odpowiada organizacja partyjna, jest bardzo szeroki. Trzeba pamiętać o właściwym rozstawieniu kadr również wówczas, gdy aktualne zagadnienie zmusza do mobilizacji sił na określonym odcinku. Jednym ze sposobów zapobiegania chaosowi i gorączkowości pracy jest wytyczanie miesięcznego planu, przygotowanego i uchwalonego przez komitet partyjny.

Organizacja partyjna może sprostać wszystkim tym zadaniom, jeżeli jest dostatecznie operatywna i potrafi skupić wokół siebie szeroki aktyw związkowy. Sekretarz musi umieć skoordynować działalność wszystkich ogniw, którymi politycznie kieruje, od Ligi Kobiet aż po Radę Zakładową. Planowość w pracy i nadzór nad jej całością, stałe panowanie nad całokształtem bogatej problematyki gospodarczej, politycznej i socjalnej — oto zadanie kierownictwa partyjnej organizacji.

W dobrze postawionych organizacjach, żadna nowa akcja nie niweczy poprzednich wysiłków. Przy tak pracującym komitecie rzetelne realizowanie nowych zadań w niczym nie może zagrozić kontynuacji i rozszerzaniu prac podjętych uprzednio.

*

Komitetem zasługującym na uwagę jest komitet partyjny przy PZPB Nr 7 w Łodzi. Sekretarz komitetu nie zatraca się w swoich obowiązkach, umiejąc przy koncentracji wysiłków w jednym punkcie, pilnować aby inne zadania i akcje właściwie się rozwijały.

Do wielkiej walki o jakość komitet PZPB Nr 7 przygotowywał się od chwili, gdy zadanie to zostało postawione przed przemysłem bawełnianym. Dzięki nieustannej, codziennej pracy wskaźniki jakościowe idą tam od paru miesięcy wciąż w górę.

Weźmy dla przykładu artykuły — cajg i tkaniny techniczne, będące na początku tego roku przedmiotem największych kłopotów dyrekcji i najściślej współpracującego z nią komitetu partyjnego. W styczniu tylko 15 proc. cajgu i 40 proc. tkanin technicznych, zakwalifikowano jako primę. W następnych miesiącach procentowe ilości primy i extra - primy dla cajgu i tkanin technicznych przedstawiają się następująco: luty — cajg — 37 proc., tkaniny techniczne — 55 proc., kwiecień — 37 proc. i 93 proc., czerwiec — 57 proc. i 97 proc., sierpień — 80 proc. i 100 proc.

W liczbach tych zawarta jest olbrzymia praca całej fabryki. Mówią one o wynikach wielu narad technicznych i produkcyjnych, zebrań partyjnych, odpraw agitatorów i indywidualnych zobowiązań. Mówią o olbrzymiej pracy całej załogi, dobrze kierowanej przez dyrekcję i komitet partyjny. Wzrost wskaźników nie ogranicza się tylko do tych dwóch artykułów. Z prawdziwą satysfakcją sekretarz komitetu, tow. Suchodolski stwierdza, że tkalnia, biorąc ogólnie, dała w sierpniu 70 proc. primy i extra - primy, podczas gdy w styczniu wyprodukowała jej tylko 42 proc. Podobny wzrost jakości daje się zauważyć w przędzalni.

Wyniki te osiągnięto m. in. przez zdecydowane zwalczanie „brakorobów", głęboką analizę wszystkich błędów i piętnowanie (na specjalnych tablicach) szczególnie niedbale pracujących robotników.

Poprawa jakości nie przeszkodziła w realizowaniu planu ilościowego, który w sierpniu tkalnia wykonała w 106,9 proc., a przędzalnia w 103,5 proc. Rezultaty wpłynęły również dodatnio na realizację zobowiązań oszczędnościowych, wykonywanych dotychczas według podjętego planu. Tak wprowadza się w życie trzy podstawowe zadania, nie mówiąc o innych, gdzie osiąga się równie dobre wyniki.

Sprawna praca organizacji partyjnej stała się możliwa dzięki temu, że sekretarz umiał wokół komitetu skupić cały aktyw partyjny. Olbrzymia większość robotników doskonale zdaje sobie sprawę z obowiązków ciążących na nich, jako pracownikach PZPB Nr 7, jednej z lepszych fabryk przemysłu bawełnianego.

Więcej stali dzięki nowym formom współzawodnictwa

Podjęte z inicjatywy obsługi pieca martenowskiego huty „Bankowa" w Dąbrowie Górniczej nowe współzawodnictwo pracy przynosi nadal wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie skrócenia czasu wytopu stali, przy zachowaniu odpowiedniej jakości produkcji i należytej konserwacji pieca. Dnia 10 bm. brygada inicjatora nowego współzawodnictwa tow. Kulińskiego z huty „Bankowa" pobiła rekord zmiany tow. Truchana z huty „Kościuszko", skracając czas wytopu do 4 godzin 30 minut.

Wynik osiągnięty przez zmianę tow. Kulińskiego jest o 3 godz. i 10 minut lepszy od czasu przewidzianego dla jednego wytopu.

Nowy rekord ogólnopolski ustanowili zbrojarze Olkusza

Grupa zbrojarzy pod kierownictwem Antoniego Reperowicza, pracująca przy budowie gmachu fabrycznego w Kluczach koło Olkusza ustanowiła nowy rekord w układaniu i wiązaniu zbrojeń, osiągając 2.600 proc. normy. W 6 godzin i 15 minut zbrojarze: A. Reperowicz, T. Szczygieł, J. Barański, J. Szewczyk, R. Puchacki i M. Skuba ułożyli i związali ogółem 49.837 kg żelaza.

Brygada Antoniego Reperowicza odzyskała tym samym prymat krajowy, który ostatnio odebrali im zbrojarze z Niedomic koło Tarnowa.

Warszawscy murarze budują osiedle pod Krakowem

W miejscowości Mogiła pod Krakowem rozpoczęto budowę nowego osiedla robotniczego. Wykończenie pierwszych czterech bloków mieszkalnych w stanie surowym przewidziano na 23 dni robocze. Budowa będącą pierwszym na terenie woj. krakowskiego „szybkościowym eksperymentem" kierują m. in. trzej czołowi murarze warszawscy Wacław Porecki, Zygmunt Jaworski i Władysław Widliszyn, którzy pracowali przy znanym w całym kraju „szybkościowcu" na Mokotowie.

Prace przy budowie osiedla w Mogile prowadzone są według wypróbowanych w stolicy najnowszych metod i ulepszeń racjonalizatorskich. 61-osobowy zespół murarski osiągnął w ciągu pierwszych dziesięciu dni pracy średnio 500 proc. normy, przez co termin wykonania budowy zostanie skrócony o tydzień.

Wzmożoną pracą uczci „SP" Międzynarodowy Dzień Pokoju

Junacy 13 Przodującej Brygady „Służba Polsce" wezwali wszystkie brygady „SP" na terenie całego kraju do uczczenia 2 października — Międzynarodowego Dnia Pokoju wzmożonym wysiłkiem w pracy i nauce. W powziętej przez 18 Brygadę rezolucji czytamy m. in.:

„Dołóżmy wszelkich starań aby zaplanowaną pracę na III turnus przy budowie autostrady na Wybrzeżu i osiedla robotniczego w Gdyni ukończyć przedterminowo do dnia 2 października. Podnieśmy poziom wychowania fizycznego, wzmóżmy walkę z analfabetyzmem, dokumentując tym naszą pokojową politykę".

W Łańcucie otwarto wystawę sztuki ludowej

W Państwowym Ośrodku Muzealnym w Łańcucie otwarto doroczną wystawę sztuki ludowej regionu rzeszowskiego, obejmującą: tkaniny, koronki, zabawki i wyroby ceramiczne, wykonane przez samorodnych artystów ludowych. Znalazły się tu piękne koronki z Bobowej, deseniowe narzuty lniane z Korczyny, zabawki drewniane z Brzozy Stadnickiej, barwne figurki gliniane z Medyni Głogowskiej i Zalesia oraz rzeźby w drzewie z Kąkolówki.

W uroczystym otwarciu wystawy uczestniczyli przedstawiciele władz, świata kultury i rzemiosła oraz kilku wykonawców prac zamieszczonych na wystawie.

Kilka eksponatów z tej dziedziny zakupiło Ministerstwo Kultury i Sztuki, część wystawionych przedmiotów stanowi zaczątek muzeum regionalnego, które znajdzie pomieszczenie w ośrodku w Łańcucie.

W Szamotułach skup zboża postępuje sprawnie

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

W końcu lipca br. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę ustalającą zasady gospodarki zbożowej na rok 1949-50. Rozpoczęła się walka o jakość plonów. Całkowity skup zboża od rolników, powierzony został wyłącznie spółdzielczości samopomocowej, dostarczającej w całości zakupione zboże Polskim Zakładom Zbożowym.

Z obrotu zbożem wyeliminowane zostało całkowicie prywatne pośrednictwo. Chłopu zapewniono opłacalne ceny za zboże, odpowiadające najzupełniej — realnie określonym standartom. Zapewniono przy zwiększonej podaży dodatkowe kredyty, by nie miały miejsca zahamowania w skupie, z powodu braku funduszów na wypłaty dostawcom.

Zobowiązano kierownictwa punktów skupu do zrobienia wszystkiego, co jest możliwe, by udostępnić chłopu doprowadzenie zboża do obowiązujących norm w wypadku gorszego stanu zbiorów.

I dziś śmiało już możemy powiedzieć na podstawie dotychczasowych obserwacji, że walka o jakość ziarna przynosi dobre rezultaty.

*

Jesteśmy na punkcie skupu zboża przy Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni w Szamotułach pod Poznaniem.

Jest to jeden z 20 punktów skupu w powiecie Szamotuły.

Wyposażenie w sprzęt techniczny jest dostateczne, skup odbywa się tu sprawnie i szybko.

PZGS - Szamotuły skupuje dziennie około 20 ton zboża.

Dostarczane przez chłopów ziarno w przeważającej ilości wypadków odpowiada stawianym wymaganiom, co dowodzi, że wymagania te nie są wygórowane.

Właśnie podjeżdża pod rampę wyładowany pszenicą wóz ob. Wawrzyńca Antkowiaka ze wsi Baborowo. Worki wędrują na wagę dziesiętną, próbka ziarna celem ustalenia ciężaru gatunkowego na wagę holenderską, a wyczulona ręka specjalisty - magazyniera sprawdza wilgotność zboża.

W wypadku, gdy zachodzi podejrzenie, że procent wilgotności jest większy od wyznaczonego normą, próbka zeźrutowanej pszenicy zostaje poddana badaniu aparatem Schoppera.

Ale ziarno ob. Antkowiaka jest zdecydowanie suche. Do stwierdzenia tego wystarczy w zupełności nie tylko ręka fachowca, ale i zwykłego „śmiertelnika".

Również wynik wagi holenderskiej jest więcej niż zadowalający: ciężar gatunkowy pszenicy pierwszego standartu powinien wynosić 760 g/l, podczas gdy pszenica ob. Antkowiaka waży 770 g/l!

*

Stanisław Jęczkowiak, parcelant, również ze wsi Baborowo, przyjechał dziś do Szamotuł z 5 q pszenicy i 2.5 q żyta.

Jest zmartwiony.

Posiada ziemię torfiastą, tzw. mursz, nadający się pod owies.

W ubiegłym roku zaryzykował: zasiał na tym polu pszenicę, mając nadzieję, że ten płodozmian przyniesie dobre rezultaty. Niestety, pszenica wyrosła cienka, mało wykształcona, z dużą ilością kłosa.

Nadto ziarno jest zanieczyszczone i magazynier nie może go przyjąć w takim stanie.

Lecz trudność łatwo można usunąć: na punkcie skupu czeka przecież wialnia, która w krótkim czasie bezpłatnie oczyści pszenicę, kwalifikując ją do magazynu.

I obywatel Jęczkowiak odjeżdża zadowolony po otrzymaniu dobrej ceny, odpowiadającej właściwej już jakości zboża.

*

Na punkcie Szamotuły magazynierzy pracują wzorowo. Są uprzejmi, uwijają się szybko. Wiedzą, że czas rolnika jest drogi. Rozumieją, że właśnie ich obowiązkiem jest udzielenie rolnikowi porady, zachęcenie go do oczyszczenia i osuszenia zboża, doprowadzenia zboża do właściwego stanu.

Szkoda tylko, że dobrze pracujący zespół w Szamotułach zbyt długo zastanawiał się nad podjęciem inicjatywy Drobina i przystąpieniem do współzawodnictwa w skupie zboża.

Wyniki punktu skupu — Szamotuły są dobre, ale niewątpliwie byłyby jeszcze lepsze, gdyby o przystąpieniu do współzawodnictwa nie decydowali odgórnie jedynie urzędnicy referatu zbożowego PZGS — a cały, pracowity, rozumiejący swoją rolę, zespół punktu skupu

Barbara Męcińska

Wyzysk młodzieży pracującej u bogaczy wiejskich i w księżych majątkach

Brygady Kontrolne ZMP demaskują wyzyskiwaczy

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Kiedy rozmawia się z członkami specjalnych Brygad Kontrolnych ZMP, które zaalarmowane wieściami z terenu na obszarze woj. rzeszowskiego, przeprowadzają kontrolę warunków życia i pracy młodzieży zatrudnionej u prywatnych chlebodawców, ma się przez chwilę wrażenie, że jest rok pański, powiedzmy, 1930. Są ludzie w Polsce, którzy niczego nie zrozumieli i niczego się nie nauczyli, albo lepiej bądźmy ściśli — niczego nie chcą zrozumieć i niczego nie chcą się nauczyć.

U wiejskich bogaczy

Bogaczka wiejska, Teresa Frydrych w Łężanach (pow. Krosno) zatrudnia pracownicę Rozalię Tomkiewicz. Ob. Tomkiewicz pracuje od stycznia br. Członkom Brygady Kontroli ze łzami w oczach opowiadała, że nawet nocy nie ma spokojnej, zmuszana przez chlebodawczynię do nieustannej pracy. Jest nieubezpieczona, sypia na barłogu na strychu, w najgorszych warunkach higienicznych. Za 8 miesięcy ciężkiej pracy otrzymała jedynie 2 tys. wynagrodzenia. Nie kupiono jej ani jednej sztuki odzieży.

Inna „dobrodziejka" z tej samej wsi — Julia Bogaczyk z Równego, zatrudnia 16-letnią Stefanię Wróbel. Bogaczyk nie ubezpieczyła dziewczynki, nie zapewniła jej pomocy lekarskiej.

„Przyjęliśmy ją za swoją do rodziny", oświadcza członkom kontroli, uważając, że w ten sposób zwolniona będzie od wszelkich obowiązków przewidzianych ustawą.

Podobny stan stwierdza brygada u gospodarza Lorenca Andrzeja, zatrudniającego Florianną Żydowską. Brak ustalonego wynagrodzenia, brak ubezpieczenia, brak przyzwoitego miejsca do spania.

W tymże powiecie Maria Turek zatrudnia nieletniego parobka. Chłopiec pracuje przy koniu, jest też używany przez gospodynię do pracy w polu. Na miejsce do spania przydzielono mu kawałek zagraconego strychu. Zgodzony był na 3 tys. zł miesięcznie, tymczasem Turkowa chce mu płacić po 2 tys. zł i w dodatku uważa, że robi mu wielką łaskę.

Na plebanii — jak w 1930 r.

Na kontrolę do plebanii w Binarowej (pow. Gorlice) przybył z delegatami gorlickiego Zarządu Powiatowego ZMP sołtys z Binarowej, Franciszek Lech. Stwierdzono, iż ks. kanonik Strzębka posiadający 48 ha ziemi, 10 krów i 2 konie, zatrudnia u siebie oprócz robotników dorosłych — młodocianego, ur. w r. 1935, parobka Kazimierza Wójcika. Chłopak rozpoczyna dzień pracy o godz. 5-ej rano i pracuje bez wytchnienia do 8-mej wieczór.

Jakie warunki życia zapewnia ksiądz pleban swemu nieletniemu pracownikowi? Od 2 lat Wójcik pracuje na plebanii, swój ubogi dobytek trzyma w stajni na gnoju, nie ma w ogóle możności porządnego umycia się. Nie otrzymuje żadnej zapłaty, haruje tylko za jedzenie. Nie zatroszczono się również o to, by umiał czy tać i pisać (wiadomo — gdyby za bardzo zmądrzał, jeszczeby zaczął się dopominać o swoje prawa).

Nielepszy stan rzeczy wykryto w majątku Sióstr Służebniczek w Krościenku Wyżnym. Od 5-ciu lat pracuje tam Maria Niezgodzka. Ma lat 28. Mimo tylu lat pracy w majątku — Niezgodzka nie jest zgłoszona do Ubezpieczalni, nie posiada stałego wynagrodzenia, a w wielkich zabudowaniach folwarku nie znaleziono dla niej innego miejsca do spania, niż na dusznym strychu, całkowicie pozbawionym światła. Siostry Służebniczki również nie pomyślały o tym, by swą długoletnią pracownicę nauczyć czytać.

Słuszne interwencje ZMP

Związek Młodzieży Polskiej nie poprzestaje na wykrywaniu wyzysku. Młode dziewczęta i młodych chłopców wyzyskiwanych i poniewieranych przez wyzyskiwaczy organizacja kieruje do Młodzieżowych Spółdzielni Produkcyjnych, stwarzając im warunki samodzielnej twórczej egzystencji. W ten sposób 18-letnią Barbarę Duplagę z gminy Domaradz, wyzyskiwaną nieludzko przez Józefa Mezia ze Starej Wsi, skierowano do Młodzieżowej Spółdzielni Produkcyjnej w woj. szczecińskim. Z powiatu gorlickiego skierowano tam pięć pokrzywdzonych i poniżanych.

Akcja Brygad Kontrolnych trwa.

C. BŁOŃSKA

Budowa największej w Polsce garbarni

W Gnieźnie odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę największej w Polsce garbarni, która wyposażona zostanie w najnowocześniejsze urządzenia produkcyjne. Uruchomienie garbarni przewiduje się na drugą połowę 1950 roku.

Współzawodnictwo w kontraktowaniu tuczników

Oddziały Centrali Mięsnej w Łodzi i Olsztynie podpisały umowę o współzawodnictwie w zakresie kontraktacji i dostawy trzody chlewnej. We współzawodnictwie, które trwać będzie do 30 czerwca 1950 r. zasadnicze punkty stanowią sprawność w organizowaniu skupu żywca, ilość i waga przeciętna zakontraktowanych tuczników, oraz termin realizacji dostaw do rzeźni.

SPORT

Kaperunek musi zniknąć ze sportu Polski Ludowej

Kaperunek to słowo, które w naszym sporcie ma jeszcze niestety prawo obywatelstwa. W czasach przedwrześniowych, kiedy sport pozornie apolityczny, służył interesom kapitalistycznym, kiedy wychowanie fizyczne miało odwracać uwagę młodzieży od toczącej się walki klasowej, kluby sportowe opierały swój byt na możnych protektorach, którzy sypiąc pieniędzmi, żądali wzamian określonych usług.

W tym też czasie kupowano sportowców. Dosłownie kupowano. Jeśli jakiś bogaty klub potrzebował dobrego zawodnika w pewnej dyscyplinie sportowej, natychmiast mobilizował wszelkie środki, by upatrzonego sportowca ściągnąć do siebie. Dawano lukratywne nieraz posady, obiecywano premie pieniężne, mieszkania, płacono tak zwane „drobne wydatki", diety, zwroty kosztów, masażu itp. Jednym słowem wielu asów sportowych żyło ze sportu, nic nie robiąc i deprawując młodszych, którzy w klubie obserwowali, nieukrywane zresztą, złe stosunki.

W Polsce Orodzonej sytuacja zmieniła się radykalnie, nie można jednak powiedzieć, by kaperunek — pozostałość okresu międzywojennego — znikł bez śladu. Ostatnie dwudniowe obrady aktywu sportowego Związków Zawodowych ujawniły wiele przykrych wypadków, w których już nie tylko poszczególne piony sportowe wyrywały sobie wzajemnie zawodników, ale, co gorsze, poszczególne zrzeszenia Związków Zawodowych.

Tak postępować nie wolno. Zupełnie wyraźnie postawiono w nowej strukturze sportu polskiego zagadnienie silnych klubów wyczynowych. Każdy pion czy zrzeszenie będą miały kluby reprezentacyjne, silne, posiadające wiele sekcji. Te kluby będą miały prawo ściągać do siebie zdolniejszych zawodników z mniejszych ośrodków, ale tylko z klubów tego samego zrzeszenia. Natomiast uzupełnianie czy wzmacnianie własnych szeregów kosztem innego zrzeszenia czy pionu nie może być tolerowane. I tutaj nie może być nieporozumień.

Dla przykładu: jeśli jeden z reprezentacyjnych klubów Budowlanych — Lechia z Gdańska pragnie wzmocnić swój zespół piłkarski czy lekkoatletyczny zawodnikiem z tego samego zrzeszenia, z klubu położonego powiedzmy w Przemyślu, to w porządku. Jeśli jednak ta sama Lechia zarzuci sieci na zawodnika zrzeszenia Kolejarz, Unia itp. to, zgodnie z prośbą tow. Burskiego, prasa sportowa podniesie alarm i będzie z całą stanowczością piętnować taki wypadek, a sprawą zainteresują się odpowiednie instancje.

Zagadnienie ściągania zawodników do klubów reprezentacyjnych w ramach tego samego zrzeszenia, w zasadzie słuszne — musi mieć również swoje granice. Nie jest tragedią, jeśli jeden czy drugi zawodnik z klubu słabszego przejdzie do klubu centralnego. Wydaje się nam jednak, że niewłaściwą formą jest zabieranie w jednym okresie kilku zawodników, bo wtedy osłabia się zbyt silnie drużynę prowincjonalną. Taki właśnie wypadek zaszedł z piłkarzami Ogniwa wrocławskiego, którzy, jak donosi Słowo Polskie, mają przejść do Warszawy zgodnie z zarządzeniem władz naczelnych Zrzeszenia „Ogniwo".

Pięciu zawodników A-klasowego Ogniwa wrocławskiego: Lasecki, Kania, Mucha, Siech i Gajewski ma przejść do startującego w warszawskiej A-klasie Ogniwa. Prawie 50 proc. zespołu wrocławskiego ma odejść, by wzmocnić drużynę warszawską. A co ma robić klub wrocławski? Czy rzeczywiście taka akcja jest wskazana? Twierdzimy, że nie i sądzimy, że Zarząd Główny Zrzeszenia „Ogniwo", częściowo przynajmniej zmieni decyzję. (G)

Szwedzcy tenisiści w stolicy

Mecz Warszawa—Sztokholm na korcie WKS „Legia"

W poniedziałek przybyła do Warszawy ekipa tenisistów szwedzkich, składająca się z zawodników: Rohlssona, Eliassona i zawodniczki Eliasson. Ekipa ta występuje w Polsce jako reprezentacja Sztokholmu i odniosła już dwa wysokocyfrowe zwycięstwa, wygrywając z reprezentacją Sopotu 7:0 i z Katowicami 5:1.

Tenisiści szwedzcy rozegrają ostatnie swoje spotkanie w stolicy z reprezentacją Warszawy. Mecz rozpoczyna się we wtorek, dnia 13 bm., o godz. 16.00.

Rohlsson grał już w Polsce i zapewne publiczność warszawska dobrze go pamięta. Jest to gracz o dużej rutynie i technice, doskonale grający w grze podwójnej. Szwed jest jednym z najlepszych graczy w Europie na kortach krytych.

Drugi reprezentant Sztokholmu — Eliasson reprezentuje na wskroś nowoczesny tenis. Zawodnik ten bardzo lubi grę przy siatce i posiada świetny wolej. Mistrz Polski Skonecki ma z nim „niezałatwiony rachunek"—gdyż uległ mu w r. ub. w Szwecji. Obecnie Polak ma okazję do rewanżu i sądząc z jego obecnej formy — rewanż ten powinien się udać.

Nowokreowany mistrz Węgier będzie chciał zaprezentować się publiczności warszawskiej z jak najlepszej strony. Zwycięstwo nad Asbothem — to już pewne zobowiązanie. Barw Warszawy w meczu ze Sztokholmem bronić będą: J. Jędrzejowska, Skonecki i Piątek.

Mecz Warszawa — Sztokholm zapowiada się jako piękna i interesująca impreza, która będzie ozdobą kończącego się już sezonu tenisowego.

Siatkarki polskie biją Rumunię 3:0

W trzecim dniu rozgrywek o mistrzostwo świata i Europy w piłce siatkowej, polska drużyna kobieca odniosła poważny sukces, zwyciężając reprezentację Rumunii 3:0 (15:10, 15:9, 15:7). W zespole naszym wyróżniły się Wojewódzka i English. Walka była zacięta. Rumunki walczyły o każdą piłkę z dużym poświęceniem.

We wtorek Polki spotkają się z reprezentacją Francji i stają do walki z poważnymi szansami zwycięstwa. W środę odbędzie się mecz z Holandią, również możliwy do wygrania, a w czwartek spotkanie z CSR, które może zdecydować o ewentualnym zdobyciu przez Polki tytułu wice mistrzyń Europy. Ostatnim spotkaniem Polek będzie mecz piątkowy Polska — Węgry.

W pozostałych spotkaniach poniedziałkowych uzyskano następujące wyniki: kobiety: CSR — Holandia 3:0, Francja — Węgry 3:1. Mężczyźni: Węgry — Belgia 3:0.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

WAŁBRZYSKA PORCELANA PODBIJA RYNKI ŚWIATA

W Wałbrzychu bawili przedstawiciele brazylijskiej firmy eksportowo - importowej „Karimpex", którzy po zwiedzeniu fabryk porcelany stołowej podpisali miejscowe zamówienie o 5 ton porcelany.

ŁÓDŹ OTRZYMA NOWY TEATR

W Łodzi rozpoczęto już prace przygotowawcze do budowy Teatru Narodowego. Gmach teatru o pojemności 85 tys. metrów sześc. zostanie ukończony w stanie surowym do końca roku przyszłego.

ZIMNY POMYSŁ — MILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI

Robotnicy Stefan Warchoniak i Tadeusz Juszczak, zatrudnieni w szczecińskim oddziale PBRK wykorzystali przyrodniczo znaleziony zbiornik na dodatkowy lak w hangarze parowym, zaoszczędzając w ten sposób przedsiębiorstwu 1 miliona 213 tysięcy złotych w skali rocznej.

NIELEGALNE PLANTACJE TYTONIU NIE POPŁACAJĄ

Komisja pracująca MO wykryła u kilku rolników w pow. Sławno woj. szczecińskie nielegalne plantacje tytoniu. Sprawę przekazano do Kontroli Skarbowej.

SYSTEM POTOKOWY PRODUKCJI WYKAZUJE SWĄ WYŻSZOŚĆ

Dzięki inicjatywie Organizacji Partyjnej przy Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 4 w Łodzi wzrosła znacznie produkcja tapczanów. Stosowany obecnie w PZPD nr 4 potokowy system produkcji pozwolił na zaspokojenie rynku krajowego w znacznym stopniu.

CIEKAWE WYKOPALISKA W WIELKOPOLSCE

W pobliżu wsi Krosna i Mosina w woj. poznańskim na wydmach piaszczystych znaleziono liczne odłamki kości ludzkich i naczynia gliniane. Badania wykazały, iż pochodzą one z okresu epoki kamiennej to jest sprzed 5 — 10 tys. lat. Wykopaliska przekazano do Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu.

JUBILEUSZ NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

W listopadzie br. w Krakowie odbędą się uroczystości związane ze stuleciem istnienia Katedry Geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Katedra Geografii UJ jest drugą jaką utworzono na świecie.

ODZNACZENIE SĘDZIWYCH JUBILATÓW

Józefa i Tomasz Zakrzewscy z Łodzi otrzymali Złote Krzyże Zasługi, przyznane im przez Prezydenta RP za 60 lat wzorowego pożycia małżeńskiego. Zakrzewska liczy obecnie lat 81, mąż jej zaś 86.

NOWY REKORD INSTALATORSKI

Monter - instalator Stanisław Koziara, wraz z pomocnikiem Władysławem Gajewskim, zatrudnieni w Krakowskim Zjednoczeniu PPB ustanowili ostatnio nowy rekord, układając 125 metrów rur instalacyjnych (1250 proc. normy).

W kilku zdaniach

W Sofii rozegrano dwudniowe międzypaństwowe zawody gimnastyczne Polska — Bułgaria w konkurencji męskiej i żeńskiej. W konkurencji męskiej zwyciężyli Bułgarzy w stosunku 340,50:321,10 pkt. Konkurencję żeńską wygrały Polki w stosunku 289,60:224,40 pkt. Z mężczyzn najlepszy był Bułgar Gabrowsky, Polak Gaca był piąty. W konkurencjach kobiecych najlepsza była Timofa (Bułgaria), a z Polek — Rakoczy.

*

Pierwszy mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi między „Gwardią" Gdańsk, a „Związkowcem" Bydgoszcz zakończył się wysokim zwycięstwem „Gwardii" w stosunku 14:2.

*

W Zakopanem rozpoczęły się ligowe sportowe, które trwać będą cały tydzień. W pierwszym dniu odbył się na basenie w Jaszczurowce mecz pływacki między AZS i „Gwardią — Wisła" (Zakopane), zakończony wynikiem 72:53 dla AZS-u.

*

Międzymiastowy mecz piłkarski Radom — Kielce przyniósł zwycięstwo reprezentacji Radomia 3:2.

*

W Bydgoszczy odbył się mecz piłkarski między reprezentacją juniorów Pomorza, a reprezentacją juniorów Śląska o puchar PZPN. Mecz zakończył się zwycięstwem juniorów Pomorza 2:1.

*

W Ośrodku Sportów Wodnych Polskiej YMCA odbyło się finałowe spotkanie trzydniowego turnieju koszykówki, w którym AZS pokonał „Spójnię" 30:19 (10:3).

*

W trzecim dniu pływackich mistrzostw Poznania zespół „Spójni" ustanowił nowy rekord Polski w sztafecie żeńskiej 5x50 m. z wynikiem 3:13.8, a w biegu sztafetowym 4x100 m. st. dow. kobiet drużyna „Spójni" poprawiła rekord okręgu z czasem 5:59.0.

*

W Poznaniu rozegrano wyścigi motocyklowe o mistrzostwo II ligi Żużlowej z udziałem Związkowca (Gdańsk), Unii (Chodzież) i Lechii (Poznań). Zwycięstwo odniósł zespół „Związkowca" z 13 pkt. W Bytomiu odbył się trójmecz żużlowy o mistrzostwo I ligi żużlowej między LKM (Leszno) PKM Budowlani (Rybnik) i Ogniwo Polonia (Bytom). Trójmecz wygrał LKM Leszno, uzyskując 24 pkt., przed Polonią — 17 pkt. i Budowlanymi — 13 pkt.

*

W Norwegii odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Danii i Norwegii, zakończone zwycięstwem Danii 2:0.

*

Liczba zdyskwalifikowanych piłkarzy za niesportowe zachowanie się na boisku, niestety powiększa się. Na ostatnim posiedzeniu WGD PZPN zdyskwalifikowano zawodnika „Gwardii-Wisła" Kohuta na 2 tygodnie z zawieszeniem na 6 miesięcy oraz Smólskiego ze „Związkowca-Warty" na 3 miesiące z zawieszeniem na 6 miesięcy.

Trzeba pomóc ZOM-owi

ZOM, który z ostatniej dotacji Rady Państwa otrzymał 15 miln. zł na roboty porządkowo - sanitarne w dzielnicach robotniczych — jest w dość trudnej sytuacji. Chciałby coś zrobić, a nie może, bo miejsca, które należałoby uporządkować, mają mu wskazać Dzielnicowe Rady Narodowe.

Tymczasem DRN nie mogą od lipca br. zdobyć się na to, aby przekazać ZOM-owi wykaz najbardziej zaniedbanych punktów, które należałoby oczyścić.

Z faktu tego można by wysnuć wniosek, że Dzielnicowe Rady Narodowe zbyt mało znają potrzeby swego terenu i że zbyt luźny jest ich kontakt z Komitetami Blokowymi.

W rezultacie bowiem dochodzi do tego, że DRN chciałyby z kredytów Rady Państwa, przeznaczonych wyłącznie na poprawę warunków sanitarnych w dzielnicach robotniczych, oczyszczać... Al. Ujazdowskie lub Trasę W—Z.

A na ten cel są przecież fundusze z innych źródeł!

DRN powinny — nie zwlekając — porozumieć się z Komitetami Blokowymi, które, gdy tylko dowiedzą się, że istnieje możność doprowadzenia do porządku wielu zapuszczonych placów, usunięcia gnijących zwalisk śmieci, skasowania nieoficjalnych wysypisk — potrafią wskazać im wiele takich punktów.

Okazuje się, że o wiele łatwiej jest narzekać na ZOM, iż zaniedbuje dzielnice, niż z nim współpracować.

Harcerze odbudowują Warszawę

Instruktorki i instruktorzy hufców harcerskich Chorągwi Warszawskiej zobowiązali się, w imieniu młodzieży zorganizowanej w ZHP, przystąpić wraz z całym społeczeństwem do odgruzowania i odbudowy miasta.

W związku z miesiącem odbudowy stolicy harcerze pracować będą przy odgruzowaniu łącznie 24 tysiące godzin. Ponadto harcerki hufca Warszawa — Ochota zebrały około 50 tys. zł na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Szkolenie partyjne w Rzeszowie

Komisja szkoleniową przy Miejskim Komitecie PZPR w Rzeszowie prowadzi systematyczną pracę nad podniesieniem poziomu ideologicznego aktywu partyjnego. Obecnie ukończyło 3-miesięczną szkołę 135 aktywistów partyjnych, którzy z kolei będą szkolili członków partii w poszczególnych kołach.

Niezależnie od tego trwa kurs samokształceniowy sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych oraz aktywistów z miasta. Bierze w nim udział 85 członków partii. Na kurs historii WKP(b) uczęszcza 60 członków.

Zbudujemy wielką fabrykę samochodów — pokonamy wszystkie trudności

—mówi na naradzie wytwórczej załoga Żerania

W pokoju organizacji partyjnej PZPR „Beton-Stal"— budowa fabryki samochodów na Żeraniu — drzwi się nie zamykają. Ciągle ktoś wchodzi i wychodzi.

„Towarzyszu, wzywają was na budowę, towarzyszu konieczna jest wasza interwencja, towarzyszu dajcie wykaz przodowników, towarzyszu, robotnicy z czwartego odcinka zgłaszają pomysł racjonalizatorski..." — ciągle nowi interesanci zgłaszają się do sekretarza koła.

Ruch w pokoju organizacji partyjnej jest odzwierciedleniem tego, co dzieje się na budowie. A budowa rozwija się z każdym dniem bardziej. Jeszcze wczoraj przejeżdżając szosą modlińską, widziało się jedynie nieliczne grupki robotników i mierniczych, a dzisiaj stoi już tutaj las betonowych słupów, szalunków i rusztowań.

Załoga budowy nie ogranicza się jedynie do wykonywania powierzonych sobie zadań, załoga żyje budową, radzi, ulepsza wiele rzeczy. Słowem— gospodaruje. W ubiegłym tygodniu odbyła się właśnie narada produkcyjna w sprawie dalszego zwiększania wydajności pracy, zlikwidowania istniejących jeszcze na budowie niedomagań, a tym samym zwiększenia ogólnego tempa prac, co pozwoli na wyprzedzanie terminów harmonogramów.

Zobowiązania mówią

O entuzjazmie pracy na budowie świadczą najlepiej wypowiedzi robotników, którzy podejmują rzeczowe i zakrojone na szeroką skalę zobowiązania, podając termin wykonania do dnia 9 października, czyli do następnej narady.

Robotnicy pierwszego odcinka zobowiązali się więc na ostatniej naradzie wykonać ponad plan: montaż 200 sztuk podciągów, produkcję 200 całkiem nowych podciągów, ponadto postanowili wybudować 375 m bież. kanału.

Odcinek drugi postanowił: zakończyć budowę fundamentów prasowni, zabetonować 150 sztuk podciągów, zmontować 160 nowych, wyprodukować 125 kratownic a zmontować 60.

Odcinek trzeci wykona 17 tys. m. sześć. nasypów i wykopów, 5.000 m bież. „bandy" i 3.000 m kw. darni.

Odcinek czwarty — 1.500 m kw. szalunków (zaszalowanie 1/3 części sali doświadczalnej) i dodatkowo zabetonowanie 200 m sześc.

Odcinek piąty wyprodukuje 450 kratownic, 600 sztuk beleczek stężających i 200 kratownic.

Każdy, kto interesuje się bliżej budową fabryki samochodów na Żeraniu, zdaje sobie sprawę, jak poważne i doniosłe zobowiązania przyjęła na siebie załoga robotników. A załodze „Beton-Stal" można wierzyć, że zwalczając uparcie wszystkie przeszkody — zobowiązania te wykona.

Przykład cieśli

Pewność naszą, że robotnicy i tym razem wykonają swoje zobowiązania opieramy na dotychczasowych wynikach pracy całej załogi. Ostatnio np. kierownictwo budowy przypuszczało, że cieśle nie będą mogli podołać nawałowi pracy, opóźniając całość wykonywanych robót. Tymczasem właśnie „niepewni" cieśle nie tylko wykonali w terminie swoją pracę, lecz wysunęli się na czoło wszystkich grup, osiągając 260 proc. ponad normę. Stało się to dzięki racjonalizacji pracy i entuzjazmowi załogi.

Obecnie ciężkie zadanie czeka zbrojarzy i betoniarzy, ale i oni nie zawiodą. Są przecież między nimi tacy przodownicy, jak tow. Olkiewicz, który osiągnął wraz ze swoją grupą 461 proc. normy.

Współzawodnictwo pracy przy budowie fabryki na Żeraniu zatacza coraz szersze kręgi. Ogółem bierze w nich udział 60 proc. robotników, tj. 1.016 osób.

Obserwując wyniki pracy całej żerańskiej załogi, trzeba zrobić wszystko, aby usunąć te niedociągnięcia, które utrudniają robotnikom wykonywanie zadań. Robotnicy na naradzie mówili o tych trudnościach, skarżąc się np. na braki materiałowe. — Dajcie nam żelazo i drzewo — mówili, a my wam pokażemy, jak można pracować.

Robotnicy stwierdzili również, że komunikacja jest zła. Zaapelowali więc do MZK o uruchomienie linii autobusowej, łączącej trasę W—Z z Żeraniem, bo dotychczas tracą na dojazd do miejsca pracy po kilka godzin dziennie. Poruszono także sprawę niedostatecznej opieki lekarskiej na budowie itp.

Dyrekcja fabryki samochodów przyrzekła, że trudności materiałowe zlikwiduje w najbliższym czasie i zrobi wszystko, aby usunąć najmniejsze nawet niedociągnięcie, hamujące tempo prac.

WOJCIECH BABSKI

Niewykonane na czas remonty wprowadzają chaos w szkolnictwie

WDO należy również przywołać do porządku

Wczoraj dopiero rozpoczął się właściwie rok szkolny w stolicy. Nareszcie bowiem ukończono remonty wakacyjne w budynkach szkolnych przy ul. Grottgera 22, Miedzianej 8, Stojanowskiej 12, Kawęczyńskiej 2, Kowelskiej 31, Czarneckiego 39. Mieszczące się tutaj szkoły podstawowe mogą już rozpocząć normalne zajęcia szkolne.

Przez ostatnie 3 dni ub. tygodnia z niedzielą włącznie, trwała dzień i noc gorączkowa praca w wymienionych budynkach szkolnych. Dzięki temu że SPB, PPB i MPRB dostarczyły potrzebnej ilości fachowców, udało się w przeciągu 3 dni wykonać prace remontowe, które mogłyby się ciągnąć jeszcze cały tydzień.

Tym razem terminu dotrzymano!

Nie mogło zresztą być inaczej. Czuwały nad tym KW PZPR i najwyższe władze miejskie. Okazuje się, że gdyby te komórki miejskie do których zasadniczych obowiązków należy troska o szkoły, zajęły się poważnie tą sprawą kilka tygodni wcześniej nie potrzebaby było by wydawać specjalnych zarządzeń.

Ukończono jednak tylko tzw remonty wakacyjne. Pozostała jeszcze natomiast sprawa odbudowujących się 4 szkół przy ul. Gostyńskiej, Zawiszy, Białołęckiej i Grójeckiej. Nadzór nad odbudową prowadzi tu WDO.

I tu również potrzeba energicznej, szybkiej interwencji. Prace bowiem wloką się w ślimaczym tempie. W rezultacie WDO „zdążyło" tylko doprowadzić do końca odbudowę szkoły przy ul. Białołęckiej i to nie zupełnie.

Szkoła przy ul. Zawiszy ma być gotowa(??) pod koniec tego tygodnia. O ukończeniu odbudowy sali gimnastycznej szkoły podstawowej przy ul. Grójeckiej, w ogóle nic konkretnego nie wiadomo.

Natomiast szkoła przy ul. Gostyńskiej ma być dopiero gotowa w listopadzie br.(!)

Kilkakrotnie wskazywaliśmy na to iż, WDO w wykonywaniu robót miejskich (zwłaszcza w budownictwie szkolnym) wykazuje dziwną opieszałość. Przypominamy tu sprawę budowy baraków szkolnych, budowę szkół przy ul. Kopernika, KRN przy ul. Potockiej.

Na przykładzie 4-ech odbudowywanych szkół znowu niestety potwierdzają się nasze przypuszczenia. Dlatego też Władze Miejskie powinny tak, że równie energicznie zająć się sprawą szkół przy ul. Gostyńskiej, Grójeckiej, Zawiszy i Białołęckiej.

(S)

Cała szerokość Nowego Światu musi otrzymać nawierzchnię

Firma, która wykonuje roboty na Nowym Świecie, nie może jakoś podołać pracy, twierdząc, że nie posiada odpowiednich fachowców z dziedziny asfaltowania ulic.

Firma ta wysunęła ostatnio projekt, aby na razie wyasfaltować jedynie pół jezdni, co zapewni jednostronną komunikację.

Ze swojej strony uważamy, że projekt taki jest nonsensem. wyasfaltowanie połowy jezdni równałoby się właściwie zeru. Komunikacja byłaby tutaj prawie niemożliwa, a cały zabytkowy Nowy Świat tonąłby w tumanach kurzu.

Nie wydaje nam się również, aby zasadniczą trudnością, uniemożliwiającą wyasfaltowanie całej jezdni był jedynie brak fachowców. Wydaje nam się, że firma prowadząca roboty stara się w ten sposób wytłumaczyć swoje niedołęstwo. Warto, aby odpowiednie czynniki zbadały i wyjaśniły bliżej dlaczego komplikuje się sprawa wyasfaltowania Nowego Światu.

(w.b.)

CENTRALA HANDLOWA
FARMACEUTYCZNO - SANITARNA „CENTROSAN"
Warszawa, Skierniewicka 16/20 poszukuje do pracy:
1 chemika
1 farmaceutę
2 referendarzy z praktyką handlową
i 2 referendarzy.
Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w Dziale Kadr „Centrosanu". 226-K

Ponad 6 miliardów na SFOS

Według zestawień na dzień 12 września rb. ogólna suma SFOS od początku akcji zbiórkowej wynosi 5 051.749.310 zł. SFOS zbiera więc już szósty miliard.

Zbiórka pierwszego miliarda trwała 12 miesięcy, drugi miliard zebrano w ciągu 7 i pół miesiąca trzeci, w którym przypadła akcja wrześniowa 1948 r., znacznie wzmagająca wpływy doraźnymi wpłatami — w ciągu 4 i pół miesiąca, czwarty miliard, na który przypadły wpłaty zaległych świadczeń w okresie noworocznym — uzyskano w 4 miesiące. Piąty miliard zebrany został od kwietnia do pierwszych dni września, tj. w ciągu 5 miesięcy: złożyły się nań jednak wyłącznie stałe, normalne wpłaty, co świadczy o szybkim wzroście stopnia uniwersalizacji ofiar na SFOS.

Dziwny projekt BOS-u

Przy zbiegu ul. Podskarbińskiej i Grochowskiej Dzielnicowa Rada Narodowa na miejscu b. targowiska końskiego zagaja w akcji zazielenienia Warszawy zakładać duży zieleniec. BOS, który początkowo nie zgłaszał żadnego sprzeciwu, zmienił ostatnio swe stanowisko i wywiera nacisk na władze miejskie, aby te wstrzymały budowę zieleńca, ponieważ w przyszłości mają stanąć tu wielkie hale targowe.

Mieszkańcy dzielnicy którzy w budowę zieleńca włożyli już sporo pracy są niemile zaskoczeni tą „zmianą frontu".

Wychodzą oni z założenia, że budowa hali targowej kosztem zieleńca na małym placyku, na którym zbudowano już kino, jest raczej nie wskazana.

DRN Praga — Południe, nie kwestionując potrzeby budowy hali targowej dla Grochowa, złożyła w imieniu ludności dzielnicy protest w sprawie umiejscowienia hali na placyku przy ul. Podskarbińskiej.

Wydaje nam się że protest ten jest zupełnie słuszny.

Ogólnokrajowa wystawa psów

W dn. 1 i 2 października odbędzie się w Warszawie na terenie Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych — Plac 3 Krzyży — Ogólnokrajowa Wystawa psów rasowych, myśliwskich, obronnych i drobnych ras użytkowych, organizowana przez Związek Kynologiczny.

Posiadacze najlepszych psów otrzymają nagrody i pamiątkowe dyplomy.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Związku, Warszawa, Nowy Świat 35, tel. 8-25-29 do dnia 15.9.

RADIO

ŚRODA — 14 WRZEŚNIA

Fala 395,8 m

Początek audycji 5.10, Sygnał czasu 12.00, Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, Program dnia 6.55. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka, 6.30 Gimnastyka, 8.55 Dla klas 6, 7, 8 i 9, 9.15 Przerwa, 12.25 Dla wsi. 12.55 Na swojską nutę, 13.35 Dla klas 10 i 11, 14.00 Świetlica fabryczna — montaż, 14.20 Muzyka francuska, 14.56 Muzyka rozrywkowa.

Fala 1338,3 m

Program dnia 15.25, na jutro 23.50, Wiadomości: 17.00, 19.00, 21.00 23.00.

15.30 Dla dzieci, 15.50 Sylwetki przodowników budownictwa, 16.00 Muzyka ludowa, 16.30 Kompozytor Tygodnia: Couperin „Wielki". 17.15 Melodie operetkowe i filmowe, 18.00 „Głos mają kobiety", 18.15 Pogadanka, 18.25 Arie i pieśni, 18.45 Montaż poetycki, 19.15 Szpilki, 19.30 Koncert Chopinowski, 20.00 Opowieść o Chopinie — Czartkowskiego, 20.20 Koncert rozrywkowy: Ork. Cajmera, Chór Czejanda, 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa, 22.00 Ulubione melodie. 22.45 Muzyka rozrywkowa, 23.10 Koncert symfoniczny. 24.00 Koniec audycji.

Program własny

na fali 395,8 m

Program dnia 16.25, na jutro 23.10. Wiadomości: 16.30, 17.15, 19.45, 22.00, 23.00.

16.50 Muzyka rozrywkowa, 17.15 „Lambro" — Słowackiego, 17.30 Utwory fortepianowe, 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.30 Pogadanka. 18.45 Recital skrzypcowy. 19.00 Z życia Węgier, 19.10 Gramy w szachy. 19.25 Piosenki i duety. 20.00 Utwory Haydna, 20.40 „Komuniści" L. Aragona (fragment), 21.00 Francja przemawia do Polski, 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Newerly. 22.20 Muzyka popularna. 23.15 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład RSW „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul Smolna 12.
Telefony Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-53-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział zagraniczny 8-62-05 Dział miejski 8-71-82 Mutacje 8-71-79
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75 — zagraniczne zł 300.—
Konto PKO — Nr 1-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja: Warszawa ul Smolna 13 tel 6-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-5003
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa" ul Smolna 10.
B-83669

Sensacja budowlana stolicy

Projekt przesunięcia piętrowego domu przy ul. Łowickiej

Na kolonii WSM Mokotów przy ul. Łowickiej jedna z piętrowych kamienic stanowiąca własność prywatną, uniemożliwia budowę nowego kolejnego bloku, który ma stanąć częściowo na jej miejscu. Właściciel kamienicy zażądał od WSM-u za usunięcie swojego domu tak wysokiego odszkodowania, że koszta budowy nowego bloku byłyby stanowczo zbyt wysokie.

Załoga robotników SPB zatrudnionych na Mokotowie podjęła się więc przesunąć całą kamienicę na specjalnej stalowej konstrukcji, bez żadnych uszkodzeń, na drugą stronę ulicy Łowickiej (odległość 15 metrów).

Możliwości zrealizowania tego projektu badają obecnie specjaliści. Jeżeli okaże się, że mury kamienicy są dosyć silne, zostanie ona przesunięta. 15-metrowa „podróż" domu przy ul. Łowickiej będzie zapewne sensacją budowlaną stolicy.

Wzrastają obroty sklepów z tekstyliami i skórą

Warszawiacy rozpoczęli już jesienne i zimowe zakupy. Klientela sklepów branży włókienniczej i skórzanej stale wzrasta. Wzrastają też obroty sklepów państwowych i spółdzielczych tej branży.

I tak obroty sklepów włókienniczych WSS były w ubiegłym miesiącu prawie o 100 proc. wyższe, niż w lipcu br. Przewiduje się, że w bieżącym miesiącu obroty sklepów tej branży wzrosną o dalsze 20 proc.

Dużym powodzeniem cieszy się także skóra na obuwie. Obserwując ruch klientów w sklepach WSS branży skórzanej, należy przypuszczać, że w bieżącym miesiącu obroty ich wzrosną o przeszło 30 proc., w stosunku do sierpnia br.

Wybór towarów jest bardzo duży i zadowoli nawet najwybredniejszych klientów. W tej chwili rozprowadzana jest po sklepach tania, kolorowa i biała flanela.

Spodziewany jest duży transport białej bawełny bieliźnianej, w cenie ok. 240 zł za metr.

(Iwa)

Pokazy, pogadanki i kursy organizuje PCK w „Tygodniu Zdrowia"

W okresie „Tygodnia Zdrowia" od dnia 3 do 9 października rb. zorganizowana zostanie w Warszawie przy ul. Pięknej 24-26 w lokalu Okręgu Warszawskiego PCK, wystawa obrazująca opiekę nad matką i dzieckiem.

W ramach wystawy projektowany jest pokaz pielęgnacji niemowląt, prelekcje z przezroczami itp. Jedna z sal poświęcona będzie opiece nad matką i dzieckiem w Związku Radzieckim.

Ponadto w „Tygodniu Zdrowia" ambulatorium przy Okręgu PCK oraz szpital na Woli udzielać będą bezpłatnych porad lekarskich matce i dziecku.

W czasie trwania „Tygodnia" we wszystkich warszawskich zakładach pracy odbędą się 6-godzinne kursy tzw. „dobrych matek", na których omówione zostanie racjonalne wychowanie dzieci. W porozumieniu z Kuratorium Okręgu Warszawskiego zorganizowane będą kursy dla higienistów szkolnych.

We wszystkich większych zakładach pracy, szkołach średnich i podstawowych odbywać się będą pogadanki z zakresu higieny.

Przez megafony na dworcach kolejowych propagowane będą hasła czystości i zdrowia, zaś na ulicach Warszawy Polski Czerwony Krzyż, w porozumieniu z organami Milicji Obywatelskiej, przeprowadzi naukę niezaśmiecania miejsc publicznych.

Nielegalny magazyn mięsa założyli restauratorzy - spekulanci

Niektórzy restauratorzy warszawscy, goniąc za wysokim zyskiem bardzo często podejmują się pośrednictwa w handlu mięsem z nielegalnego uboju.

Współwłaścicielka jadłodajni przy ul. Marszałkowskiej 9, Zofia Ziółkowska i Leopold Szwejkowski, założyli sobie prawdziwy „dom handlowy" branży mięsnej. Mieli oni ścisłe kontakty z notorycznymi, nieraz już karanymi handlarzami, zajmującymi się tym nielegalnym procederem.

Korzystając z tego, że mąż Ziółkowskiej pracował jako palacz w kotłowni Domu Akademicek przy ul. Polnej 50 i z racji swojej pracy zajmował tutaj mieszkanie służbowe, założyli oni w piwnicach „Akademika" magazyn nielegalnego towaru. Wielkie ilości mięsa, owiniętego w brudne i cuchnące szmaty, były tu magazynowane pod zwałami węgla i koksu. Rano, mięso rozwożono taksówkami do stałych odbiorców-restauratorów, a głównie do jadłodajni Ziółkowskiej i Szwejkowskiego.

MO wpadła na ślad „handlowców"-„dobroczyńców" rynku mięsnego. W mieszkaniu Ziółkowskiej i w „magazynie", znaleziono znaczne ilości mięsa, przywiezionego przez stałych dostawców: Tomasza i Stanisława Kamińskiego, Władysława Szymanika, Stanisława Górala oraz Władysława Wójcika, zamieszkałych w Mrozowej Woli pow. węgrowski.

Handlarzami zajęła się Komisja Specjalna. Czeka ich obóz pracy. (iwa).

Pomysł, który 2 miesiące czeka na wykorzystanie

Robotnik Rzeźni Miejskiej w Warszawie, tow. Marcin Dulski, skonstruował w końcu czerwca br. maszynę do zeskrobywania tłuszczu ze świeżych skór zwierząt rzeźnych. Maszyny tego typu sprowadzano do tej pory z zagranicy. Są one bardzo kosztowne, a konstrukcja ich jest skomplikowana. Wynalazek robotnika pozwoliłby na zaoszczędzenie wielu milionów złotych.

Tymczasem jeden z inżynierów Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, któremu polecono zrobić rysunek tej maszyny, zaopiniował, że wynalazca musi wykonać większy model. Wykonanie większego modelu wymaga jednak dużego nakładu pieniędzy i czasu. Inżynier zobowiązał się wprawdzie załatwić stronę finansową w CZ Przemysłu Mięsnego, lecz słuch o nim zaginął i wynalazca od dwóch miesięcy czeka.

Nie należy więc dziwić się temu, że tow. Dulski jest bardzo rozgoryczony wobec tak mało zainteresowanie swoim wynalazkiem.

Jeżeli już koniecznie trzeba wykonać większy model, to należy M. Dulskiemu pomóc przede wszystkim finansowo i to jak najszybciej.

Tow. Dulski zrobił już wiele, ale mimo zapału, chęci i zdolności nie potrafił jak dotąd przełamać biurokratyzmu i braku zainteresowania ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego. (ik)

Rejestracja i klasyfikacja bydła

W pierwszych dniach września br rozpoczęła się w woj. krakowskim rejestracja i klasyfikacja bydła rasy czerwono - polskiej i niziny w celu wyboru jak największej liczby krów, nadających się do hodowli.

Przewiduje się, iż tegoroczna rejestracja obejmie w woj. krakowskim co najmniej 20 tys. sztuk krów rasy czerwono - polskiej i 5 tys. rasy nizinnej.

Rolnicy pomorscy rozszerzają uprawę rzepaku

Uprawa rzepaku, ze względu na jego wysoką opłacalność i korzystne warunki kontraktowania, cieszy się wśród rolników pomorskich coraz większym zainteresowaniem. Spółdzielnie Gminne w woj. pomorskim zakontraktowały do końca sierpnia br. ok. 3.200 ha rzepaku ozimego. W porównaniu z rokiem ubiegłym obszar uprawy rzepaku wzrósł niemal czterokrotnie.

Ilja Erenburg 314

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

W czterdziestym drugim zgadywaliśmy jak to będzie po zwycięstwie. Zdaje się, że nie grzeszyłem nadmiernym optymizmem. Ale mimo wszystko nie przypuszczałem, że będzie aż tak... Zapomnieli z zadziwiającym pośpiechem... Nie mówię o tych z Vichy, ci w ogóle chodzą jak bohaterowie. Ale i inni też... Wczoraj spotkałem adwokata Garcy, widziałem się z nim w czterdziestym trzecim, był w łączności z A.S. Powiedział mi teraz: „Komuniści pragną wywołać rozłam, ale ja mam nadzieję, że naród podtrzyma de Gaulle'a..." Nawet nie spodziewałem się, że Gracy jest zdolny do tak silnych uczuć — o ileż spokojniejszy był w stosunku do Niemców! Oni nas nienawidzą. To jest zrozumiałe — my wyszliśmy z wojny jako zwycięzcy, jeśli kto kolwiek uratował honor Francji — to właśnie FTP... Lud wie o tym. Niedawno byłem w Oradour, nie wielu tam pozostało żyjących, ale wszyscy którzy ocaleli są dziś komunistami, inaczej zresztą nie mogło się stać — krew ma swoje prawa...

Płyta nagrobna; prosty napis: „Bohaterom F.T.P." Wiele kwiatów — konwalie, fiołki, pstre anemony, białe i złote gwiazdy narcyzów, bez, tulipany, pierwsze lewkonie. Wokoło tysiące i tysiące ludzi; posiwiali robotnicy w pomiętych czapkach, żołnierze, którzy powrócili z niemieckiej niewoli, partyzanci, ozdrowieńcy, którzy walczyli na Renie, więźniowie niemieckich obozów, pomarszczone staruszki, dorastająca młodzież, rybacy i zwolennicy wyścigów kolarskich, marzyciele i zabijaki, odlewnicy, kamieniarze, tokarze, tragarze, mechanicy, garbarze, drukarze, kierowcy, cieśle, kucharze, piekarze, kopacze, dziewczęta, uczniowie, weterani, ludzie z odciskami na dłoniach i z kwiatami, cały wiecznie młody Paryż.

Przemawia Mado:

— Chcę powiedzieć o tych, których znałam. Towarzysz Lejean miał syna. Znałam Pawła jako chłopca. Dopiero wchodził w życie, był jak ten dzień wiosenny. Grupę swoją nazwał „Stalingrad". Były to ponure dni, Francja jeszcze milczała... Napadli na Niemców. Pawła raniono, torturowano, nikogo nie wymienił. Komuniści nikogo nie wydawali. Widziałam gestapo, Niemcy torturowali tam Mauriece'a. I on nie powiedział ani jednego nazwiska... Oprawcy mówili do siebie: „Daremnie czekamy, ten nam nic nie powie — to komunista!" ...Chcę przypomnieć o Milet, w ruchu oporu nosił imię Pepé. W roku czterdziestym pierwszym zastrzelił gestapowca. Przed egzekucją napisał list — nie do żony, nie do przyjaciela, ale do partii. Partia — to jego miłość, nasza miłość, nasza partia!... Padają na nas oszczerstwa, grabarze Francji wołają: „Komuniści są złymi Francuzami" ...Któż może bardziej kochać tę ziemię, niż Jan Milet? Wyrósł w Suresnes, zakochał się w Suresnes, tam również go rozstrzelano... Francja, droga nam Francja — nie atramentem pisane są te słowa, lecz krwią partyzantów, krwią komunistów! Niech powiedzą umarli — w imię czego zginęli. Nie po to, żeby Francją znowu rządzili zdrajcy, dostawcy Niemców, ludzie, którzy w porę zmienili niemieckie marki na dolary. Chcę tu powiedzieć, że nie jesteśmy sami, z nami są bohaterowie Jugosławii, partyzanci Norwegii, belgijscy partyzanci — choć szczują ich teraz, ale oni nie opuszczą swej ziemi, górnicy Borinage, hutnicy z Liege. Mamy wielkiego przyjaciela, który nas wyzwolił, nie zdradzi on nas, to naród Stalingradu. Imię jego wymieniam nad mogiłą francuskich bohaterów. Kaci Paryża byli rozbici nad Wołgą. W moim oddziale służył rosyjski oficer. Wzięli go Niemcy, kiedy leżał z przestrzeloną piersią na stepie. Przyszedł do partyzantów, nazwaliśmy go Niedźwiedziem. Jako jeden z pierwszych wszedł do Limoges. Chcę tu powiedzieć o tych, których znałam. Znałam Rosjanina. Walczył w Stalingradzie. Kochał Paryż. Zginął w górach Jugosławii: przyniósł jej wolność. Żył on tak jak Paweł Lejean, jak Józefinka, jak Môquet, jak Miki, żył jednym: naszą prawdą, naszą namiętnością, naszą wiarą. Można zdradzić swe słowo, przyjaciela, męża lub żonę. Nie wolno zdradzać zmarłych. Oto mogiła — przysięgamy nad nią: dalej pod górę niech będą kamienie, niech znój, niech krew — my idziemy i dojdziemy! Przysięgamy!

I niby górskie echo pomknęło przez pustkowia i ulice podmiejskie, przez cały Paryż: „Przysięgamy".

Słońce zachodzi. Jeszcze dźwięczą słowa. Jeszcze składane są ciężkie wieńce i kwiaty u schyłku dnia pachną szczególnie słodko. Z boku koło drzewa stoi młoda kobieta w szarej sukni. Uważnie patrzy na długą ulicę, oczy jej są szeroko otwarte. Ale kobieta nie widzi ani ludzi, ani domów, ani olbrzymiego wieńca — czerwone róże w ciemnej zieleni. Kobieta czeka. Na spotkanie idzie Sergiusz. To nie ulica, to aleja; przeszedł deszcz, wszystko pachnie mokrym listowiem. Mado mówi: „Nie powiedziałam tego, co zamierzałam powiedzieć"... Sergiusz zapytuje: „Czego?... A ona odpowiada: „Tego, co właśnie teraz powiedziałam"...

ROZDZIAŁ 34

Ani koledzy, ani profesorowie, ani sąsiedzi nie domyślali się tego, co przechodzi Walunia; podczas wojny ta malutka i z pozorów sądząc słaba kobieta nauczyła się chować głęboko swe uczucia. Jedna z sąsiadek powiedziała swemu mężowi: „No i zrozum... Zdawałoby się, że kto jak kto, ale ona jest wierna, niepokoi się, czeka na listy, a jak go zabili, to nawet nie rozpłakała się"... Tylko Nina Georgiewna wiedziała, co się dzieje z Walunią, chociaż nawet w jej obecności Walunia nie płakała ani razu.

(d.c.n.).

CZYTELNICY PISZĄ

Niefortunny kurs

16 maja br. zamieściliśmy list ob. Lepieckiej z Gdyni pt. „Co zrobić z tą biurokracją". Chodziło o przyspieszenie zorganizowania przez Ministerstwo Zdrowia kursów dla pomocników aptekarskich.

Min. Zdrowia, odpowiadając na list czytelniczki, przysłało obszerne wyjaśnienie, które komentowaliśmy w artykule pt. „Recepta na biurokrację".

Widocznie „recepta" okazała się dobra, gdyż kurs został zorganizowany. Ale... Oto co pisze jedna z pracownic apteki w Otwocku — ob. Z. P. (nazwisko znane redakcji).

W kwietniu 1948 r. złożyłam w Ministerstwie Zdrowia podanie o przyjęcie na półroczny kurs pomocników aptekarskich, który był wówczas w trakcie organizacji. Poinformowano mnie (i informowano jeszcze kilkakrotnie w Min. Zdrowia — dep. farm. i zaopatrz.), że zajęcia na kursie będą odbywać się przed i po południu i że wobec tego pogodzenie pracy z nauką będzie niemożliwe.

W pierwszej połowie sierpnia br. ukazało się w prasie ogłoszenie o rozpoczęciu kursu. W kilka dni po ukazaniu się ogłoszenia zgłosiłam się do Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia po bliższe informacje, gdzie pokazano mi instrukcję Min. Zdrowia, którą 6 września otrzymałam listownie. Powiedziane w niej jest: „Opłata za kurs, wynosząca około 15.000 zł od uczestnika zostanie pokryta zgodnie z orzeczeniem komisji kwalifikacyjnej" itd.... Instrukcja Min. Zdrowia poleca kandydatowi napisanie oświadczenia, czy i w jakim stopniu może pokryć koszta kursu.

Postępując uczciwie, miałam za miar napisać oświadczenie, iż ze względu na to, że mąż mój pracuje, będę mogła zapłacić za kurs 15.000 zł.

Na chwilę przed złożeniem takiego oświadczenia w Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Prac. Sł. Zdrowia (Targowa 16) dowiedziałam się przypadkowo (z zasłyszanej rozmowy między urzędnikami Zw Zaw.), że kurs kosztować będzie 15.000 zł miesięcznie.

Po zbadaniu przeze mnie sprawy w Zarządzie Gł. ZZ Prac. Sł. Zdrowia, okazało się, że Zarząd Gł. został wprowadzony w błąd przez niejasno zredagowaną i mylną instrukcję Min. Zdrowia i że kurs będzie kosztować rzeczywiście 15.000 zł. miesięcznie!

Chciałabym w związku z tym zwrócić uwagę na następujące sprawy:

1) Kurs zorganizowany został celem umożliwienia pracownikom placówek społecznej służby zdrowia i aptek prywatnych, którzy posiadają dużą praktykę, a nie posiadają dostatecznych podstaw teoretycznych i urzędowej dokumentacji swych umiejętności, — uzupełnienia wiedzy i zdobycia pełnej możliwości pracy zawodowej i awansu społecznego. Mówią o tym wyraźnie pisma Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia do Min. Zdrowia Nr L. dz. 2/III/3 5846/48 i L. dz. 2/III 3/11440/48. Postulaty zawarte w tych pismach zostały zaakceptowane w pełni przez ministra zdrowia.

2) Żądanie od pracowników aptekarskich — a więc ludzi pracy! — przy założeniu, że niemożliwe jest na kursie pogodzenie pracy zarobkowej z nauką — opłaty 15.000 zł miesięcznie zakrawa na kpiny, lub co najmniej na jakieś większe nieporozumienie.

3) Z powodu przewlekłości i niedokładności w organizacji kursu (myląca instrukcja Min. Zdrowia, o której pisałam na początku) wielu kandydatów mogło się zobowiązać (i zapewne zobowiązało się) do zapłacenia 90.000 zł za kurs (6 razy po 15.000 zł.), myśląc, że zobowiązują się do zapłacenia 15.000 zł!

Podkreślam, że ja sama tylko przypadkowo uniknęłam złożenia takiego zobowiązania, którego oczywiście nie mogłabym wypełnić.

List ob. Z. P. mówi sam za siebie.

Uważamy, że Min. Zdrowia powinno zrewidować wydane przez siebie zarządzenie odnośnie wysokości opłat za kurs. Ustalona bowiem opłata — 15 tys. zł miesięcznie jest istotnie zbyt wysoka i przez to krzywdząca.

Oczekujemy odpowiedzi Min. Zdrowia.

Odmowa wydania metryk jest bezprawiem

Niezmiernie charakterystyczną sprawę porusza w swym liście ob. Wieczorek, który pisze:

„Parafia Karola Boromeusza w Warszawie, ul. Chłodna 9, w której byłem chrzczony odmawia mi wydania świadectwa urodzenia, motywem odmowy jest fakt mojego wystąpienia z kościoła katolickiego w 1947 r. i posiadania zaświadczenia bezwyznaniowca".

Takie stanowisko urzędu parafialnego jest jaskrawym dowodem wrogiego stosunku pewnej części kleru do głównych podstaw naszego ustroju, którymi są — wolność sumienia i wyznania. Jest to bezprawie, sprzeczne z dekretem o obronie wolności sumienia i wyznania.

Spójrzcie na sąsiednie podwórko!

Zawaleni masą papierków urzędnicy nie dostrzegają niejednokrotnie codziennego życia. Widzą tylko swoje podwórko... a nie widzą nawet sąsiedniego. Gdyby bowiem urzędnicy albo ktoś z dyrekcji biura budowlanego przy ulicy Gruzińskiej na Saskiej Kępie spojrzał na sąsiednie podwórko zobaczyłby to, co opisuje nam ob. Wł. Kijak.

Na małym ciasnym podwórku pozbawionym do godz. 12 słońca bawią się dzieci z mieszczącego się w tym domu przedszkola. Przykro patrzeć na tę sporą gromadkę tłoczącą się przy małej skrzyni z piaskiem przeznaczonej do zabawy. Tymczasem obok przy luksusowej willi znajduje się duży ogród, leżący odłogiem. W willi mieści się biuro budowlane.

Że też nikt z urzędników, czy dyrekcji nie pomyślał o tym, by oddać ogród, a przynajmniej jego część do dyspozycji przedszkola. Kierownictwo przedszkola z pewnością uporządkowałoby ogród, a dziecianie byłaby wdzięczna.

Spór o generała Otto Remera

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Berlin, we wrześniu

Zanim zapoznam Czytelnika z postacią hitlerowskiego generała Otto Ernsta Remera, który odegrał niepoślednią rolę w ostatnich wyborach do „parlamentu" w Bonn, chciałbym scharakteryzować w kilku słowach atmosferę polityczną, panującą obecnie w Trizonii. Oddaję głos dr Josefowi Mire, Amerykaninowi, który jako członek oficjalnej misji rządowej zwiedził niedawno zachodnie Niemcy. Dr Mire doszedł do takich „pocieszających" wniosków:

1. Niemcy zachodnie są niezwykle podatnym gruntem dla nacjonalistycznej propagandy.

2. Renacyfikacja w administracji niemieckiej przybrała groźne rozmiary.

3. Nacjonalizm coraz silniej się rozwija.

4. Hitlerowska propaganda zostawiła ślady także w kierownictwie zachodnich związków zawodowych.

Wnioski te dr Mire przedstawił amerykańskim władzom okupacyjnym, które ponoszą wyłączną odpowiedzialność za stan istniejący obecnie w niemieckim „królestwie dolara".

W takich warunkach odbyły się też i „wybory" w Bonn. Zakończyły się one, jak wiadomo, zwycięstwem skrajnej prawicy i reakcyjnych partii chrześcijańskich. W tej zatrutej atmosferze nienawiści i w gorączce odwetowych haseł — wszedł na arenę polityczną Trizonii bohater z hitlerowskich „Nibelungów" — generał Otto Ernst Remer.

Kim jest Remer?

20 lipca 1944 roku pułkownik Stauffenberg rzucił bombę na Hitlera i natychmiast poleciał do Berlina, aby ogłosić światu, że führer nie żyje. Zamach nie udał się, a wieść o tym przybyła do Berlina szybciej niż Stauffenberg. Goebbels wydał młodemu majorowi berlińskiego garnizonu Remerowi rozkaz natychmiastowego aresztowania zbuntowanych generałów. Remer aresztował spiskowców, oddając ich w ręce siepaczy Himmlera. Sam zresztą brał udział w mordowaniu i biciu oficerów na dziedzińcu ministerstwa wojny. Hitler okazał mu swą wdzięczność: Remer został natychmiast pułkownikiem i otrzymał wszystkie możliwe krzyże i odznaczenia. Na froncie wschodnim zrobił dalszą karierę: otrzymał generalskie szlify. Po kapitulacji Niemiec — wszelki ślad po nim zaginął.

Remer ujawnia się w Oldenburgu

Po wojnie rozeszła się wiadomość, że pogromca puczu z 20 lipca mieszka spokojnie ze swą rodziną w Varel koło Oldenburga (strefa brytyjska) i jest tam czynny w kołach oficerów rezerwy. Oldenburg jest siedzibą neo-hitlerowców z Niemieckiej Partii Prawicowej i Deutsche Partei (DP). Trybunał denacyfikacyjny „zrehabilitował" Remera, uważając, że generał spełnił jedynie rozkaz „tego, któremu zaprzysiągł wierność żołnierską". Trudno zresztą było w Oldenburgu oczekiwać innego wyroku.

Po tym „wyroku" Remer postanawia rozpocząć karierę polityczną. Najprzód bierze udział w organizowaniu „Wspólnoty Niezależnych Niemców", która odbywa swój pierwszy kongres w Godesbergu. Patronuje jej osławiony Joachim von Ostau, gorliwy obrońca teorii „hitleryzmu bez Hitlera". Z kolei Remer rozpoczyna objazd Dolnej Saksonii w ramienia DRP (Niemiecka Partia Prawicowa). Bierze czynny udział w kampanii wyborczej na rzecz neo-hitlerowców. Prasa cytuje ustępy z jego różnych przemówień. Remer odgraża się żyjącym jeszcze uczestnikom spisku 20 lipca. „Zażałbym tych ludzi zaraz rozstrzelać". Otrzymuje tysiące listów od swych sympatyków. Jeśli tak dalej pójdzie — twierdzi Remer — za dwa lata będziemy chyba znowu przy władzy".

W liście do hamburskiego dziennika „Die Welt" Remer — na skutek ataków postępowej prasy — pisze niedwuznacznie: „Zawsze stałem na stanowisku, że nie należy sądzić Niemcy tylko po wydarzeniach r. 1933, ale wyciągnąć również wnioski z okresu aż do 1945 roku. Nie wszystko było złe, co Trzecia Rzesza zrobiła".

Adiutant Stauffenberga, Rudolf von Ekesparre w otwartym liście do Remera zapytał go, czy pamięta jeszcze co mówił niedawno u swych przyjaciół w Meklemburgii o zamachowcach 20 lipca? I o swoich planach na przyszłość? Remer oświadczył bowiem publicznie, że należy wymordować wszystkich tych, którzy wbili „nóż w plecy" walczącej na wschodzie armii. W Kolonii powiedział zaś, że „jeśli zdobędzie 200-tysięczną armię, droga do Berlina będzie wolna".

Agitator neofaszyzmu

„Generał" Remer spokojnie agituje w Niemczech zachodnich, podczas gdy niemieccy politycy spierają się tam na temat jego osoby kategoriami prawniczych wywodów. Agituje spokojnie za hitleryzmem, podczas gdy Schumacher i jego klika rozdzierają szaty, jak gdyby ów generał nie był tylko zręczniejszym szermierzem nacjonalizmu, którego krzewienie po wojnie rozpoczął nie kto inny w Niemczech, jak właśnie Herr Schumacher. „Remer jest epigonem Schumachera — powiada „Täglicher Rundchau" — podobnie jak Schumacher jest epigonem Goebbelsa". Remer bowiem usiłuje zebrać to, co Schumacher przeorał i zasiał.

Kariera „generała" Otto Ernsta Remera jest probierzem nacjonalistycznej agitacji i odrodzenia hitlerowskiego myślenia w zachodnich Niemczech, co znajduje obecnie potwierdzenie nie tylko w komentarzach prasowych, lecz przede wszystkim w listach od czytelników.

„Większość z nas już dawno przebaczyła mu — tj. Remerowi — jego zachowanie się w czasie puczu 20 lipca" — pisze Ursula Klamroth z Hamburga w dzienniku „Die Welt". A Walter Heckmann z Bocholt pisze: „Czyż ten generał, który swego czasu wykonał tylko rozkaz przełożonych, nie został już dostatecznie ukarany za swe „przestępstwo", skoro dzisiaj musi jako zwykły człowiek pracować na swój chleb codzienny?"...

Spór o „generała" Remera dalej trwa. Władze okupacyjne nie „wtrącają się do spraw wewnętrzno-niemieckich" jak mi oświadczył jeden z oficerów brytyjskiego zarządu wojskowego w Hamburgu.

Szachy

Plater i Gawlikowski prowadzą w mistrzostwach szachowych Polski

Piąta runda szachowych mistrzostw Polski była dniem typowej młócki punktowej, walki bezpardonowej, ale niestety nie bezbłędnej.

Pół punkta, które osiągnął leader turnieju Dreszer już po dwugodzinnej, spokojnej grze z Arlamowskim, wystarczyło mu do utrzymania prowadzenia, tym razem już samotnego. Drugi leader Jurkiewicz poniósł pierwszą porażkę w twardej pozycyjnej partii z Pytlakowskim. Pierwszą porażkę poniósł również Szapiel, który wpadł w ogromny niedoczas i popełnił parę błędów. Jest to pierwsze zwycięstwo Gadalińskiego.

Pierwsze zwycięstwo odniósł również Grynfeld, bijąc w dłuższej końcówce mistrza Polski Makarczyka. Kołomecki stał nieco gorzej w partii z Tarnowskim, zdołał jednak wyrównać, ale w remisowej dogrywce, podstawił hetmana i oczywiście poddał się. Kwilecki, zdobywszy jakość i piona paru ciężkimi błędami zaplątał się fatalnie i przegrał lekko wygraną partię z Balcarkiem. Piechota, poświęciwszy dla ataku piona — wygrał z Dzięciołowskim, który niezbyt dokładnie się bronił. Plater, w jednej z najlepszych dotychczas partii turnieju pięknym, kombinacyjnym atakiem pokonał Litmanowicza. Pauzował Gawlikowski.

Po piątej rundzie prowadził Dreszer 4 pkt, przed Jurkiewiczem i Platerem po 3½, Pytlakowskim 3, Tarnowskim 3, Gawlikowskim, Arlamowskim, Piechotą i Szapielem.

Szósta runda, w której spotkało się szereg graczy prowadzących — wprowadziła bardzo duże zmiany w czołówce, a przede wszystkim zmianę leadera. Na czoło wysunął się Plater, wygrywając czarnymi ważną partię z Pytlakowskim, dzięki doskonałemu przygotowaniu teoretycznemu. Dotychczasowy leader Dreszer blado rozegrał debiut. Dostał się pod silny atak i jego przeciwnik Grynfeld szybko wygrał. Drugą miniaturką tej rundy było zwycięstwo Gawlikowskiego nad Piechotą.

Dzięciołowski przekonywająco w żywej, ciekawej partii pokonał Jurkiewicza, a Arlamowskiemu, w gorszej pozycji, po stracie piona udało się jednak wygrać z Balcarkiem, który niepotrzebnie oddał jakość.

Pozostałe 3 partie zakończyły się remisowo: Kołomecki—Makarczyk po walce, z nieznacznym przez cały czas naciskiem białych, Litmanowicz — Tarnowski po krótkim, wybitnie pokojowym przebiegu. Szapiel, po zmiennej i ciekawej partii pauzował Gadaliński.

Stan turnieju po 6 rundach przedstawiał się następująco: Plater 4½. Dreszer 4, Gawlikowski 3½, Arlamowski Jurkiewicz, Tarnowski po 3½, Pytlakowski 3, Grynfeld 3.

W 7-ej rundzie fortuna kilkakrotnie i b. życzliwie uśmiechnęła się do leaderów turnieju, którzy zdołali utrzymać swe pozycje, wygrywając lub remisując szereg „wątpliwych" partii.

Plater w równej pozycji przegrał stratę jakości, którą jego partner Dzięciołowski wziął, później jednak, obawiając się niegroźnego, jak pokazała analiza ataku mistrza — nieoczekiwanie w wygranej pozycji zaproponował remis, oczywiście natychmiast przyjęte. Gawlikowski, wyzyskując duży pozycyjny błąd Jurkiewicza zdobył 2 piony i ostatecznie wygrał. Dreszer, po pięknej, bojowo przez obie strony prowadzonej walce musiał w końcówce przyjąć remis z Kołomeckim. Mistrz Makarczyk odniósł wreszcie pierwsze zwycięstwo, bijąc Litmanowicza. Obaj partnerzy dwukrotnie znajdowali się w fantastycznych niedoczasach. Gadaliński w partii z Kwileckim stracił w debiucie 2 piony, uzyskał jednak po paru niedokładnych ruchach czarnych — groźny atak. Niezupełnie poprawną ofiarą skoczka „a później poprawną — wieży mistrz sforsował mata. Partię Szapiel — Arlamowski odłożono w przegranej dla białych końcówce. Następnego dnia Szapiel, nie stawiwszy się przegrał przekroczeniem czasu. Pytlakowski w bardzo ostrej partii zdobył jakość u Tarnowskiego, nie znalazł jednak paru koniecznych posunięć i ostatecznie wpadł w dwuposunięciowego mata. Grynfeld, przeważając przez cały czas musiał jednak w bardzo ciekawej i żywej końcówce oddać ½ punkta dobrze broniącemu się Balcarkowi.

Pauzował Piechota.

Po 7 rundach prowadził nadal bez przegranej Plater 5, przed Gawlikowskim 4½ (również bez przegranej), Arlamowskim Dreszerem i Tarnowskim po 4½, Grynfeldem i Jurkiewiczem po 3½, Dzięciołowskim, Gadalińskim i Pytlakowskim po 3.

„Powrót do domu"

Scena z czechosłowackiego filmu „Powrót do domu". Na zdjęciu: Karol Hoeger ja ko porucznik Maresz i T. Brzoskova

Film

Fałszywy konflikt

„Powrót do domu". Scenariusz: Leop, Lehola, Rechak, Toman. Reżyseria: M. Fric. Muzyka: Fr. Skvor. Produkcja: Czeskoslovensky Statni Film 1948.

Problem powrotu do ojczyzny i domu po latach tułaczki wojennej — pasjonował w pierwszym okresie po wojnie wielu artystów. W dziedzinie filmu powstał w różnych państwach szereg obrazów, które się tym zagadnieniem zajmowały.

Widzieliśmy filmy amerykańskie i angielskie na ten temat, widzieliśmy również filmy radzieckie. Pierwsze — pesymistyczne, drugie — pełne radosnego optymizmu. Podczas gdy filmy anglosaskie albo ukazywały beznadziejność losu powracających do kraju uczestników walk z niemieckim faszyzmem, albo też wikłały się w pseudo-psychologicznych rozważaniach i w wiwisekcji chaosu uczuć słabych psychicznie jednostek — filmy radzieckie ukazywały radość zwycięstwa i perspektywę szczęśliwego, pokojowego życia i pracy w obronionej przed wrogiem ojczyźnie.

Czechosłowacki film „Powrót do domu", który ukazuje przeżycia żołnierza w pierwszym dniu powrotu do rodzinnej Pragi — stanął na pograniczu tych dwu koncepcji, skłaniając się jednak niestety ku dekadenckiemu stylowi filmów anglosaskich.

Po wielu latach nieobecności, kiedy to walczył u boku radzieckiej armii przeciwko Niemcom, porucznik Maresz wraca do Pragi z nadzieją, że zastanie wszystko tak, jak opuścił w chwili ucieczki.

Idzie do domu swych rodziców, odwiedza narzeczoną, szuka przyjaciół. Na każdym kroku spotykają go rozczarowania. Chciał przekreślić lata wojny i wrócić do punktu, z którego wyszedł. Świat i życie nie stoją jednak w miejscu. Nie zastał już tego, co zostawił. Z konieczności godzi się więc na to, aby dalsze jego losy potoczyły się z uwzględnieniem lat wojny, co wyraża się w filmie zapowiedzią wspólnego życia z towarzyszką wojennej kampanii.

Takie ujęcie zagadnienia jest niewątpliwie spłycone, błędne ideologicznie, nie mające nic wspólnego z realizmem socjalistycznym.

Nic nie stoi w miejscu, i oczywiście po latach walk nie tylko frontowych, ale i rewolucyjnych, życie w Czechosłowacji zmieniło się. O tym film nie mówi jednak ani słowa. W tekście scenariusza zaledwie jedno zdanie jest — i to dość luźne — związane z wielkimi przemianami, jakie przyniosło ze sobą zwycięstwo socjalizmu nad niemieckim faszyzmem, jakie przyniosło zwycięstwo rewolucyjnej i postępowej myśli w samej Czechosłowacji.

Zanie to brzmi: „teraz otwiera się przed nami szczęśliwa przyszłość" i wplecione zostało mniej więcej w połowie filmu w nieobowiązującą rozmowę bohatera ze starym profesorem.

Porucznik Maresz zastaje po powrocie do Pragi na miejscu swych dawnych wspomnień — pustkę. Scenariusz zabiera mu rodzinę, narzeczoną, znajomych i przyjaciół sprzed wojny. W to miejsce nie wstawia jednak żadnych wartości ogólnoludzkich, które porucznik Maresz musiał przecież znaleźć, a co najmniej zobaczyć po powrocie do odrodzonej Czechosłowacji.

Zacieśniając zagadnienie do przeżyć rodzinno-miłosno-towarzyskich bohatera, film jest typowo burżuazyjnym dramatem, mechanicznie tylko przeniesionym w warunki demokracji ludowej, bardzo zresztą słabo zarysowane i uwidocznione.

Stroną techniczną filmu jest poprawna. Znakomity aktor czechosłowacki Karel Hoeger, znany nam dobrze z „Tchórza" i innych filmów czeskich, raz jeszcze stworzył doskonałą, opanowaną w ekspresji i wyrazistą kreację filmową. Bela Jurdova w roli kobiety-kaprala przyjemnie naturalna i bardzo miła. Pozostałe postacie odtwórzone zostały aktorsko bez zarzutu.

IRENA MERZ

Na marginesie

„Wojna" w Paryżu

Paryżem wstrząsnęła straszna wiadomość. Wybuchła wojna. Gdzie? W centrum miasta.

Co prawda wojownicy nie używali ani bomb atomowych, ani samolotów odrzutowych. Wystarczyły im kije i własne ręce.

Sprawa była dosyć prosta. Jak wiadomo, zmarshallizowany rząd francuski odznacza się szczególną gościnnością wobec wszelkiego rodzaju reakcyjnych wypędków z krajów demokracji i postępu. Przygarnął on więc również emigrantów rumuńskich, którzy wierni osobie króla, podążyli w bliższe sąsiedztwo dolarów. Nieszczęście polega jednakże na tym, że wciąż jeszcze żyje na świecie dwóch eks-króli rumuńskich: Karol i jego synek— Michał. Oczywiście każdy z nich posiada „swoich" poddanych, którzy nie pałają wzajemnie do siebie wielką miłością. Kością niezgody jest już od dwudziestu co najmniej lat nieśmiertelna pani Lupescu z którą, w myśl zasady — „lepiej późno, niż wcale" — postanowił się oficjalnie ożenić eks-król w kwadracie — Karol.

W Paryżu istnieje cerkiew rumuńska, którą rok temu nieprawnie zagarnęli emigranci, zwolennicy Karola. Kiedy „karolowy archimandryta" udał się do Lizbony, aby udzielić ślubu podstarzałym kochankom — „michałowy archimandryta" zagarnął, zresztą również nieprawnie, cerkiew. A kiedy pierwszy dostojnik powrócił po uroczystościach ślubnych do Paryża — spotkało go w cerkwi kilku tajemniczych dżentelmenów, którzy, jak głosi protokół policji francuskiej, „pobili go w budynku cerkiewnym, wyrwali mu brodę, wyrzucili z prezbiterium i poważnie pokiereszowali".

Po dwutygodniowym pobycie w szpitalu, archimandryta zaczął dochodzić praw do „swojej cerkwi". Ale tu się okazało, że jakieś nieznane czynniki zdołały wpłynąć na francuską policję, która, jakkolwiek uprzednio nie interesowała się sprawą cerkwi, zażądała dowodów, że archimandryta ma prawo zarządzania nią. Dowody będzie trudno przedstawić, bo zarówno jeden jak i drugi archimandryta żadnych praw do cerkwi nie mają.

Tymczasem wojna między dwoma ugrupowaniami rumuńskich emigrantów trwa, a nie pozbawieni poczucia humoru Francuzi, mają ucechę. Przynajmniej to jedno radosne wydarzenie spreparował im rząd, którego działalność na ogół nie może wpłynąć na poprawę humoru obywateli nadsekwańskiej stolicy.

YALE

Iperyt środkiem leczniczym

Nieoczekiwaną karierę zrobił w ostatnich latach znany z pierwszej wojny światowej gaz bojowy, iperyt, zwany ze względu na zapach „gazem musztardowym".

Badanie działania iperytu wykazało, że wpływ jego na żywą tkankę podobny jest do działania energii promienistej (promieni Roentgena, radu i in.). Jak energia promienista, tak iperyt działają przede wszystkim na komórki w okresie rozmnażania się, a więc na komórki płciowe, narządy krwiotwórcze i skórę.

Nasunęło to myśl, czy nie udałoby się wykorzystać tej właściwości „gazu trującego" dla celów leczniczych, a w szczególności po wyeliminowaniu szkodliwych jego cech, dla leczenia szybko rozwijających się nowotworów rakowatych. Pierwsze próby leczenia raka skóry, przez pędzlowanie chorobowo zmienionej tkanki iperytem, uwieńczone zostały powodzeniem.

Toteż, jakkolwiek wszelkie badania nad iperytem ukrywane były skrzętnie przed światem, jako tajemnica wojskowa, rychło rozeszła się wieść o nowym środku leczniczym. Jak zwykle w takich wypadkach fama okrzyczała go przedwcześnie, jako „cudowny środek", leczący wszelkie nowotwory. Prawda okazała się skromniejsza, niemniej jednak rokująca duże nadzieje.

W roku 1936 niektórzy uczeni wprowadzili do lecznictwa nie trujący dla organizmu iperyt azotowy. Środek ten pozbawiony wpływu na normalne komórki, zachował właściwe iperytowi działanie na komórki w okresie rozmnażania się. Fakt, że tkankę rakowatą cechuje właśnie szybki wzrost, przez intensywny podział jej komórek, pozwalał przypuszczać, że iperyt azotowy będzie miał wpływ na zahamowanie jej rozwoju.

Rzeczywiście, równoczesne leczenie guzów nowotworowych i niektórych postaci raka płuc iperytem azotowym i promieniami Roentgena dało wyraźne rezultaty, w postaci zmniejszania się tych guzów i zahamowania choroby. Również w ciężkich i przeważnie nieuleczalnych chorobach krwi —białaczkach, działanie lecznicze iperytu było widoczne, podobne do działania promieni Roentgena.

Prace polskich uczonych

W Polsce, w ostatnich latach leczniczym działaniem iperytu zajmuje się żywo docent dr Aleksandrowicz z Krakowa. Odkrył on wiele nowych cennych cech tego leku, nie przewidywanych zupełnie przez jego amerykańskich odkrywców i rozporządza on już bogatym materiałem doświadczalnym.

Doc. Aleksandrowicz stwierdził mianowicie, że iperyt ma zdolność niezwykle szybkiego gojenia ran, niezależnie od przyczyny ich powstania. Stosowany w niewielkich dawkach, nieraz po kilku lub kilku nastu dniach doprowadza do zagojenia się ran pochodzenia urazowego lub nowotworowego, opornych na wszystkie stosowane poprzednio metody leczenia. Owrzodzenia kończyn np., powstałe na skutek uszkodzenia nerwów lub złego ich ukrwienia, nie gojące się latami, zabliźniają się po kilkudniowym dożylnym wstrzykiwaniu iperytu azotowego.

Docentowi Aleksandrowiczowi i jego współpracownikom: dr. Blicharskiemu i Wolańskiemu zawdzięczać również należy odkrycie wybitnego wpływu iperytu azotowego na leczenie wszelkich stanów zapalnych. Dobroczynny wpływ iperytu nie jest jednak trwały i po krótszym lub dłuższym czasie objawy zapalne powracają.

Przeciwzapalne działanie iperytu daje się również zauważyć w przebiegu gruźlicy. Pod jego wpływem zmniejszają się szybko i ustępują wysięki opłucnej, goją się ropnie i przetoki gruźlicze, zmniejszają zmienione gruźliczo gruczoły chłonne zwane popularnie „skrofułami" lub „zołzami".

Ile i jak?

Badania nad leczniczymi własnościami iperytu azotowego trwają zbyt krótko, by można było ostatecznie ustalić sposób leczenia i dawkowanie tego leku. Na przeszkodzie **stoją poza tym trujące jego** właściwości, na które chorzy bardzo zmiennie, nieraz w sposób bardzo gwałtowny reagują. Dlatego dawkowanie musi być bardzo ostrożne i indywidualne, nawet w tych samych schorzeniach.

W celu ustalenia indywidualnej wrażliwości pacjenta i określenia dawki leczniczej, docent Aleksandrowicz i jego współpracownicy opracowali ciekawą metodę. Obserwują mianowicie, w jaki sposób reaguje naskórek chorego na kroplę iperytu azotowego w roztworze alkoholowym. Im silniejsza okazuje się reakcja miejscowa (zaczerwienienie), tym ostrożniej stosować należy iperyt w leczeniu ogólnym.

Zastosowanie większych dawek może wywołać niepożądane objawy w postaci nudności, bólów i zawrotów głowy, biegunek. Przeważnie występują one w pierwszych dniach stosowania leku. Zależą one również od świeżości leku. Już w 3—6 miesięcy po wyprodukowaniu, staje się iperyt silnie trujący i niezdatny do użytku. Toteż lekarz musi zwracać baczną uwagę, by lek był świeżej produkcji.

Produkujemy „Nitrogranulogen"

Chociaż Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego produkują już w Polsce iperyt azotowy pod nazwą „NITROGRANULOGEN", nie grozi nam jednak na razie gromadzenie się tego leku na półkach aptekarskich. Produkcja nie jest jeszcze prowadzona na wielką skalę przemysłową, a raczej na skalę laboratoryjną i z trudnością zaspokaja potrzeby klinik uniwersyteckich i innych zakładów leczniczych, prowadzących badania nad działaniem iperytu azotowego.

Nitrogranulogen przedstawia się w stanie świeżym, jako biały proszek. Stosuje się go, po rozpuszczeniu w wodzie destylowanej, w postaci zastrzyków dożylnych.

Mechanizm działania „Nitrogranulogenu" nie jest jeszcze dokładnie znany. Wiadomo tylko, że nie zwalcza on samej choroby, a tylko towarzyszące jej objawy. I tak np. „Nitrogranulogen" nie ma żadnego wpływu na sam zarazek gruźliczy, prątek Kocha, a powoduje tylko cofanie się stanu zapalnego, powstałego wokoło ognisk gruźliczych.

Cofaniu się stanów zapalnych towarzyszy jednak u chorego spadek gorączki, poprawa apetytu i samopoczucia ogólnego, przybieranie na wadze, co w połączeniu z innymi środkami i zabiegami leczniczymi (streptomycyna, PAS, leczenie odmą sztuczną i in.), może doprowadzić do całkowitego wyleczenia procesu gruźliczego.

Podobne zjawiska obserwujemy przy stosowaniu „Nitrogranulogenu" w leczeniu nowotworów. Guzy i rany, powstałe w związku ze zmianami zapalnymi w gruczołach chłonnych i w związku z rozpadem tkanki rakowatej, zmniejszają się szybko pod wpływem iperytu azotowego, rany i owrzodzenia goją się, ogólny stan chorego poprawia się znakomicie. Sam jednak proces chorobowy, chociaż zahamowany, trwa nadal. Po pewnym czasie dochodzi do nawrotu. Iperyt nie ma na proces chorobowy ostatecznego, decydującego wpływu.

Bez cudów

Jak więc widzimy iperyt azotowy nie jest legendarnym „cudownym" środkiem, leczącym raka i gruźlicę. Jest tylko niezwykle cennym środkiem pomocniczym w leczeniu tych chorób, niezrównanym w swoim działaniu przeciwzapalnym. Niestety i to jego działanie nie jest nie zawsze trwałe. Być może, że dalsze badania nad iperytem pozwolą na zupełne wyeliminowanie szkodliwych jego właściwości ubocznych i dadzą możność stosowania go w większych niż dotychczas dawkach i osiągnięcia trwałych nieprzemijających rezultatów. Jest to jednak na razie problem przyszłości.

Już to jednak, że wczesne procesy gruźlicze cofają się i ulegają wyleczeniu, że wysięki, ropnie i przetoki gruźlicze goją się, a w procesach owotworowych znikają zmiany zapalne, obrzęki gruczołowe, owrzodzenia i ból, stawia iperyt w rzędzie wielkich zdobyczy [illegible] współczesnej rehabilitując niesławną przeszłość jego przodka — iperytu spod Ypres.

Dr BA.